

MIECZYŚLAW GOGACZ

ELEMENTARZ METAFIZYKI

Edycja internetowa wydania drugiego

© Mieczysław Gogacz

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA	5
Rozdział I. SPOTKANIE ŹRÓDŁEM POZNANIA I PRZEDMIOTU NAUK.....	9
1. Mowa serca jako bytowy skutek spotkania.....	9
2. Uwyrażnianie się przedmiotu nauk.....	12
Rozdział II. BYT Z POZYCJI SPOTKANIA I POZNANIA.....	15
1. Mowa serca jako doświadczenie bytu.....	15
2. Istotowe pryncypia bytu (forma jako akt i materia jako możliwość).....	16
3. Niepełna istota (quidditas) i pełna istota (subsystemacja).....	19
4. Wewnętrzny w bycie akt istnienia	20
5. Dwa sposoby zidentyfikowania w bycie aktu istnienia.....	21
6. Wykluczenie krążenia pryncypiów i wiedzy podczas spotkania bytu z intelektem (reditio i gnoza)	23
Rozdział III. BYT W ASPEKCIE PRZYCZYŃ	25
1. Wewnętrzne przyczyny bytu (istnienie jako akt i istota jako możliwość)	25
a) Ujęcie strukturalne	25
b) Ujęcie genetyczne	27
2. Zewnętrzne przyczyny bytu	28
a) Samoistny akt istnienia przyczyną sprawczą zależnych aktów istnienia	28
b) Substancje przyczynami celowymi istoty bytów	31
Rozdział IV. TRANSCENDENTALNE WŁASNOŚCI BYTU I PIERWSZE ZASADY	33
1. Poznawcza kolejność transcendentaliów	33
2. Odrębność bytu	34
3. Jedność bytu.....	35
4. Realność bytu.....	36
5. Pryncypia bytu a pierwsze zasady wyrażające transcendentalia	37
6. Prawda jako własność bytu.....	39
7. Dobro Jako własność bytu	39
8. Piękno jako własność bytu.....	40
9. Zamiennność bytu z transcendentaliami	42
Rozdział V. RELACJE.....	43
1. Budowa relacji	43
2. Podział relacji	45
a) Relacje transcendentale	45
b) Relacje kategoryjne	45
c) Istnieniowe relacje sprawcze.....	46
d) Istnieniowe relacje osobowe	46
e) Istnieniowe relacje nieosobowe	48
f) Relacje istotowe	49

Rozdział VI. DOMINUJĄCY W BYCIE AKT ISTNIENIA	50
1. Pluralistyczne zidentyfikowanie istnienia	50
2. Typy aktów istnienia	53
3. Inne koncepcje istnienia	55
Rozdział VII. ISTNIENIE SAMOISTNE - BÓG	59
1. Wykrycie samoistnego aktu istnienia	59
2. Struktura samoistnego aktu istnienia	60
3. Bóg tożsamy z samoistnym aktem istnienia	61
4. Stwarzanie (creatio esse)	63
5. Podtrzymywanie bytu w istnieniu (conservatio esse)	65
6. Inne koncepcje Boga	66
7. Monizm i pluralizm	69
Rozdział VIII. PODMIOT SPOTKANIA - CZŁOWIEK	71
1. Mowa serca drogą do problemu człowieka	71
2. Bytowa struktura człowieka	72
3. Ujęcie genetyczne stanowiących człowieka przyczyn wewnętrznych	72
4. Dusza człowieka	73
5. Ciało człowieka	74
6. Zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny człowieka	75
7. Człowiek jako osoba	75
8. Godność osoby	76
9. Miłość jako relacja osobowa	78
10. Wiara jako relacja osobowa	80
11. Nadzieja jako relacja osobowa	81
12. Humanizm, religia, ciemna noc miłości	82
Rozdział IX. RELACJA POZNANIA JAKO SKUTEK SPOTKANIA	83
1. Poznanie niewyraźne (realne relacje między bytem i intelektem możliwościowym)	83
2. Poznanie wyraźne (tworzenie wiedzy)	85
3. Kontemplacja i mistyka	88
4. Uwagi o odmianach metafizyki	89
Rozdział X. RELACJA POSTĘPOWANIA JAKO PRZEJŚCIE ZE SPOTKANIA DO OBECNOŚCI	91
1. Przedmiot etyki	91
2. Pryncypia postępowania (sumienie, kontemplacja, mądrość)	92
3. Teoria wartości	95
4. Metanoia i humanizm kultury	96
5. Problem powinności	97
Rozdział XI. METODY I STRUKTURA METAFIZYKI	98
1. Identyfikowanie bytu jako metoda uzyskiwania twierdzeń metafizyki	98
2. Szukanie zgodności wiedzy z bytem jako metoda uznawania twierdzeń metafizyki	99
3. Krótka historia metod metafizyki	99
4. Uwyrażnienie metody identyfikowania i uznawania twierdzeń metafizyki	101

5. Kolejność twierdzeń metafizyki.....	102
Rozdział XII. Z DZIEJÓW METAFIZYKI BYTU.....	106
1. Okres do XX wieku	106
2. Powody różnych recepcji myśli św. Tomasza	108
3. Tomizm tradycyjny.....	108
4. Tomizm lowański i transcendentálny	109
5. Tomizm egzystencjalny i konsekwentny	110
6. Problem jednej recepcji myśli św. Tomasza	112
7. Uwagi o życiu św. Tomasza	112
SŁOWNIK TERMINÓW.....	114

PRZEDMOWA

Książkę tę stanowi ukazywanie powodów tego, czym byt jest i że jest, zarazem wszystkiego, co podstawowe i wyjściowe w uprawianiu metafizyki. Przez metafizykę należy rozumieć identyfikację wewnętrznych i zewnętrznych pryncypiów bytu, to znaczy pierwszych i realnych powodów tego, czym byt jest i że jest. To, co podstawowe i wyjściowe, staram się ukazywać w sposób, który ujawnia drogi dojścia do twierdzeń metafizyki. Jest to więc ujęcie heurystyczne, odsłaniające byt wyraźniej niż zespół samych twierdzeń o bycie, bez tłumaczenia się, w jaki sposób je odkryliśmy. Nie są to więc twierdzenia dowolne. Ich źródłem jest wynik spotkania, nazywany poznaniem niewyraźnym. Metafizykę jako zespół zdań o pryncypiach bytu stanowi wierne ujęcie skutków bytowego spotkania.

Metafizyki różnią się od siebie dopiero na poziomie poznania wyraźnego, to znaczy z powodu wywoływanych przez kulturę zakłóceń w przekazywaniu doznań z poziomu poznania niewyraźnego w ujęciach na poziomie poznania wyraźnego.

Dokładny i wierny opis skutków naszego spotkania z oddziałującym na nas bytem stanowi pierwotną i wyjściową, wprost elementarną wiedzę o wewnętrznej zawartości bytu. Za pomocą rozumowań możemy uwyrażniać i rozwijać tę wiedzę. Książka o skutkach spotkania jest więc wprost elementarzem wiedzy o bycie, istniejącym realnie i udostępniającym informację o swej wewnętrznej budowie. Jest więc jako elementarz punktem wyjścia każdej metafizyki, którą wciąż należy precyzować, by uzyskać jak największą zgodność ujęć z bytem, ujawniającym stanowiące go jego wewnętrzne pryncypia. Także ten elementarz metafizyki należy precyzować, poprawiać, uzupełniać, przeformułowywać, gdyż interesuje nas i jest dla nas ważna prawda o bycie, a nie stanowiący metafizykę układ zdań. Metafizyk nie broni metafizyki, broni zawsze rzeczywistości, a tym samym prawdy o bytach. Jest wierny istnieniu i istocie bytu, a nie ujęciom i wiedzy. Broni tylko tej wiedzy, która wiernie przekazuje to, czym byt jest i że właśnie istnieje, skoro kontaktuje się z nami swą bytową zawartością. I właśnie istnienie bytu jest miarą i sprawdzianem naszej wiedzy, a nie intelekt i poznanie, które tylko wypełniają się tym, co byt przekazuje dzięki wywołanemu przez siebie spotkaniu.

Spróbujemy też, używając przez chwilę języka metafizyki, krótko zarysować te podstawowe, wyjściowe, właśnie elementarne informacje o wewnętrznych pryncypiach bytu, przekazywane nam przez byt w spotkaniu. Zarysujemy w ten sposób zarazem treść i strukturę tej książki.

Oddziałujący na nas byt, wywołujący w ten sposób spotkanie, przekazuje nam informacje o pryncypiach swej istoty. Powoduje nimi w intelekcie możliwościowym zrodzenie słowa serca, które nie jest pojęciem, lecz bytowym powodem skłaniającym wolę do kierowania nas ku oddziałującemu na nas bytowi. Intelkt i wola nie mogą opuścić bytowego obszaru człowieka. Mobilizują nas tylko do korzystania z relacji istnieniowych, pozwalających na skontaktowanie się z oddziałującym na nas bytem. W tym realnym kontakcie zaskakuje nas i zdumiewa to, że w oddziałującym na nas bycie zastajemy istnienie i ogarnięte nim istotowe pryncypia.

Podkreślmy, że wszystko to dzieje się w realnym zespole relacji wywoływanych przez własności bytu i stanowiące go pryncypia, to znaczy przez te pierwsze realne tworzywa, które stanowią byt. To, co nazywamy słowem serca, jest także właśnie bytowym powodem korzystania z realnych relacji istnieniowych.

Uświadomienie sobie bytowych skutków realnego spotkania dokonuje się dopiero w mowie wewnętrznej i zewnętrznej przez ujęcie tych bytowych wydarzeń w nazwy, zdania i rozumowania. Wynika z tego, że porządek bytowania wyprzedza porządek poznania. Ze względu na to, że bytowe skutki spotkania ujawniają nam byt, nazywamy ten doznawany przez nas porządek bytowania poznaniem niewyraźnym, a porządek mowy wewnętrznej i zewnętrznej poznaniem wyraźnym.

Podkreślmy, że poznanie niewyraźne jest realnym doznawaniem przez nas bytów. Poznanie wyraźne powinno być dokładnym ujęciem tego doznania. Nie zawsze jest tym dokładnym ujęciem. Jest bowiem tworzeniem przez nas nazw, zdań i rozumowań. Tworzenie zależy od sprawności nabywanych w kontakcie z kulturą. Kultura może powodować, że nie wszystko ujmujemy z tego, co doznaliśmy. Może też powodować, że formułujemy ujęcie na miarę pytań naszych czasów, a nie na miarę bytowania. Wprowadzamy w ten sposób do naszych ujęć niedokładności lub zniekształcenia. Nie przekazujemy wtedy tego, czym coś jest i że jest.

Uwyraźnijmy to, że struktura książki jest oparta na ujęciu skutków spotkania, które jest źródłem poznania i przedmiotu nauk. Byt więc ujmuje się tu najpierw z pozycji spotkania i poznania, a z kolei w aspekcie jego wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn. Wśród przyczyn wewnętrznych bytu dominuje akt istnienia. Rozważa się przejawy istnienia bytu i pierwsze zasady, których treścią są te przejawy. Na nich budują się relacje istnieniowe. Nagromadzone informacje pozwalają pełniej ująć akt istnienia, co prowadzi do tematu samoistnego aktu istnienia, który stwarza pochodne akty istnienia, zapoczątkowujące byt stworzony. Wszystkie oddziałujące na nas byty ujmuje i rozumie człowiek. Kolejny temat książki to człowiek jako podmiot spotkania. Pierwszym skutkiem spotkania jest relacja poznania. Rozważa się jej bytowe aspekty z poziomu mowy serca i wiedzę jako skutek poznania w poziomie poznania wyraźnego. Intelkt oddziałuje na wolę, która wyzwala postępowanie. Omawia się je jako przejście ze spotkania z bytami do obecności, wyrażającej się w relacjach istnieniowych łączących osoby. Dopowiada się także, jakimi metodami uzyskaliśmy twierdzenia metafizyki i jakie są dzieje tej nauki. Książkę zamyka krótki słownik metafizyki i informacja bibliograficzna, pomyślana jako program studium metafizyki.

Książka przekazuje wyniki przemyśleń historyków filozofii studiujących pod moim kierunkiem w Akademii Teologii Katolickiej i znajdujących w myśli św. Tomasza z Akwinu wskazówki dotyczące sposobów realnego kontaktowania się z pryncypiami istniejącego bytu jednostkowego. Nie jest to jednak werbalny wykład metafizyki św. Tomasza. Jest wyznaczony jego myślą i tak uporządkowany, by uwyraźniały się sposoby uzyskiwania twierdzeń o bycie, a tym samym, by to, co wiemy dzięki metafizyce, było zgodne z samym bytem we wszystkim, co nam o sobie przekazuje.

Książka ta powstała także dzięki wprost fizycznej pracy studentów, którzy zapisywali dyktowany przeze mnie tekst. Najpierw długo skłaniał mnie do podjęcia takiej współpracy Artur Andrzejuk. Wyrażam mu wdzięczność za zmobilizowanie mnie do tego wspólnego wysiłku. Wyrażam też wdzięczność wszystkim osobom współpracującym ze mną przy powstawaniu książki. Małym, nieproporcjonalnym znakiem tej wdzięczności niech będzie podanie ich nazwisk: Artur Andrzejuk, Andrzej Heldwein, Krzysztof Kalka, Maciej Lepianka, Maria Dytrych, Jerzy Wyszynski oraz

moja siostra Tekla Stępień. Czuję się prawie zażenowany ich wielkodusznością i wytrwałością, zarazem ogromnie zbudowany przykładem ich pracowitości, dociekliwości w poszukiwaniu formuły metafizyki wiernie informującej o bycie i jego pryncypiach.

Życzliwości i uwadze Czytelników polecamy wynik naszej wspólnej pracy prosząc, aby stawali się przyjaciółmi rzeczywistości, która tym, że jest i czym jest, staje się pięknem metafizyki, szczęściem intelektu, biernym oczyszczeniem go i sytuowaniem nas wśród realnych bytów, a głównie wśród osób, dzięki wierności istnieniu, z którym kontaktują nas relacje istnieniowe, oparte na realności, prawdzie i dobru - jako przejawach istnienia bytu.

ROZDZIAŁ I.

SPOTKANIE ŹRÓDŁEM POZNANIA I PRZEDMIOTU NAUK

1. Mowa serca jako bytowy skutek spotkania

Spotkaniem nazywamy każdą więź łączącą dwa byty. Charakter tej więzi zależy od natury powiązanych z sobą bytów. I od razu zauważmy, że gdy w spotkaniu wiążą się z sobą dwie osoby więzią opartą na przejawach istnienia, to spotkanie nazywamy obecnością. Nie każde więc spotkanie stanowi obecność. W tej chwili chodzi o to najpierwsze spotkanie, które w ogóle rozpoczyna kontakt między bytami. I chodzi głównie o skutki tego spotkania.

Spotkanie jest źródłem poznania i przedmiotu nauk. Chcemy je rozważyć jako więź między bytem realnym i człowiekiem, który jest także bytem realnym, lecz obdarzonym zdolnością odbierania tego, co przekazuje w spotkaniu byt z nami powiązany.

Zauważmy od razu, że przez byt rozumiemy to, co realnie istnieje, stanowiąc osobną, wewnętrznie skomponowaną jednostkę.

Istnienie uważamy za zapoczątkowujące byt i stanowiące go tworzywo, które występuje razem z urealnionymi przez siebie tworzywami, komponującymi się w istotę tej realnej jednostki.

Istota jest zespołem tych wewnętrznych tworzyw, dzięki którym jednostkowy byt jest osobnym bytem realnym.

Naturą nazywamy tę istotę ze względu na jej powiązania z odpowiednimi dla niej, oddziałującymi na nią otaczającymi ją bytami. Natura więc to istota wzbogacona skutkami oddziałujących na nią bytów. Skutkiem jest zawsze to, co wywołane w drugim bycie przez byt oddziałujący. Chcemy właśnie opisać to, co wywołuje w człowieku oddziałujący na niego byt realny.

Poznając np. las uświadamiamy sobie, że pojawił się w nas obraz lasu, że uzyskaliśmy informację. Coś w nas się zmieniło, natomiast nic nie zmieniło się w lesie.

Wynika z tego, że zmienia się coś w człowieku odbierającym informację i że nie zmienia się nic w bycie, który tę informację nadaje. Ten byt tylko oddziałuje na receptory lub władze poznawcze człowieka.

Dowiadujemy się wobec tego, że spotkanie, które jest poznawaniem, polega na następującym kierunku oddziaływań: byt informujący oddziałuje na byt odbierający informację. Tak przebiegający kierunek wywołania informacji nazywamy realizmem.

Idealizmem nazywamy kierunek odwrotny, to znaczy, że człowiek poznający kieruje się do bytu poznawanego i wybiera sobie interesujące go informacje.

Przyjmując realizm z kolei wykrywamy, że każda władza poznawcza jest wrażliwa na właściwe sobie elementy stanowiące byt poznawany. Najwcześniej uświadamiamy sobie to, co odbierają władze zmysłowe. Wszystko, czym jest byt informujący nas o sobie, przez te władze przechodzi. Uświadamiamy to sobie później. Nie znaczy to jednak, że najpierw odbierane przez nas treści zmysłowe są pierwszym skutkiem wywołanym w nas przez byt przekazujący informację. Na razie wciąż mówimy o tym, co sobie uświadamiamy. To, co sobie uświadamiamy, musi jednak najpierw w nas się znaleźć, by mogło stać się przedmiotem uświadomienia. W związku z tym należy odróżnić treści poznane jeszcze nie uświadomione od tych treści, które z kolei są uświadomione. Nazywa się to poznaniem niewyraźnym i poznaniem wyraźnym.

Gdy mówimy o spotkaniu jako źródle poznania i przedmiotu nauk, to chodzi nam o poznanie niewyraźne, o te nabyte informacje, które powoli sobie uświadamiamy i tak porządkujemy, że zależnie od tego, czego dotyczą nabyte informacje, powstają odpowiednie nauki.

Gdy więc nastąpi spotkanie między bytem i odbierającym jego oddziaływanie człowiekiem poprzez receptory lub poznawcze władze zmysłowe, przenosi się w nas informacja o fizycznym wyposażeniu drzewa i powoduje, że do tego drzewa się zwracamy. Oddziałuje na nas las i zarazem poszczególne drzewo, które odróżniamy od innych drzew i od siebie. Dotarła więc do nas informacja, dzięki której widzimy nie tylko zieleń wspólną wszystkim drzewom, lecz także coś, co pozwala skierować się do danego drzewa jako odrębnego i osobnego, samego w sobie i realnego. Gdyby nie było realne, nie mogłoby na nas oddziaływać, gdyż nic, czego nie ma, nie może

przekazać żadnej informacji. Jeżeli skierujemy się wciąż do tego samego drzewa, to wynika z tego, że oprócz wspólnych drzewom cech fizycznych odebraliśmy informację o tych treściach drzewa, które powodują jego odrębność i osobność, to, czym drzewo jest w sobie jako realny byt. Te najgłębsze treści drzewa i każdego bytu nazywamy wewnętrznym tworzywem bytu lub jego pryncypiami. Mówimy wobec tego, że wraz z materiałem odebranych przez zmysły inna w nas władza poznawcza, nazywana intelektem możliwościowym, odebrała istotne pryncypia bytu w ich jedności, gdyż do tego jednego bytu nas skierowują. Pierwszym skutkiem odebranych przez nas lub niewyraźnie poznanych pryncypiów bytu jest nasze skierowanie się do tego bytu.

Opisując te skutki niewyraźnego poznania św. Tomasz z Akwinu uważa, że w spotkaniu intelektu możliwościowego z bytem odebraliśmy istotowe pryncypia bytu wraz z ich jednością. Odebrał je drogą poprzez zmysły intelekt możliwościowy. Nie zostały one uświadomione, gdyż uzyskuje się to przy współpracy innych władz poznawczych, lecz tylko przejęte przez intelekt, który pod ich wpływem rodzi słowo serca, to znaczy motyw lub bodziec, który wpływa na wolę i powoduje, że wola odsyła nas do oddziałującego na nas bytu. Zarówno intelekt, jak i wola oraz inne władze dokonujące poznania i decyzji nie opuszczają bytowego obszaru człowieka i nie docierają do informującego nas bytu. Są one czynne tylko wobec odebranych przez nas i znajdujących się w nas nabytych informacji. Intelekt i wola powodują jednak, że na przejawach współstanowiącego nas istnienia budujące się więzi stają się sposobem naszego zetknięcia się z oddziałującym na nas bytem.

Te więzi, budujące się na przejawach istnienia, to współprzebywanie pełne życzliwości (miłość), wzajemne otwarcie się na siebie bytów (wiara) i przebywanie w tej życzliwości i otwartości (nadzieja).

Zetknięcie się więc z oddziałującym na nas bytem jest miłujące i ufne. Słowo serca jest motywem spotkania miłującego i ufego, gdy wywoła je informujący o sobie byt. Docierając do tego bytu poprzez relację miłości, wiary i nadziei, jesteśmy zaskoczeni i zdumieni, że odebrane przez nas wewnętrzne pryncypia bytu zastajemy w tym bycie, że one faktycznie i realnie istnieją.

Gdy ich istnienie wiążemy z nimi, gdy więc łączymy te pryncypia z urealnianym je istnieniem, zaczynamy budować metafizykę. Staje się w tym

momencie bardziej zrozumiałe stwierdzenie Arystotelesa, że metafizyka rodzi się ze zdumienia.

Gdy natomiast zaskoczeni spotkaniem pryncypiów w bycie zatrzymamy na nich uwagę i osobno ze zdumieniem będziemy ujmowali samo ich istnienie, nasze zdumienie wywoła modlitwę, jako - w tym wypadku - pełne uwielbienia kontemplowanie istnienia. Daje to początek religii naturalnej, niewyraźnemu odnalezieniu Boga. To prawda, że Bóg jest samym istnieniem. Jest jednak różny od istnienia urealnającego pryncypia oddziałującego na nas bytu jednostkowego. Brak odróżnienia tych dwu istnień, to znaczy istnienia samego w sobie od istnienia urealnającego w bycie możliwościową istotę, daje w wyniku religię w postaci panteistycznej. Dopiero poznanie wyraźne pozwoli odróżnić te odrębne istnienia i pomoże nam nie mylić początku metafizyki z początkiem religii.

Wciąż na razie opisujemy skutki spotkania na poziomie poznania niewyraźnego, które św. Tomasz nazywa mową serca. Jest to ten poziom, na którym nie produkujemy jeszcze pojęć, lecz tylko reagujemy realnymi odniesieniami na realne oddziaływanie na nas wewnętrznych pryncypiów bytu przekazującego o sobie informację. Odpowiednio do tego poziomu zachowań, sam motyw lub bodziec naszego kierowania się do pryncypiów św. Tomasz właśnie nazywa słowem serca.

2. Uwyrażnianie się przedmiotu nauk

W dotychczasowym opisie poznania niewyraźnego już dotykaliśmy problemu odrębności nauk.

Gdy zaczniemy rozważać i rozwijać sam odbiór przez nas fizycznych cech bytu w postaci wrażeń i przechodzić z nich do pojęć powszechnych, zaczniemy tworzyć teorię poznania, uprawianą jednak w wersji Kartezjusza i Kanta. W tej wersji nie wyjaśnia się źródeł znaczenia nazw. Kartezjusz sądzi, że są one wrodzone. Kant uważa, że znaczenia, opisujące przecież istotę mają źródło w samych władzach poznawczych w postaci form zmysłowych, kategorii i idei.

Gdy zaczniemy rozważać w samym bycie jego cechy fizyczne, utworzymy nauki szczegółowe. Tylko cechy fizyczne są bezpośrednio ujmowane przez zmysły i aparaturę fizyczną, a tymi właśnie narzędziami badań posługują się nauki przyrodnicze.

Gdy zaczniemy uwzględniać w opisie poznania nie tylko recepcję cech fizycznych bytu, lecz także to wszystko, co stanowi mowę serca, sformułujemy pełniej teorię poznania. Jest ona zawsze badaniem sposobów odbioru nadawanych przez byt informacji.

Gdy skupimy swą uwagę na podmiotach odbioru informacji, na intelekcie możliwościowym i władzach zmysłowych, odkryjemy na tej drodze także podmioty samych tych władz, a mianowicie duszę i ciało, stanowiące razem istotę człowieka, urealnioną właściwym człowiekowi aktem istnienia. Zaczniemy w ten sposób budować antropologię filozoficzną. Wyciągając wnioski z faktu istnienia, aktualizującego w istocie człowieka jego intelektualność, dochodzimy w antropologii filozoficznej do wniosku, że człowiek jest osobą. Uzyskanie tej tezy jest wspaniałym wynikiem filozoficznego ujęcia człowieka. W tym ujęciu znajduje swe miejsce także temat więzi osobowych, opartych na przejawach istnienia bytów i łączących osoby miłością, wiarą i nadzieją, które powodują obecność. Inne więzi, np. poznanie, powodują tylko spotkanie bytów. Na wywołane przez pryncypia bytu spotkanie z nim reagujemy uobecnieniem. Spełnia się ono tylko w odniesieniu do osób. W odniesieniu do innych bytów jest tylko miłującym i ufnym z nimi spotkaniem. Powoduje to jednak mylenie spotkania z obecnością.

Gdy rozważamy pryncypia bytu, jednak nie te odebrane i zastane w naszym intelekcie możliwościowym, lecz zastane przez nas w samym oddziałującym na nas bycie, zaczynamy budować metafizykę. Uwyrażniamy więc pryncypia jako współstanowiące byt. Odróżniamy je od samego bytu i jego własności przejawiających istnienie. Te własności, jak odrębność, osobność, jedność, realność, stają się treścią pierwszych zdań o bycie, nazywanych zasadą niesprzeczności, wyłączonego środka, tożsamości i racji bytu. Zmusza to z kolei do odróżnienia istoty ujętej w stanowiących ją głównych pryncypiach, od istoty ujętej łącznie z własnościami przejawiającymi istnienie. Nazywa się to problemem quidditas i subsystemacji. Te odróżnienia uwyrażniają różnicę między istotą i istnieniem, a z kolei prowadzą do tematu zewnętrznych przyczyn bytu. Stanowi to w sumie zespół zagadnień składających się na metafizykę bytu.

Można dodać, że temat przyczyn zewnętrznych bytu wyznaczy problematykę Boga, która należy do metafizyki bytu. Będzie ona wymagała odróżnienia metafizycznego ujęcia Boga od ujęcia religijnego i teologicznego.

Samo miłujące zwrócenie się na poziomie mowy serca do oddziałującego na nas bytu jako do dobra wyznaczy podstawy etyki, a w niej aksjologii jako nauki o wartościach.

W samym poznawaniu Boga czym innym okaże się wyrozumowanie istnienia Boga z przyczyn zewnętrznych bytu, czym innym religijne wiązanie się z Bogiem i czym innym mistyczne poznanie Boga. Wiele z tych zagadnień stanowi osobne nauki.

W naszym Elementarzu metafizyki podejmiemy rozważanie głównie wewnętrznych pryncypiów bytów. Oprzemy się więc na kolejności wyznaczonej bytowaniem, a nie uświadamianiem sobie nabytych informacji, podejmując wciąż skutki spotkania niewyraźnego uzyskane dzięki spotkaniu intelektu możliwościowego z realnym bytem jednostkowym.

ROZDZIAŁ II.

BYT Z POZYCJI SPOTKANIA I POZNANIA

1. Mowa serca jako doświadczenie bytu

Przypomnijmy, że spotkanie jest relacją realną, lecz owocuje skutkami, które są poznaniem i z kolei wiedzą, dającą się uporządkować w osobne nauki. To spotkanie w swym najgłębszym poziomie owocuje poznaniem niewyraźnym, które nazywa się też mową serca. Spotkanie staje się obecnością, gdy do realnie spotkanego bytu odnosimy się z miłością, wiarą i nadzieją. Obecnością jest więc łącząca dwa byty więź miłości, wiary i nadziei. Spełnia się ona najwyraźniej w powiązaniach między osobami.

Spotkanie wyprzedza obecność i jest źródłem pierwszych informacji o bycie. Są to informacje w poziomie poznania niewyraźnego, to znaczy takiego, w którym nie dokonuje się jeszcze utworzenie pojęć lub nazw, sądów lub zdań i rozumowań. Tworzy się to wszystko dopiero w poznaniu wyraźnym, w którym odróżniamy mowę wewnętrzną i zewnętrzną.

Ujmując byt z pozycji spotkania i poznania, będziemy używali wszystkich odmian poznania, głównie mowy zewnętrznej, gdyż wymaga tego przekazywanie wyników spotkania i uświadamiania sobie tych wyników w mowie wewnętrznej. Uwyraźnimy w ten sposób genezę lub heurezę wiedzy o bycie, którą poprzez spotkanie wyznacza sam byt.

Na określenie genezy lub heurezy wiedzy, czyli dowiadywania się, że byt jest i czym jest, używa się dziś nazwy "doświadczenie". Jest to termin, którego znaczenie ograniczono do doznań zmysłowych. To prawda, że tylko drogą poprzez zmysły dostają się do nas wszystkie nadawane przez byt informacje, także więc informacje nadawane obu intelektom. Doświadczenie zawężone do doznań zmysłowych nie tłumaczy wszystkich w nas treści intelektualnych. Za źródło tych treści intelektualnych uznano tak zwane doświadczenie wewnętrzne, którego nie potwierdza, a nawet je wyklucza poznanie niewyraźne. Nie można już w ogóle zgodzić się na doświadczenie ejdetyczne,

czyli doznanie istoty bytu bez pośrednictwa zmysłów. Można je jedynie pojąć jako intuicyjne i fragmentaryczne nawiązanie do mowy serca. To doświadczenie, które zawężono do doznań zmysłowych, czyni się dziś także kryterium lub sprawdzianem prawdziwości uzyskanej wiedzy. Doświadczenie jest początkowym etapem poznania, nie może więc być jego sprawdzianem. Dopuszczałoby się bowiem tezę, że samo poznanie uzasadnia swoje wyniki, że sama czynność poznawania jest warunkiem i sprawdzianem prawdziwości twierdzeń. Tym warunkiem i sprawdzianem jest zawsze byt udostępniający się przez poznanie na wszystkich jego poziomach, głównie w poziomie mowy serca.

Byt przekazuje informacje o sobie drogą poprzez nasze zmysły. Jednak nie uświadamiamy sobie tego podczas ujmowania bytu przez zmysły. Nie uświadamiamy sobie też zarazem odbierania treści dostępnych intelektowi, czyli władzy poznawczej, która nie reaguje na fizyczne wyposażenie bytu. Spotkanie z bytem po prostu przymusza nas do skierowania się w stronę oddziałującego na nas bym i do niemylenia go z innym bytem. Wynika z tego, że w naszych doznaniach zmysłowych byt przekazuje nam zarazem informację o swojej istocie i że zwracamy się najpierw do istoty bytu. Pierwsze więc w kolejności intelektualnego spotkania z bytem jest doznanie jego istoty. W samym bycie zawarta jest jego istota, skoro najpierw do niej się zwracamy. Możemy też powiedzieć, że intelekt reaguje tylko na istotę bytu, że jest ona właściwym przedmiotem jego ujęcia.

2. Istotowe pryncypia bytu (forma jako akt i materia jako możliwość)

W samym bycie ta istota jest tym, co konieczne, co wyznacza stałą tożsamość bytu. Ponieważ spotkanie owocuje doznawaniem zmysłowym i rozumieniem intelektualnym, musimy stwierdzić, że w poznawanej przez nas istocie bytu są dwa informujące nas o sobie elementy. Nazywamy je pryncypiami, czymś pierwszym, stanowiącym istotę. Te dwa pryncypia nazwano w filozofii formą i materią.

Forma jest tym elementem, który wyznacza w istocie bytu jej niepowtarzalność i stałą tożsamość. Jest zarazem tym, co udziela swego charakteru innym elementom istoty. Razem z tymi innymi elementami, współstanowiąc istotę, wyznacza charakter i specyfikę całego bytu. Termin "specyfika" wskazuje na typ bytu, to znaczy na te

elementy strukturalne, które pozwalają zaliczyć byt do danej grupy, do osobnego gatunku. Nie znaczy to, że istnieją gatunki, lecz że w danym bycie znajdują się pryncypia, które intelekt może ująć i utworzyć z nich jedno pojęcie gatunkowe, np. człowiek. Termin “człowiek” wskazuje na coś innego niż termin “ten człowiek”. Wskazuje właśnie na powtarzające się w ludziach, lecz różniące ludzi np. od zwierząt pryncypia, pozwalające utworzyć pojęcie gatunkowe. Nauki posługują się pojęciami gatunkowymi. Dzięki tym pojęciom mówi się o wszystkich ludziach wskazując na to, co różni ich od gatunku zwierząt.

Materia jest w istocie bytu tym elementem, który stanowi podłoże cech i własności fizycznych. Jest zarazem tym elementem, który wnosi w formę swoją szczegółowość, to znaczy czyni formę pryncypium, czyli zasadą identyczności tylko tego oto bytu. Jest pryncypium odrębnym od formy, jednak nie daje się poznać jako element odrębny i osobny. Poznajemy ją w obszarze formy poprzez skutki, które wywołuje w formie. Tym skutkiem jest głównie wspomniane uszczegółowienie, a więc wiązanie formy z materią tak głębokie, że forma na zawsze pozostaje elementem identyfikującym tylko ten byt.

Opisując formę wskazujemy na jej pozycję pryncypium określającego charakter i odrębność istoty. Opisując natomiast materię nie możemy jej określić bez powiązania z formą. Wskazuje to na fakt, że obydwa te pryncypia są z sobą głęboko powiązane. Forma identyfikuje istotę, a więc udziela także materii pozycji czegoś w bycie niepowtarzalnego, bo tę właśnie treść wnosi cecha identyczności. Materia stanowi podłoże przypadłości, lecz daje się określić przez skutki w formie, a więc z pozycji formy. Forma sama w sobie i w odniesieniu do materii jest taką rzeczywistością, którą nazywamy aktem. Materia odnosi się do formy w sposób, który wskazuje na to, że jest ona możliwością. Można powiedzieć, że forma jest w istocie bytu zawsze aktem, a materia jest zawsze możliwością.

Akt jest w każdym bycie - także w istocie współstanowiącej byt, nawet w przypadłości - zawsze tym, co faktyczne, zapoczątkowujące daną strukturę bytową, jako jej pierwsze pryncypium. Te pryncypia są różne w różnych strukturach bytowych. Różne więc także są akty.

Możliwość nie bytuje nigdy bez aktu. Jest w danym bycie zawsze podmiotem własności i elementem wprowadzającym szczegółowość. Sama, ze swej natury, jest nieokreślona. To akt określa ją jako podmiot przypadłości tego oto bytu. Ta nieokreśloność możliwości wskazuje też na to, że w danym bycie musi znajdować się akt, gdyż bez niego byty byłyby nieokreślone, a więc i niepoznawalne, ponieważ nie różniłyby się od siebie. Możliwość, która w istocie bytu jest materią, stanowi podłoże cech, podobnych w różnych bytach jednostkowych. Jako materia jest podstawą ujmowania w bytach tego, co podobne, jest więc podstawą tworzenia pojęć rodzajowych. Forma jest podstawą tego, co odrębne, co różni byty, a więc jest podstawą tworzenia pojęć gatunkowych.

Dzięki aktowi, gdy on jest formą, byt jest tym, czym jest. Dzięki możliwości, gdy jest ona materią, byt jest taki, o sobie właściwych cechach i własnościach, podobnych do cech i własności w innych bytach. Różni się nie tymi rozmaitymi przypadłościami, lecz swoją formą, jako źródłem swej idyntyeczności.

Można i trzeba powiedzieć, że byt jednostkowy jest zawsze aktem i możliwością. Ujmowany ze względu na istotę jest formą i materią. Inaczej mówiąc, byt jest pewną faktycznością określoną. Zawsze stanowi go akt i możliwość. Są one koniecznymi elementami strukturalnymi bytu. Dodajmy, że inne elementy strukturalne nie są konieczne. Mogą towarzyszyć strukturze z aktu i możliwości. Dodajmy też, że możliwość zawsze wiąże się z aktem i nie ma jej bez aktu, nawet gdy ta możliwość jest materią. Akt nie jest tak głęboko zależny od możliwości. Jako sama w sobie faktyczność może występować bez możliwości. Zorientujemy się później, że akt bez możliwości, a więc nie związany, staje się absolutem i jest tylko jeden, gdyż pełny brak zróżnicowań może odnosić się tylko do jednego bytu.

Ukazując konieczną zależność możliwości od aktu, uświadamiamy sobie zarazem, że w istocie bytu poznawanego zmysłami forma i materia, stanowiąc akt i możliwość, są koniecznymi pryncypiami tej istoty. Znaczy to, że istoty bytów są tylko wtedy istotami, gdy stanowi je akt i możliwość, które są formą i materią, gdy nadawana przez byt informacja dochodzi do naszego intelektu możliwościowego poprzez zmysły. Byt, informując nas o swojej formie i materii, ukazuje nam to, co w jego istocie konieczne,

czyli te pryncypia, które powodują, że ta istota jest tym, czym jest. Istota w koniecznie stanowiących ją pryncypiach jest nazywana quidditas.

3. Niepełna istota (quidditas) i pełna istota (subsystencja)

Niepełną istotę, nazywaną quidditas, czyli to, czym byt jest, stanowi w jego istocie tylko forma i materia. Ta quidditas jest tym, co najpierw oddziałuje na nas razem z materialem wrazeniowym, i jest odbierana przez intelekt możliwościowy w poziomie mowy serca, jeszcze więc przed uświadomieniem jej sobie w mowie wewnętrznej. Stanowi to ujawnione przez byt pryncypia istotowe, które sprawiają, że kierujemy się do oddziałującego na nas bytu. Trafiamy na ten byt, gdyż powoduje to towarzysząca quidditas jedność stanowiących ją pryncypiów. Ta jedność informuje nas o tym, że w istocie oddziałującego na nas bytu znajduje się nie tylko quidditas, lecz także jedność, a także realność i zdolność istoty do podmiotowania przypadłości, które przecież odbierają władze zmysłowe. Gdyby nie było w tej istocie realności, nie byłoby w ogóle poznania. To, co nie jest realne, a inaczej mówiąc, to, czego nie ma, nie może oddziaływać na władze poznawcze. Nicość lub niebyt nie działają, gdyż ich nie ma. Doznanie pryncypiów istotowych i wrażeń, skutki w postaci wiedzy o tym, są znakiem, że w obszarze oddziałującego na nas bytu znajdująca się quidditas jest realna. Quidditas nie jest więc pełną istotą. Jest tylko tym, co konieczne, a raczej pierwsze w istocie. Istota jest czymś pełniejszym. Tę pełną istotę nazywamy subsystencją.

Pełną istotę bytu, nazywaną subsystencją, stanowi oprócz quidditas także swoista gotowość materii do podmiotowania przypadłości, zarazem jedność scalająca pryncypia istotowe oraz realność. Jedność i realność występując w istocie czynią ją subsystencją, lecz nie stanowią w niej tego, czym jest istota. Są czymś wnikającym w istotę z pełniejszego obszaru bytu. W poziomie mowy wewnętrznej uświadomiamy sobie, korzystając zarazem w poziomie mowy zewnętrznej z przemyśleń stanowiących historię filozofii, że jedność i realność są przejawami istnienia, to znaczy tego aktu w bycie lub tego pierwszego pryncypium, które zapoczątkowuje cały byt, czyniąc go zgodnie ze swą naturą czymś faktycznym, a więc realnym. Jeżeli akt istnienia urealnia cały byt, to swoim przejawem realności ogarnia także istotę. Doznajemy tej istoty w poziomie mowy serca jako quidditas, ogarniętej jednością i realnością. Ta jedność, a głównie

realność, które nie są aktami ani przypadłościami istoty, odsyłają więc do swego źródła, czyli do aktu istnienia, znajdującego się w bycie obok jego istoty jako podstawa przejawiania się w subsystemacji jej jedności i realności. Ujęcie więc w subsystemacji jedności i realności jest drogą do odkrycia w bycie aktu istnienia.

4. Wewnętrzny w bycie akt istnienia

Akt istnienia jest w bycie jednostkowym pierwszym i dominującym aktem, zapoczątkowującym byt jako wewnętrzne w bycie tworzywo, współstanowiące ten byt razem z istotą, ogarniętą realnością, której akt istnienia udziela całemu bytowi. Akt istnienia urealnia ten byt i zarazem wszystko w nim aktualizuje, czyli wiąże z sobą w samodzielny, bytową jedność. Powoduje też odrębność całego bytu, a zarazem sprawia, że skierujemy się do oddziałującego na nas bytu jako do dobra. Wywołuje też w każdym bycie jego otwarcie się na inny byt, udostępnienie w spotkaniu. Nazywamy takie zachowanie się bytu przejawiającą istnienie własnością prawdy.

Spotkanie z bytem jest skutkiem jego otwarcia się wobec bytu odbierającego informacje. Ta najgłębsza, odebrana informacja w poziomie mowy serca dzieje się jako relacja realna i powoduje realne skierowanie się do bytu oddziałującego. Uświadomienia na poziomie poznania wyraźnego jako mowy wewnętrznej i zewnętrznej pozwalają nam twierdzić, że byt poinformował nas o swojej wewnętrznej strukturze, a raczej dał nam doznać swej struktury.

Doznaliśmy kolejno, zgodnie ze zdolnością intelektu możliwościowego do odbierania pryncypiów, najpierw tego, czym byt jest, czyli jego quidditas. Zarazem doznaliśmy jedności i realności źródła informującego o swej istocie. Nie korzystając jeszcze z uświadomień, skierowaliśmy się do oddziałującej na nas istoty bytu i zastaliśmy ją w jej jedności i realności. Zaskoczyło to nasz intelekt i wywołało zdumienie, mianowicie to, że wszystko, czego doznaliśmy, znajduje się na zewnątrz nas w bycie na nas oddziałującym. Odnieśliśmy się z podziwem do tego realnego elementu, który powoduje, że byt jest. Za pomocą mowy wewnętrznej zaczęliśmy porządkować te doznania i je nazywać. Zaczęliśmy też nazywać zastane w bycie oddziałującym stanowiące go elementy.

Jest więc byt istotą, którą stanowi akt i możność w postaci formy i materii. Ta istota w sposób podstawowy jest tą formą i materią, jest quidditas. Ogarnia ją jednak i scala jedność. Ogarnia ją zarazem realność. Ta jedność i realność razem z quidditas i gotowością istoty do podmiotowania przypadłości jest dopiero pełną istotą, subsystemą. Jedność i realność nie są koniecznymi pryncypiami istoty, wskazują więc na różne od istoty swoje źródło. Tym źródłem, przejawiającym się jako jedność i realność, jest akt istnienia, znajdujący się tak blisko istoty, że aż właśnie ogarnia ją swoimi przejawami. Jako akt ogarniający istotę współkomponuje się z nią w jeden byt, gdyż istota jako ogarniana, a więc jako możność wobec aktu istnienia bez tego aktu nie byłaby realna. Związana z aktem istnienia współstanowi z nim byt jednostkowy, a urealnijający ją akt istnienia staje się tylko jej właściwym aktem. Jest więc byt zarazem istotą jako możnością i istnieniem jako aktem. Zetknęliśmy się z tymi pryncypiami w poziomie mowy serca dzięki spotkaniu.

Należy tu dodać, że zidentyfikowanie w bycie aktu istnienia dokonało się na dwu drogach.

5. Dwa sposoby zidentyfikowania w bycie aktu istnienia

Właściwym przedmiotem poznania intelektualnego jest quidditas, a więc niepełna istota bytu. Idąc tym tropem poznania odkrywamy dzięki korzystaniu z poznania wewnętrznego i zewnętrznego, że ta istota sama w sobie jest strukturą pełną. Jest subsystemą, którą realność czyni czymś dającym się doznawać i z kolei uświadamiać. Ta realność wskazuje na swoje źródło, którego jest przejawem. Wskazuje na akt istnienia. Na tej drodze akt istnienia jest swoście wyrozumowany jako pierwszy akt bytu jednostkowego, pierwsze pryncypium, stanowiące z istotą wewnętrzną współtworzywo bytu.

Skutkiem doznania quidditas, jest zrodzone w intelekcie możnościowym słowo serca, które nie jest produktem lub wytworem intelektu, gdyż takie wytwory powstają dopiero w mowie wewnętrznej, lecz jest swoistym motywem dla woli, byśmy skierowali się do oddziałującego na nas bytu. Skierowane do bytu zewnętrznego nasze władze poznawcze nie mogą jednak wyjść poza obszar bytowy człowieka. Mogą jednak powodować korzystanie z relacji istnieniowych, które łączą byt oddziałujący z bytem

doznającym informacji. Te relacje budują się na przejawiających istnienie własnościach transcendentalnych, takich jak realność, prawda, dobro. Realność wywołuje relację przebywania w zasięgu siebie i umożliwia spotkanie. Jest zarazem akceptacją wzajemną dwu realnie powiązanych z sobą bytów. Z powodu tej akceptacji jest relacją miłości w jej nierozwiniętej postaci. Prawda jest taką własnością bytu, która polega na otwieraniu się tego bytu wobec nas, na jego udostępnianiu. Wywołuje więc relację obdarowywania sobą, relację wiary. Przejaw istnienia w postaci własności dobra wywołuje oczekiwanie, że będzie trwało współprzebywanie i przekazywanie w informacji tego, czym byt jest. Jest to relacja nadziei. Idąc więc tropem bezpośredniego kontaktowania się dwu bytów dzięki relacjom istnieniowym możemy powiedzieć, że w poziomie mowy serca kontaktujemy się z aktem istnienia bytu jednostkowego poprzez te relacje. Na tej drodze akt istnienia nie jest wyrozumowany, lecz spotkany. Spotykamy go jako przedmiot miłości, jako coś, do czego odnosimy się z zaufaniem i nadzieją, że będzie trwał ten ufny i miłujący kontakt. Zaskoczenie i podziw spowodowane naszym skierowaniem się do bytu wskazują, że inaczej kontaktujemy się w bycie z aktem istnienia i inaczej z quidditas i subsystemacją. Do aktu istnienia odnosimy się z miłością i w podziwiającej modlitwie. Na istotę reagujemy wiedzą, wyrażającą się w zidentyfikowaniu tego, czego doznaliśmy. W sumie cały byt jest przez nas rozpoznany jako ten, który wywołał doznawanie i zaskoczył nas tym, że jest. Reagujemy na niego skutkami spotkania: poznaniem i miłością. To odnoszenie się do bytu z miłością w poziomie mowy serca uwyrażnia się dopiero w mowie wewnętrznej i zewnętrznej.

Dopowiedzmy jeszcze tylko, że przez istotę zarówno niepełną, jak i pełną rozumiemy w bycie to, czym ten byt jest. Aktem istnienia jest pryncypium, które powoduje, że byt jest. Bezpośrednio kontaktujemy się z tym aktem istnienia poprzez relacje istnieniowe, budujące się na przejawach istnienia w całym bycie. Te przejawy istnienia w bycie są nazywane własnościami transcendentalnymi, czyli występującymi w każdym bycie. Odróżniamy od tych własności przejawiających istnienie własności kategoriałne, czyli podmiotowane przez istotę bytu jako możliwość. Te własności nazywa się przypadłościami. Także relacje budujące się na własnościach kategoriałnych i na własnościach transcendentalnych są przypadłościami.

Używany tu termin “natura” oznacza istotę, która pod wpływem zewnętrznych bytów nabyła gotowości do podlegania wpływom tych bytów i podmiotowania zgodnie z sobą i tymi wpływami zespołu przypadłości.

6. Wykluczenie krążenia pryncypiów i wiedzy podczas spotkania bytu z intelektem (reditio i gnoza)

W związku z faktem, że w poziomie mowy serca, a więc skutków spotkania, nawiązujemy kontakt z istnieniem oddziałującego na nas bytu nie za pomocą poznania, lecz relacji istnieniowych, należy uwyraźnić powody wykluczenia spotkania istnienia w bezpośrednim poznaniu.

Mowa serca informuje nas o tym, że oddziałujący na nas byt wywołał nasze skierowanie się do niego. Intelekt możliwościowy odebrał wiernie nadawane informacje. W tym niewyraźnym poznaniu nie powstają pojęcia i nazwy. Na nawiązaną z nami przez byt realną relację spotkania intelekt reaguje pobudzaniem woli do realnego zwrócenia się nas do bytu zewnętrznego. Zwracamy się do tego bytu w sposób miłujący i ufny. A miłość i wiara są realnymi relacjami. Intelekt i wola nie mogą - jak wiemy - wykroczyć poza bytowy obszar człowieka. Gdyby intelekt, pobudzony odebranymi pryncypiami i zrodzonym słowem serca, realnie wykroczył poza obszar człowieka w kierunku oddziałującego na nas bytu i osiągnął ten byt, poznanie zmieniłoby swoją naturę. Przestałoby być realną relacją odbioru nadanych informacji i stałoby się realnym dojściem - powrotem (reditio) do bytu. Przestałoby być jednokierunkową relacją odbierania informacji oraz uzyskania wiedzy i stałoby się realnym kołem, w którym zatarłaby się granica między odbiorem i nadawaniem. Poznanie byłoby krążeniem albo wprost pryncypiów bytu, albo krążeniem wiedzy.

Gdyby intelekt podobnie pobudzony informacją o pryncypiach oddziałującego na nas bytu skierował się do tego bytu swoją wiedzą, to właśnie tę wiedzę wnosiłby realnie w oddziałujący na nas byt. Do wnętrza tego bytu wnosiłby wiedzę, która musiałaby być traktowana jako coś realnego. Takie rozwiązanie lub wyjaśnienie skutków spotkania nazywa się gnozą, utożsamieniem wiedzy z bytem, ujęć bytu z bytem ujmowanym. Dodajmy zaraz, że dzieje się to w poziomie mowy serca. W tym poziomie nie ma

jeszcze pojęć i nazw. Jest tylko inicjowanie realnego skierowania się do bytu, co spełnia się przez relacje osobowe. Gnoza więc nie da się uzasadnić. Wymaga ona wiedzy już wytworzonej, uzyskiwanej w mowie wewnętrznej i zewnętrznej. Ta jednak wiedza wymaga znaków fizycznych. Ich recepcja przez byt odbierający wywołuje najpierw mowę serca. Wyklucza to ponowne krążenie (reditio) wiedzy i pryncypiów.

Reditio to swoiste krążenie informacji o pryncypiach i samych pryncypiów, tej informacji, która nie wiadomo dlaczego przekształca się w realne pryncypia i czyni poznanie zamkniętym kołem, krążeniem, w którym przyczyna informacji i jej skutek stają się tym samym. Ten błąd nie pozwala uznać poznania za relację o charakterze koła. Poznanie jest zawsze relacją jednokierunkową, nadaną przez byt i odbieraną przez intelekt, który zwracając się do oddziałującego bytu, mobilizuje nas do wiązania się z nim relacjami istnieniowymi.

Gnoza jest teorią, według której spotkany przez nas i oddziałujący na nas byt nie wiąże się z nami realną relacją wywołującą zrodzenie przez intelekt słowa serca. Jest poglądem, że oddziałujący na nas byt udziela się nam na sposób wiedzy, a więc w poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej, i że tę wiedzę wnosimy w byt zewnętrzny, w którym ta wiedza nabywa pozycji realnego pryncypium, które w swej naturze jest wiedzą. Dokonuje się krążenie wiedzy, która przybiera uwłaczającą jej postać realności. Byty są tylko wzajemną wiedzą o sobie. Nastąpiło utożsamienie bytu i wiedzy, swoiste utożsamienie przyczyny i skutku.

Reditio i gnoza, zbudowane na błędzie utożsamienia przyczyny i skutku, pojęć i bytu, nie mogą stanowić sposobu wyjaśnienia poznania. Pomijają zarazem fakt mowy serca.

ROZDZIAŁ III.

BYT W ASPEKCIE PRZYCZYN

1. Wewnętrzne przyczyny bytu (istnienie jako akt i istota jako możliwość)

Mowa serca informuje nas o odbiorze przez intelekt możliwościowy pryncypiów istoty, a więc o pierwszych, stanowiących istotę elementach bytowych. Informuje nas zarazem o nawiązaniu przez nas kontaktu z istnieniem, które jest wyjściowym pryncypium całego bytu. Pryncypia są tymi podstawowymi elementami bytu, które współtworzą byt. Są one różnorakie. Te, od których zależy realność i tożsamość bytu, są nazywane przyczynami wewnętrznymi, a raczej głównymi przyczynami wewnętrznymi bytu.

Te pryncypia jako główne przyczyny wewnętrzne możemy ująć ze względu na strukturę bytu i ze względu na jego genezę, to znaczy w aspekcie powiązań między przyczynami wewnętrznymi lub w aspekcie ich od siebie zależności.

a) Ujęcie strukturalne

W ujęciu strukturalnym, ze względu więc na to, co w bycie się znajduje, a nie w porządku uświadomień, byt jest istnieniem i istotą.

Istnienie jest aktem, samą więc faktycznością lub rzeczywistością, która czyni wszystko, z czym się wiąże, czymś właśnie faktycznym lub rzeczywistym. Czyniąc to, nie jest jednak czynnością, procesem, relacją. Stanowiąc akt jest wewnątrz bytu tym tworzywem, które wyzwała inne pryncypia urealniając je i aktualizując, czyli wiążąc z sobą. Na mocy tych czynności staje się niepowtarzalnym aktem tego jednostkowego bytu, który zapoczątkowuje, stając się jego podstawowym i wyjściowym tworzywem.

Istota jest możliwością urealnioną przez akt istnienia i związaną z nim tak głęboko, że czyni go aktem tylko tego bytu, który z istnieniem współstanowi. Jest powodem tożsamości bytu jednostkowego i ze względu na to jest inna w każdym bycie. Ta inność wskazuje na wewnętrzne zróżnicowanie istoty. Stanowi ją także akt i możliwość, które w

bytach, ujmowanych przez nas zmysłami, są formą i materią. Forma jest czynnikiem określającym, indywidualizującym istotę. Materia jest czynnikiem nieokreślonym, indywidualizowanym przez formę, która w tej materii wywołuje jej gotowość do podmiotowania przypadłości właściwych całej istocie, lecz ze względu na możliwość materialną. Mogą znajdować się w istocie dwie możliwości: materialna i duchowa, jak np. w człowieku. Może też znajdować się w jakiejś istocie obok formy tylko możliwość duchowa. Możliwość duchowa podmiotuje inne przypadłości. Byt, który w swej istocie zawiera formę i tylko możliwość duchową, jest substancją duchową. Byt, który w swej istocie zawiera formę i tylko możliwość materialną, jest substancją materialną. Istotowy charakter bytu zależy bowiem od formy i typu możliwości.

Substancją jest każdy byt samodzielny, to znaczy taki, który zawiera w sobie wszystkie główne pryncypia i nie tkwi w innym bycie jako jego przypadłość.

Przypadłością jest byt niesamodzielny, także ukonstytuowany z istnienia i istoty, lecz podlegający w swym trwaniu jako przypadłość trwaniu substancji, której jest cechą lub własnością. Istota przypadłości jest wyznaczona przez naturę możliwości, jest do niej proporcjonalna i w niej zapodmiotowana. Istnienie przypadłości jest stworzone, lecz zależne od trwania istnienia substancji.

Mówiąc o przypadłościach jako własnościach bytu ze względu na jego istotę, należy wyraźnie odróżnić od nich własności transcendentalne, które są przejawianiem się w bycie jego istnienia. To przejawianie się istnienia zależy w swym charakterze od istoty, którą akt istnienia urealnia i aktualizuje. Tym przejawem jest więc realność i wyznaczona zaktualizowaniem jedność wewnętrzna bytu, zarazem odrębność, prawda, dobro i piękno. Odrębność jest manifestowaniem przez istnienie osobności i niepowtarzalności bytowego obszaru jednostki. Prawda to otwarcie się bytu wobec innych bytów na mocy tego, że istnienie ujawnia byt, czyniąc go czymś rzeczywistym. Dobro to zdolność bytu do wywołania pozytywnych do niego odniesień. Piękno jest wywoływaniem upodobania w bycie głównie z tego powodu, że jest, że istnieje.

Ujęty strukturalnie byt jest więc istnieniem i istotą. Istoty są zawsze formą i jakąś odmianą możliwości. Istnienie w tym bycie przejawia się poprzez własności transcendentalne. Istota podmiotuje przypadłości proporcjonalnie do współstanowiącej

ją z formą możliwości, która jest albo duchowa, albo materialna. W danej istocie może być zaktualizowana możliwość zarówno duchowa, jak i materialna.

b) Ujęcie genetyczne

W ujęciu genetycznym, ze względu więc na powiązania i zależności między wewnętrznymi przyczynami bytu, za pierwsze w bycie, zapoczątkowujące go pryncypium musimy uznać akt istnienia. Istnienie właśnie urealnia byt, a więc wszystkie współstanowiące go pryncypia. Nie ma bowiem istoty, gdy nie jest realna. Nie chodzi tu o zależność czasową, lecz o zależność w rzeczywistości. Akt istnienia nie jest osobny, nie związany w danym bycie z istotą. Jest od początku od niej zależny. Nosi w sobie znamię tego uzależnienia. Nie jest to zależność w rzeczywistości. On jest źródłem rzeczywistości bytu. Jako źródło rzeczywistości i aktualizowania istoty wyłącza ją z siebie w postaci możliwości. Inaczej mówiąc, cecha zależności aktu istnienia od początku ten akt charakteryzuje. Tę cechę akt istnienia swoiście rozwija w sferę możliwości tak ważnej, indywidualizującej ten akt, że staje się ona czymś w bycie istotowym, współstanowiącym byt razem z istnieniem. Aktualizując istotę, akt istnienia wywołuje w niej proporcjonalny do siebie akt powodujący tożsamość bytu, jego określoność, gdyż akt istnienia jest właśnie określony. Wywołuje formę i przez nią udziela określoności całemu bytowi. W obszarze możliwości zaktualizowana forma udziela określoności tej "części" istoty, która podmiotuje przypadłość. Gdyby akt istnienia nie zaktualizował w istocie bytu jego formy, aktualizowałby możliwość nieokreśloną. W wyniku tego byty nie miałyby swej tożsamości, byłyby wszystkie jednakowe. W naszym poznaniu nie moglibyśmy ich odróżnić. Nie miałyby w sobie pryncypium, które powoduje, że coś jest zwierzęciem, człowiekiem, rośliną, a wśród roślin np. drzewem.

Dodajmy, że forma w każdym bycie zawiera w sobie powody tożsamości, czyli taką naturę, która wyzwała określone skutki. Zgodnie z naszym poznaniem niewyraźnym w poziomie mowy serca odkrywamy, że forma człowieka wywołuje w jego istocie poznanie intelektualno-zmysłowe, ruch i wymiary. W zwierzęciu jego forma wyzwała poznanie tylko zmysłowe, ruch i wymiary. Forma roślin jest zasadą tylko ich ruchu i wymiarów. Mogą być byty, których forma wyzwała w ich istocie tylko wymiary. Nie ma też przeszkód, aby wyróżnić byty, których forma wyzwała w ich

istocie tylko poznanie intelektualne. Są to byty duchowe, nie zawierające w swej istocie materii. Nie może w nich pojawić się ruch i wymiary.

W związku z materią dopowiedzmy, że akt istnienia, który urealnił całą w bycie warstwę możliwości, zaktualizował w niej formę. Ta forma wpływa na pozostałą część możliwości, czyniąc ją podmiotem albo tylko duchowym, albo duchowo-materialnym, albo tylko materialnym. Jeżeli możliwość pod wpływem formy przekształca się w materię, znaczy to, że forma wyzwoliła w tej możliwości cechę ilości, która całemu obszarowi możliwości, nie będącej formą, udziela przestrzenności i fizycznej widzialności. Materia nie jest więc tworzywem znajdującym się poza obszarem bytu jednostkowego. Forma nie przenosi jej do istoty bytu spoza obszaru tego bytu. Materia w bycie jednostkowym jest skutkiem wpływu formy na możliwość. Ten wpływ to wyzwolenie ilości, aktualizowane przez akt istnienia. Akt istnienia dzięki urealnianiu i aktualizowaniu jest pryncypium całej wewnętrznej zawartości bytu jednostkowego.

Urealnianie więc bytu przez akt istnienia polega na zapoczątkowaniu tego bytu, urzeczywistnieniu go. Urzeczywistnienie lub urealnienie jest zachowaniem się istnienia wobec innych stanowiących byt pryncypiów. To zachowanie się aktu istnienia ma się tak do niego, jak czynność do swego podmiotu.

Aktualizowanie to takie zachowanie się aktu istnienia, że wszystko, co w bycie urealnione, wiąże on z sobą. Dzięki ogarnięciu przez akt istnienia wszystkiego, co w bycie zaktualizowane, byt staje się strukturalną jednością. Ta jedność przejawia w bycie istnienie i jego dominującą rolę pierwszego aktu bytu.

2. Zewnętrzne przyczyny bytu

a) Samoistny akt istnienia przyczyną sprawczą zależnych aktów istnienia

Ujęty genetycznie byt jest najpierw aktem istnienia, który zapoczątkowuje byt, rozwijając swą cechę zależności w związaną z sobą sferę możliwości. Urealnia ją, a zarazem aktualizuje, to znaczy dopuszcza jej zróżnicowanie się np. na formę i materię. Ta zróżnicowana możliwość jest ważna, istotna, jest wprost istotą, która decyduje o wewnętrznej tożsamości bytu. Mówimy krótko, że byt jest istnieniem i istotą. Forma w istocie bytu wyzwala materię w taki sposób, że stanowiąc także pryncypium wymiarów

powoduje w możności ilość, która czyni z kolei tę możność czymś przestrzennym, widzialnym, wprost materią. Akt istnienia wszystko to wiąże z sobą, wnosząc tym samym w cały byt strukturalną jedność, odrębność i realność. Jest aktem, a więc powodem tych przejawów, które stają się podmiotami istnieniowymi relacji między bytami. Poprzez te relacje człowiek, doznający pryncypiów oddziałującego na niego bytu, spotyka się z istnieniem tego bytu. Dzieje się to w poziomie mowy serca.

W poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej zwraca uwagę to związanie aktu istnienia z urealnioną i zaktualizowaną przez niego istotą. Zwraca uwagę zależność aktu istnienia od istoty. Jest to zależność w poziomie skutków. Znaczy to, że akt istnienia tę tylko istotę urealnia i aktualizuje. Jest przez to z nią powiązany i w tym od niej zależny. Istota jest powiązana z aktem istnienia w poziomie przyczyn. Znaczy to, że akt istnienia udziela jej realności. Nie otrzymuje swej realności od istoty. Nie można jednak przyjąć, że manifestującą go realność zawdzięcza tylko sobie. Jako akt jest powodem przejawiania się w postaci realności. Ujawnia w tym "działaniu" swą naturę aktu. Jest jednak aktem zależnym. Ta cecha zależności jest stała. Odsyła zarazem do pryncypium, które jest istotą i powoduje, że akt istnienia jest w danym bycie. Ponieważ w bycie obok istoty i istnienia nie ma innych podstawowych pryncypiów, powodem tego, że akt istnienia jest w bycie i urealnia istotę, musi być pryncypium zewnętrzne wobec bytu, ukonstytuowanego z istnienia i istoty. Ponadto natura aktu istnienia - jako zależnego - nie może być niezależna od przyczyn, czyli samoistna. Samoistność musimy przypisać temu pryncypium, od którego zależy, że zależny akt istnienia zapoczątkowuje byt jednostkowy. To zewnętrzne pryncypium jest samym tylko istnieniem, gdyż wskazuje na taką jego naturę sprawiony skutek, którym jest zależny od niego akt istnienia. Przyczyna bowiem musi być tym, co sprawia.

Odkryta przez nas w strukturalnym ujęciu bytu cecha zależności zapoczątkowującego byt aktu istnienia, zależności od istoty, domaga się także zależności samego aktu istnienia od takiego aktu spoza danego bytu, który jest tylko istnieniem, samym istnieniem. Takie istnienie nie zależy od przyczyn, gdyż jest pierwszą przyczyną wszystkiego, wszystkich zależnych aktów istnienia. Jako istnienie niezależne, samo w sobie, gdyż takiego domaga się zależny akt istnienia, jest istnieniem samoistnym, realnym pryncypium, wprost przyczyną zależnych aktów istnienia,

zapoczątkowujących byty jednostkowe, to znaczy takie, których akty istnienia urealniły i zaktualizowały istotę. Jeżeli zależne akty istnienia zapoczątkowują byty jednostkowe i tylko one razem z istotami współstanowią te byty jako ich wewnętrzne tworzywo, to wynika z tego, że zewnętrzny wobec tych bytów, samoistny akt istnienia przyczynuje zależne akty istnienia poza sobą. To przyczynowanie jest urealnianiem. Urealnianie ze strony samoistnego aktu istnienia nie jest zapoczątkowywaniem, lecz stwarzaniem. Urealnianie jako stwarzanie nie jest jednak procesem, "działaniem", powodowanym przez samoistne istnienie, lecz tylko mocą, która sprawia, że zależny akt istnienia jest skutkiem wskazującym na swą przyczynę. Ta zależność od przyczyny jest wewnątrz stworzonego aktu istnienia, jest jego cechą. Nie zmienia więc natury istnienia samoistnego. To istnienie zawsze pozostaje tylko samoistnym aktem, wypełniającym i stanowiącym cały jego obszar bytowy. Samoistny akt istnienia jest więc bytem wypełnionym jednym tylko pryncypium.

Zależne w swej naturze istnienie stworzone pozwala nam więc odkryć istnienie samoistne, tłumaczące pojawienie się zależnego istnienia zapoczątkowującego byt jednostkowy. Cały więc byt nabywa charakteru skutku i zależności od zewnętrznej przyczyny istnienia. Ta przyczyna powoduje, zgodnie ze swą naturą, tylko zależne akty istnienia.

Te akty zależne urealniają możliwość i aktualizują jej ukonstytuowanie się w formę i jakąś postać możliwości, np. w materię. Tego ukonstytuowania nie powoduje zależny akt istnienia bytu jednostkowego, gdyż wszystkie akty istnienia tylko urealniają i aktualizują. Nie można jednak przyjąć, że istoty bytów same konstytuują się w formę i materię. Byłoby to niezgodne z faktem, że cały byt jest uprzyczynowany. Nie można też przyjąć, że jakikolwiek byt lub któreś z jego pryncypiów jest przyczyną siebie. Nie można być przyczyną siebie. Gdyby jakikolwiek byt był przyczyną siebie, to byłby tą przyczyną wtedy, gdy nie istnieje, i wówczas niebytowi przypisywalibyśmy istnienie. Niebyt i byt stałyby się tym samym. Nawet samoistne istnienie nie jest przyczyną siebie. Po prostu jest, gdyż do natury istnienia należy, że poza istnieniem nie ma przyczyn. Samoistne istnienie, nie mając przyczyn, zawsze jest. Wskazują na jego realność realne istnienia zależne. Wynika z tego wszystkiego, że konstytuowanie się istoty wymaga także zewnętrznych pryncypiów.

b) Substancje przyczynami celowymi istoty bytów

Natura istoty wskazuje na właściwe jej pryncypia zewnętrzne. Te pryncypia nie są przyczynami sprawczymi istoty, gdyż urealnia ją i aktualizuje wewnętrzny w bycie, zależny akt istnienia. Zewnętrzne pryncypia istoty mogą być tylko wzorem, modelem istoty, jej miarą o charakterze celu. Nazywa się je właśnie przyczynami celowymi. Znaczy to, że są dla istoty obrazem tego, czym ma być ta istota. Nie jest to jednak obraz i cel tylko myślny. Przyczyny celowe są substancjami i całą swą istotą realnie wpływają na możliwość bytu jednostkowego. Wywołuje to takie realne upodobnienie i wymierzenie możliwości, że istnienie danego bytu musi to podobieństwo i miarę możliwości zaktualizować w swą istotę.

Dla wyjaśnienia wpływu przyczyn celowych na możliwość bytu jednostkowego rozważmy istotę człowieka. Strukturalne ujęcie istoty człowieka ukazuje nam ją jako duszę i ciało. Dusza nie zawiera w swej strukturze materii. Taką jej budowę musiały wyznaczyć substancje podobnie nie zawierające w swej strukturze materii, substancje czysto duchowe. W istocie człowieka akt istnienia zaktualizował także ciało. Musiały je wymierzyć substancje, których forma wywołuje w nich tylko wymiary i ruch. Podłożem wymiarów i ruchu jest tylko rozciągłość. Tymi przyczynami ciała mogą być najprostsze struktury materialne i kody genetyczne rodziców. Rodzice, jako duchowo-cielesne byty jednostkowe, ponadto oddziałują na dziecko swoją psychiką, a matka swym ludzkim organizmem, gdyż w jego obszarze dojrzewa do urodzenia człowiek. Rodzice są więc przyczynami celowymi istoty człowieka w odniesieniu do jego ciała i psychiki.

Substancje, pełniące role przyczyn celowych, są zewnętrznymi przyczynami istoty jednostkowych bytów.

Powstanie bytu jednostkowego i jego struktury wyjaśniają cztery zarazem działające przyczyny. Są to dwie przyczyny wewnętrzne i dwie zewnętrzne. Dwie wewnętrzne przyczyny to stworzony akt istnienia i urealniona oraz zaktualizowana przez niego istota. Dwie przyczyny zewnętrzne to samoistne istnienie, stwarzające akt istnienia zapoczątkowujący byt jednostkowy, oraz przyczyny celowe wpływające na ukonstytuowanie się istoty.

Zwraca uwagę fakt, że istoty bytów są różnorakie, że wobec tego akt istnienia aktualizuje wpływ właściwych tylko danemu bytowi przyczyn celowych. Wynika z tego, że trzeba przyjąć teorię typów aktów istnienia. Gdy ujmujemy byt i akt istnienia genetycznie, teoria ta nie jest czytelna. Jest zrozumiała w strukturalnym ujęciu bytu. W tym ujęciu akt istnienia zapoczątkowuje tylko ten byt, to znaczy zależy tylko od tej zaktualizowanej przez siebie istoty. Jest przystosowany do tej istoty. Jest aktem istnienia człowieka, zwierzęcia, rośliny. Aktualizuje więc istotę właściwą tym bytom.

Z pozycji ujęć strukturalnych bytu możemy przyjąć cztery typy aktów istnienia: samoistny akt istnienia, akt istnienia bytów osobowych, akt istnienia bytów nieosobowych, akt istnienia przypadłości.

W związku z wprowadzonym tu terminem "osoba" zasygnalizujemy tylko, że osobą jest taki byt jednostkowy, w którego istocie akt istnienia aktualizuje intelektualność.

ROZDZIAŁ IV.

TRANSCENDENTALNE WŁASNOŚCI BYTU I PIERWSZE ZASADY

1. Poznawcza kolejność transcendentaliów

Wewnętrzne przyczyny bytu, rozpoznane jako istnienie i istota, są koniecznymi tworzywami bytu. Oprócz tych tworzyw są w bycie elementy drugorzędne, które albo są przejawami istnienia, albo przypadłościami, wzbogacającymi istotę. Przejawy istnienia nazywają się własnościami transcendentalnymi. Natomiast własności, które doskonają istotę, nazywają się własnościami kategorialnymi lub wprost przypadłościami.

W poziomie poznania zmysłowego i najpierw sobie uświadamianego poznajemy przede wszystkim przypadłość. W poziomie mowy serca za pośrednictwem poznania zmysłowego doznajemy najpierw przejawów istnienia, takich przede wszystkim jak jedność i odrębność. Towarzyszą one doznawany przez intelekt możliwościowy pryncypiom istoty. To doznanie pryncypiów istotowych kieruje na ogół do uświadamiania sobie przypadłości, gdy zwiążemy analizę doznań z kolejnością uświadamiania ich sobie, a nie z kolejnością ich bytowania. Mowa serca uwyrażnia głównie porządek bytowania.

Zauważmy teraz tylko krótko, że istoty są różne i mają typowe dla siebie przypadłości. Byty np., których forma nie jest rozumna, nie mają istotowej własności intelektu. Mają tylko władze poznawcze zmysłowe i własności fizyczne, gdy w istocie bytu jest materia. Byty, w których istocie jest forma rozumna i materia, mają własności zarówno duchowe, jak i fizyczne. Duchowe to zawsze intelekt i wola, fizyczne to np. ilość, nazywana też rozciągłością, na której budują się wymiary, a w związku z tym przestrzenność, ponadto jakości, takie jak barwy, ciepło, zapachy. Przypadłość nazywana intelektem stanowi podstawę ważnej działalności człowieka, mianowicie jego poznania i postępowania.

Własności transcendentalne razem z pryncypiami istoty, najpierw doznawane w poziomie mowy serca, wywołują w intelekcie możliwościowym bytowy powód, który kieruje nas do poznawanego bytu. Kieruje nas do granic bytowego obszaru człowieka i skłania do kontaktu ze spotkanym bytem. Ten kontakt nawiązujemy przez relacje istnieniowe, których podmiotem są własności transcendentalne. Te własności są następujące:

odrębność, jedność, realność, prawda, dobro, piękno. Wymieniamy je w kolejności uświadamiania ich sobie. Należy jednak podkreślić, że własności te pojawiają się jednocześnie, gdyż akt istnienia przejawia się w całym bycie i wywołuje wszystkie zarazem własności transcendentalne. Tych własności jest tylko sześć, gdyż istota bytu pozwala na tyle tylko sposobów przejawiania się istnienia. Mowa serca ujawniła nam najpierw doznanie jedności i odrębności pryncypiów istoty. Ponieważ jest to przede wszystkim doznanie pryncypiów istoty, uwyrażnia się najpierw ich jedność. Właśnie doznajemy tej jedności, a nie tworzymy jej za pomocą czynności poznawania. Ta jedność pryncypiów ujawnia zarazem odrębność całej istoty i oddziałującego na nas bytu. Porządek bytowania pozwala na przyznanie odrębności pozycji pierwszego tematu metafizycznej identyfikacji własności transcendentalnych.

2. Odrębność bytu

Odrębność jest w całym bycie jednostkowym tym przejawem istnienia, który ukazuje istnienie jako pryncypium wyznaczające granicę obszaru stanowiącego cały byt jednostkowy. Jest to obszar osobny, niepowtarzalny, pozwalający w mowie wewnętrznej i zewnętrznej na sformułowanie zdania, że byt odrębny nie jest zarazem drugim odrębnym bytem. Własność odrębności jest więc treścią tego pierwszego zdania, nazywanego pierwszą zasadą. Własność odrębności ujawnia zarazem, że konieczne pryncypia stanowiące byt są wewnętrznymi przyczynami wyłącznie tego jednostkowego bytu. Posiada on swe wewnętrzne przyczyny niezależnie od naszego ich poznania. Dlatego więc, że byt istnieje, następuje spotkanie i poznanie.

3. Jedność bytu

Jedność jest w całym bycie jednostkowym przejawianiem się podporządkowania istnieniu wszystkich stanowiących byt pryncypiów. Jedność ujawnia więc, że akt istnienia zapoczątkowuje byt i w nim dominuje, że wobec tego urealnia cały byt i aktualizuje w nim całą wewnętrzną strukturę. Podkreślmy tu, że ta struktura wyraża właśnie jedność podporządkowań. Znaczy to, że istota lub przypadłości nie mogą wyprzedzić istnienia, że istnienie je urealnia. Podobnie możliwość jest wyprzedzona aktem, a materię aktualizuje forma. Wszystkie pryncypia występują jednocześnie w bycie jednostkowym, zależą jednak od siebie w takiej kolejności, że zawsze pierwszy jest akt, a tym samym pierwszy jest akt istnienia. Tak opisaną jedność podporządkowań w wewnętrznej strukturze bytu nazywamy jednością substancjalną, to znaczy jednością wyrażającą całą strukturę samodzielnego bytu jednostkowego.

Należy przeciwstawić tak ujętej jedności substancjalnej jedność addycyjną. Jedność substancjalna wyraża ład wewnętrznej kompozycji bytu, pryncypia zapoczątkowujące byt i pryncypia zależne od tego, co jest aktem w całym bycie i w jego istocie.

Jedność addycyjna spełnia się w ludzkich wytworach i polega na przyznaniu każdemu elementowi strukturalnemu wytworu tej samej pozycji elementu niezależnego od innych. Przypisuje się tym samym temu elementowi pozycję samodzielności, co powoduje, że wytwór jest sumą samodzielných elementów. Nie mogą one wtedy tworzyć jednego i o wewnętrznej jedności samodzielnego bytu. Nie stanowią bytowej kompozycji, lecz sumę bytów powiązanych relacjami wyznaczonymi przez naturę elementów. Człowiek połączył te elementy na miarę celu, który wyznaczył tej kompozycji.

Wytwór realizuje ten cel, a więc zgodnie z nim funkcjonuje. Ta funkcja staje się pozorną istotą wytworu, pozwalającą go rozpoznawać i używać. Zależąc od twórczości człowieka wytwór powstaje mechanicznie, na sposób dodawania części. Termin "addycja" wyraża to dodawanie i dlatego przypisujemy wytworom strukturę addycyjną.

Dodajmy, że Platon i wszyscy platonicy oraz neoplatonicy przypisują strukturę addycyjną realnym bytom jednostkowym. Wyklucza to różnicę między bytami i

wytworami, to znaczy między bytami zapoczątkowanymi przez właściwy im akt istnienia a wytworami, które powstają mechanicznie na mocy pomysłu człowieka.

Komponowane przez człowieka wytwory nigdy nie są bytami, lecz mechanicznie scaloną sumą bytów. Zajmuje się nimi estetyka i logika, także matematyka i filozofia, przypisując intelektowi pozycję pierwszego pryncypium rzeczywistości. Tym pierwszym pryncypium jednak nie jest intelekt, lecz akt istnienia.

Metafizyka zajmuje się tylko tymi bytami, które zapoczątkowuje akt istnienia. Metafizyka jednak identyfikuje także wytwory, rozpoznaje je jako dzieła mechanicznie tworzone przez intelekt lub przez inne byty, gdy pełnią one rolę katalizatora mechanicznych połączeń najprostszych bytów np. w kamień, i przestaje się nimi zajmować.

Należy tu dodać, że addycyjna jedność wytworu nie może stać się podstawą i treścią zasady tożsamości, to znaczy zdania wyrażającego substancjalną jedność bytu. Wytwór nie jest wewnętrznie spójnym i jednolitym bytem. Zasada tożsamości odsyła do samodzielnych bytów o strukturze wewnętrznie podporządkowanych sobie bytów quo i wyraża tę strukturę. Wyraża jedność transcendentalną, przejawiającą istnienie ogarniające cały byt jednostkowy.

4. Realność bytu

Realność jest w całym bycie jednostkowym przejawianiem się istnienia w jego funkcji właśnie urealniania całej wewnętrznej zawartości bytu jednostkowego. Realność jest więc taką własnością transcendentalną bytu, która w obszarze bytu jednostkowego wyklucza nicość, nazywaną inaczej niebytem. Ujawnia i powoduje, że to, co urealnił i zaktualizował akt istnienia, jest bytem, że po prostu jest. Realność może najwyraźniej ujawnia to, że byt jest. Istota będzie uwyrażniała to, czym jest byt, gdy ogarnia ją, urealnia i aktualizuje akt istnienia.

Realność odkrywamy najpierw w obszarze istoty, ujętej jako subsystemacja. Ta realność czyni istotę subsystemacją. Nie jest koniecznym elementem istoty. Występując w istocie jako subsystemacji wskazuje na znajdujące się obok istoty przenikające ją i odrębne od niej istnienie. Ponieważ nie ma istoty bez istnienia, istnienie i istota współstanowią byt jednostkowy.

Ta wspaniała własność, która wszystko w bycie czyni bytem, staje się treścią zasady racji dostatecznej. Ta zasada wyraża to, że tylko to, co bytuje, co jest, stanowi pryncypium lub przyczynę bytowania, zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną. Krótko mówimy, że tylko byt jest przyczyną bytu, tylko więc to, co istnieje. Niebyt wobec tego nigdy nie może być przyczyną bytu, gdyż w ogóle go nie ma. Żaden też byt nie może być przyczyną siebie, gdyż nie ma go przed urealnającym byt aktem istnienia. Gdyby sam zapoczątkowywał siebie, musiałby istnieć przed swoim zaistnieniem. Przypisywanie bytowi pozycji przyczyny siebie powodowałoby traktowanie nicości jako czegoś istniejącego. Ginęłaby różnica między bytem i niebytem. Nawet samoistne istnienie nie jest przyczyną siebie. Po prostu jest, nie wyprzedzone żadną przyczyną. Mówimy, że jest samo z siebie (a se). Jest takie, że jest, gdyż wskazują na nie realne istnienia zależne, aktualizujące w sobie możliwość.

5. Pryncypia bytu a pierwsze zasady wyrażające transcendentalia

Omawiając odrębność, jedność i realność, zwracaliśmy uwagę na to, że te przejawy bytu, stanowiące jego własności transcendentale, są treścią pierwszych zasad. Należy wyraźnie odróżnić transcendentalia i pierwsze zasady od wewnętrznych w bycie pryncypiów, które także niekiedy nazywa się pierwszymi zasadami bytu.

Pryncypium jest w bycie czymś pierwszym i koniecznym. Jest współtworzywem bytu. Stanowi przedmiot doznań przez intelekt możliwościowy w poziomie mowy serca. Jest ujęte w powiązaniu z przejawami istnienia. Nie jest jednak tożsame z tymi przejawami. Pryncypium, a raczej pryncypia współtworzą byt, który przejawia swoje istnienie, czyli udostępnia doznanie siebie, oddziałując na nas w spotkaniu najpierw pryncypiami istoty i przejawami istnienia. Przejawy istnienia odsyłają do swego źródła, do aktu istnienia, który zapoczątkowuje byt. Przejawy istnienia są wobec tego sposobem jawienia się bytu innym bytom. Są zarazem sposobem bytowania wśród innych bytów. Są więc takim sposobem istnienia bytu, że jest on właśnie odrębny, jeden i wewnętrznie spójny, wprost osobny, a z kolei realny. Własności transcendentale trzeba więc uznać za sposoby istnienia bytu, który jest istnieniem i istotą, czyli koniecznymi pryncypiami stanowiącymi byt.

Pierwsze zasady, jako pierwsze zdania opisujące byt, nie wyrażają strukturalnych pryncypiów bytu. Są zdaniami, które ujmują przejawy w bycie aktu istnienia, sposób istnienia bytu. Te przejawy, a więc transcendentalia, są treścią pierwszych zasad. Ponieważ wszystkie transcendentalia występują w bycie zarazem, także zdania ujmujące transcendentalia są w równy sposób pierwszymi zdaniami.

Zdanie ujmujące odrębność jest zasadą niesprzeczności. Jest to nazwa bliższa ujęciu stosowanemu w logice. W metafizyce powinniśmy stosować nazwę: zasada nietożsamości bytu i niebytu lub dwu bytów.

Zdanie ujmujące jedność bytu stanowi zasadę tożsamości. Wyraża wewnętrzną zależność od istnienia zespołu pryncypiów istotowych. Jest więc zdaniem na temat wewnętrznej zawartości bytu. W metafizyce powinno nazywać się to zdanie zasadą wewnętrznej zawartości bytu. Tę zawartość zapoczątkowuje akt istnienia, a w obszarze istoty scala ją akt, który jest formą wobec materii. To właśnie akt, zarówno akt istnienia, jak i akt formy, jest powodem substancjalnej jedności bytu, to znaczy jego nieprzekazywalnej osobności.

Nieprzekazywalność i osobność bytu, wyznaczone aktem jako dominującym w bycie pryncypium, uwyrażniamy w mowie wewnętrznej i zewnętrznej. Tę osobność filozofowie wyrażają w osobnej zasadzie, którą nazywają zasadą wyłączonego środka. Zdanie ujmujące więc osobność, uwyrażniającą jedność i dominację w bycie aktu, stanowi zasadę wyłączonego środka. Tę nazwę z zakresu języka logiki metafizycy woleliby zamienić na nazwę: zasada niepowtarzalności, osobności, wprost jedyności wewnętrznych przyczyn bytu.

Zdanie ujmujące realność bytu, nazywane zasadą racji dostatecznej, metafizycy nazywają krótko zasadą realności.

Oddziałujący na nas byt ujawnia w poziomie mowy serca swoją jedność, odrębność i realność oraz pozwala w poziomie mowy zewnętrznej i wewnętrznej odkryć niepowtarzalność i osobność wewnętrznych pryncypiów bytu, głównie formy jako aktu.

Gdy natomiast pobudzeni jednością pryncypiów istotowych skierowujemy się pod wpływem słowa wewnętrznego do oddziałującego na nas bytu, odkrywamy, że ten byt jest wobec nas otwarty, skoro spowodował spotkanie i poznanie go, i że zwracając się

do niego odbieramy go jako dobro, gdyż go akceptujemy i chcemy z nim nawiązać kontakt. Otwarcie się ku nam bytu i jego udostępnianie się nam przez poznanie stanowi w bycie transcendentalną własność prawdy. Powodując pośrednio przez słowo serca nasze skierowanie się do bytu, ten byt ujawnia transcendentalną własność dobra.

6. Prawda jako własność bytu

Prawda jest w całym bycie jednostkowym przejawianiem się jego dostępności, którą powoduje akt istnienia, wprowadzający byt w zespół tego, co realne. Prawda więc przejawia głównie akt istnienia, który powoduje, że byt jest jawny i wobec tego otwarty, a zarazem dostępny. Własność transcendentalna prawdy nie powstaje więc w bycie dopiero wtedy, gdy dokonuje się poznanie. Ona umożliwia poznanie bytu, którego istnienie przejawia się w bycie jako jego otwartość i dostępność.

Na ogół prawdzie przeciwstawiamy fałsz. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że fałsz nie występuje w obszarze bytu. Nie jest transcendentalną własnością bytu ani jego przypadłością. Jest tylko brakiem zgodności naszej wiedzy z przekazaną nam przy spotkaniu informacją o stanowiących byt pryncypiach. Fałsz jest więc cechą zdań. Nie jest także cechą pojęć, czyli ujętych w znaki naszych rozumień. Jest więc groźny w obszarze mowy wewnętrznej i zewnętrznej, gdyż w nich powstają pojęcia i sądy jako znaczenia nazw i zdań.

7. Dobro Jako własność bytu

Dobro jest w całym bycie jednostkowym przejawianiem się istnienia jako powodu zachęcenia nas, byśmy odnieśli się ufnie do oddziałującego na nas bytu. Ta własność nie powstaje dopiero w czynnościach wyboru bytu. Uprzedza te czynności. Byt ma więc taką własność, że powoduje nasze odnoszenie się do niego zawsze życzliwe i wprost miłujące.

Tak ujęte dobro, a więc opisane w tym, czym jest, wyznacza ujęcie go metafizyczne. Gdy ujmujemy dobro ze względu na jego rolę w bycie, mówimy o fizycznym ujęciu dobra, czyli o posiadaniu przez byt właściwej mu natury i wyznaczonych przez nią przypadłości. Gdy ujmujemy dobro ze względu na jego rolę

wobec innych bytów, możemy mówić o dobru moralnym. Dobrem jest wtedy zgodność z bytem jego natury, a zarazem naszych zachowań, gdy są one czynnością chronienia bytu w jego istnieniu i istocie oraz gdy są chronieniem transcendentálnych własności bytu.

Ze względu na skutek moralny dobra wyróżnia się dobro szlachetne, czyli zacne samo z siebie, ponadto dobro użyteczne jako właściwy środek do osiągnięcia celu, wreszcie dobro przyjemne, gdy wywołuje przyjemność i radość.

Dobru przeciwstawiamy zło. Zło nie jest jednak bytem ani elementem bytu, ani jego własnością. Jest brakiem dobra zarówno w sensie bytowym, jak i fizycznym oraz moralnym. Jest obmyślonym przez nas celem, który zlecamy bytom do wykonania. Jest więc zło narzuconym bytowi zadaniem. To zadanie wynika z wykluczenia celów pozytywnych, chroniących istnienie bytu. Podobnie jak w wypadku fałszu, odróżnia się metafizyczne ujęcia zła, fizyczne i moralne. W analizie metafizycznej dochodzimy do wniosku, że zło jest brakiem dobra. W ujęciu fizycznym zło jest brakiem potrzebnych bytowi, zgodnych z jego naturą przypadłości. W ujęciu moralnym zło jest brakiem zgodności bytu z jego naturą i spełnianiem działań niszczących byty, niszczących zarazem relacje chroniące istnienie i jego przejawy w bycie.

Powtórzmy, że odrębność, jedność i realność odkrywamy w poziomie mowy serca, gdy byt oddziałuje na nasz intelekt możliwościowy swymi pryncypiami istotowymi. Gdy w poziomie mowy serca zrodzone w intelekcie możliwościowym słowo serca skieruje nas do oddziałującego na nas bytu, odkrywamy w nim dzięki relacjom istnieniowym prawdę i dobro. Zdumiewa nas wtedy to, że zastajemy w oddziałującym na nas bycie jego istnienie, które udostępniało się nam poprzez swoje przejawy.

W poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej uwyrażnia się w bycie pozycja aktu, a głównie aktu istnienia, co skłania do zaakceptowania w bycie jego nieprzekazywalnej osobności. Podobnie w tym samym poziomie mowy uwyrażnia się własność transcendentálna nazywana pięknem.

8. Piękno jako własność bytu

Piękno jest w całym bycie jednostkowym przejawianiem się istnienia, ukazującego siebie i cały byt w jego odrębności, jedności, realności, prawdzie i dobru.

Wskazują na to cechy piękna. Jest ono jawieniem się bytu w jego całości (integritas) i zarazem doskonałości (perfectio) jako spełnienia się i dokonania wewnętrznej struktury bytu, która jest harmonijna, wyznaczona jednością, przejawiającą akt formy i akt istnienia. Jest piękno zarazem proporcją w bycie wszystkich jego pryncypiów, swoistym ich współbrzmieniem, ujawniającym ład współtworzyw bytu. Jest piękno także i przede wszystkim przejawem istnienia i formy (splendor formae\ swoistym blaskiem (claritas) formy. Chodzi tu o to, że dominujący w bycie akt istnienia oraz dominujący w istocie akt formy powodują swoistą prostotę i jasność lub przejrzystość strukturalną bytu.

Krótko mówiąc, trzy cechy piękna to całość lub scalenie wewnętrznych tworzyw bytu, z kolei proporcja i współbrzmienie tych tworzyw, ponadto jasność i czytelność tego, czym byt jest.

Takie ukazanie piękna opiera się na tezie, że piękno jest łącznym i jednoczesnym przejawianiem się wszystkich własności transcendentalnych.

Występuje też pogląd, że piękno jest łącznym przejawianiem się tylko prawdy i dobra. Inaczej mówiąc, gdy ujmujemy zarazem prawdę i dobro w bycie, doznajemy piękna bytu. Piękno nie byłoby więc osobną własnością transcendentalną, lecz sumą tych dwu transcendentaliów.

W najnowszej literaturze filozoficznej znajdujemy pogląd, że piękno jest własnością transcendentalną wyprzedzającą inne transcendentalia, że doznaje piękna wprost dusza, zanim zacznie swym intelektem odbierać inne własności transcendentalne. Ten pogląd wynika z tezy, że piękno przejawia byt wtedy, gdy ujmujemy byt sam w sobie i zarazem odniesiony do nas.

We wcześniejszej literaturze filozoficznej dzieli się transcendentalia na dwie grupy: na te, które są ujęciem bytu samego w sobie (odrębność, jedność, realność), oraz na te, które są ujęciem bytu w odniesieniu do nas (prawda, dobro, piękno). Natura piękna stanowi tu odniesienie bytu do samego siebie albo odniesienie do kogoś poznającego, głównie do jego intelektu i jego miłości.

9. Zamiennosc bytu z transcendentaliami

W tej ksiazce proponujemy poglad, ze piekno i wszystkie wlasnosci transcendentalne sa przejawianiem sie istnienia w calym bycie, a wiec zgodnie z jego istota. Te przejawy nie zaleza od doznajacego je bytu, lecz wyklaczenie od tego bytu, ktorego istnienie przejawiaja. Taki poglad wynika z tezy, ze wlasnosci transcendentalne sa zamienne z bytem. Znaczy to, ze istniejacy byt zawsze przejawia swoje istnienie i ze gdy jest, sa w nim jego transcendentalia. Nie zachodzi jednak sytuacja odwrotna: same transcendentalia nie wystepuja poza bytem i nie sa z nim tozsame. Sa zamienne z bytem, czyli nie sa roznymi od bytu przypadlosciami, lecz przejawami jego istnienia.

Ze wzgledu na te zamiennosc nazywa sie czesto wlasnosci transcendentalne zamiennikami (convertibilia). Termin transcendentalia oznacza, ze wlasnosci transcendentalne przekraczaja kategorie i przysluguja wszystkim bytom ze wzgledu na ich istnienie. Poniewaz nie ma bytu bez istnienia, kazdy byt ma wlasnosci transcendentalne, swoje transcendentalia, swoje konwertibilia.

ROZDZIAŁ V.

RELACJE

Ukazując wewnętrzne przyczyny bytu mówimy o ich wzajemnym powiązaniu, głównie o więzi między aktem i możliwością, a także między istnieniem i istotą. Te powiązania i więzi nazywamy w metafizyce relacjami. Wszystkie powiązania i więzi, nie tylko wewnątrzbytowe, lecz także łączące dwa osobne byty, nazywają się relacjami.

Relacje wewnątrzbytowe są transcendentalne, to znaczy zachodzą w każdym realnie istniejącym bycie.

Relacje łączące dwa odrębne byty noszą nazwę relacji kategoryalnych, to znaczy zewnętrznych wobec wewnętrznej zawartości bytu.

Ponieważ wewnętrzną zawartość bytu stanowi istnienie i istota, odróżnia się zewnętrzne relacje istnieniowe i relacje istotowe. Relacje istnieniowe budują się na własnościach transcendentalnych dwóch bytów. Relacje istotowe oparte są na własnościach istoty.

Wszystkie te własności i oparte na nich relacje są własnościami i relacjami bytu. Jednak nie cały byt jest bezpośrednim podmiotem każdej relacji. Tym bezpośrednim podmiotem każdej relacji jest poszczególne własność bytu. Człowiek np. widzi wzrokiem, a słyszy dzięki zmysłowi słuchu, poznaje dzięki intelektowi, a odnosi się do kogoś z miłością dzięki realności, przejawiającej jego istnienie. Ta realność czyni miłość czymś rzeczywistym i bezinteresownym, gdyż tylko sprawia życzliwą obecność dwu osób.

Aby to wszystko uporządkować i wyjaśnić, należy uświadomić sobie, czym są relacje i dokonać ich podziału.

1. Budowa relacji

Relacja jest niesamodzielnym bytem, występującym pomiędzy dwoma niesamodzielnymi pryncypiami lub występującym pomiędzy dwoma samodzielnymi bytami. Jako byt niesamozdzielny, wspiera się na tych bytach, które łączy. Arystoteles

nazwał to swoiste bytowanie “pomiędzy” terminem to pros n. Tomasz z Akwinu wyraził ten grecki termin po łacinie. Nazwał bytowanie “pomiędzy” terminem *relatum*. W języku polskim na oznaczenie bytowania “pomiędzy” używamy łacińskiego słowa “relacja”. Tomasz z Akwinu określił pełniej relacje jako przyporządkowanie jednego do drugiego (*ordo unius ad aliud*). To *unum*, czyli jakiś byt, jest podmiotem lub przyczyną działania (*actio*), nadawania relacji. Jest podstawą *actio*. *Aliud*, czyli byt odbierający działanie, jest kresem relacji, podstawą *passio*, doznawania działania. Relacja więc zawsze wskazuje na podmiot, który ją nadaje (*subiectum in quo est*), oraz na kres, który ją odbiera (*terminum ad quem est*). Zwróćmy tu uwagę, że relacja łączy dwa byty lub ich elementy, gdy już istnieją. Terminy “podmiot” i “kres” nie są zamienne z terminami “przyczyna” i “skutek”. Relacja nadawana przez podmiot nie stwarza i nie tworzy kresu jako skutku swego działania. Ten kres już istnieje i dlatego może nawiązać więź z oddziałującym na kres podmiotem.

Z tak rozpoznanej budowy relacji wynika, że podmiot i kres wyznaczają naturę relacji, jej istotową zawartość. Można więc rozpoznać relację i jej naturę odwołując się do podmiotu i kresu relacji. A raczej odwrotnie, podmiot i kres są podstawą wykrycia relacji i określenia jej natury, tego więc, czym jest jako powiązanie między dwoma bytami.

Zdarza się często, że staramy się określić relację samą w sobie bez odwoływania się do jej podmiotu i kresu. Powoduje to, że relacje są wtedy czymś tylko wymyślonym. Może z tego powodu sądzi się powszechnie, że relacje są tylko myślnie. Aby je usprawiedliwić, szuka się dla nich osobnego powodu ich występowania, swoistej racji dostatecznej (*principium a quo est*). Powoduje to, że wyznaczona przez właściwy jej powód relacja jest osobną strukturą, która może łączyć dowolnie dwa byty. Relacje stają się wtedy paradoksalne, a ponadto, jeżeli jest to relacja poznania, można to poznanie przypisywać bytom, w których nie ma w ogóle władz poznawczych.

Prawidłowe określenie relacji wymaga wskazania najpierw na podmiot i kres, które wyznaczają naturę relacji.

2. Podział relacji

W związku z wewnętrznymi przyczynami bytu i z powiązaniem pomiędzy istniejącymi bytami odróżniamy relacje transcendentalne i kategoriałne. Jest to podział ze względu na podmiot i kres relacji.

a) *Relacje transcendentalne*

Relacje transcendentalne są wewnątrzbytowe, zawsze realne i łączą wewnętrzne tworzywa bytu, to znaczy stanowiące byt pryncypia. Podmiotem tych relacji jest zawsze akt, a kresem możliwość, która zgodnie ze swą naturą wnosi poprzez relacje właściwe sobie skutki, podobnie jak akt wywołuje w możliwości skutki zgodne z tym, czym akt jest. Relacje transcendentalne powodują strukturalną jedność wewnętrznych przyczyn bytu. Uważa się, że nie są czymś trzecim pomiędzy aktem i możliwością. Są swoistym skutkiem wywołanym przez akt w możliwości i przez możliwość w akcie. Ten skutek ze strony aktu to urealnienie i aktualizowanie możliwości. Ten skutek ze strony możliwości jest ograniczeniem lub indywidualizowaniem aktu, czyli uczynieniem go aktem tylko tej możliwości, współstanowiącej z aktem byt jednostkowy. Te skutki zachodzą między wszystkimi wewnętrznymi pryncypiami bytu, także więc głównie między istnieniem i istotą.

b) *Relacje kategoriałne*

Relacje kategoriałne są zewnątrzbytowe i mogą być myślnie albo realne.

Metafizyk nie zajmuje się relacjami myślnymi. Zajmuje się bowiem tym, co realnie istnieje. Wyróżnia się cztery grupy relacji myślnych, wciąż ze względu na podmiot i kres. Relacja jest myślna, gdy podmiot i kres relacji są myślnie, gdy jeden kres relacji jest myślny, gdy kresem relacji jest niebyt, gdy relacja jest ujęciem realnego podmiotu i kresu jako rodzaju i gatunku.

Metafizyk zajmuje się relacjami realnymi. W tym wypadku chodzi o zewnątrzbytowe relacje kategoriałne. Zgodnie z wewnętrzną strukturą bytu relacje te są istnieniowe i istotowe.

Relacje istnieniowe budują się na własnościach transcendentálnych bytu. Byt posiada własności transcendentálne, lecz budujące się na nich relacje nie są transcendentálne. Relacje bowiem transcendentálne, czyli przysługujące wszystkim bytom, są tylko wewnątrzbytowe. Relacje istnieniowe są kategorialne, gdyż nie wszystkie przysługują wszystkim bytom, np. właściwa istnieniu lub zależna od istnienia relacja sprawcza przysługuje tylko samoistnemu istnieniu. Istnienia stworzone nie są sprawcze, lecz urealniają byt przez zapoczątkowanie go, to znaczy współstanowienie z istotą wewnętrznych przyczyn bytu jednostkowego. Z tego względu relacje istnieniowe musimy uznać za kategorialne. Dają się podzielić na trzy grupy: relacje istnieniowe sprawcze, relacje istnieniowe osobowe, relacje istnieniowe nieosobowe.

c) Istnieniowe relacje sprawcze

Relacje istnieniowe sprawcze są jednokierunkowe, a właściwie jest to jedna relacja zachodząca między istnieniem zapoczątkowanego bytu jednostkowego a istnieniem samoistnym. Nie jest to ponadto relacja w dosłownym znaczeniu. Nie łączy ona bowiem realnie istnienia bytu zapoczątkowanego z istnieniem samoistnym. Cała ta relacja jest cechą lub skutkiem, spowodowanym przez istnienie samoistne w istnieniu stworzonym. Jest cechą pochodności zależnego aktu istnienia. Możemy ją określić w ten sposób, że byt jednostkowy, zapoczątkowany przez w nim zawarte istnienie, wskazuje tym swoim realnym istnieniem na pochodność od istnienia samoistnego. Relacja sprawcza ma więc postać skutku w istnieniu stworzonym. Nie jest realną więzią zapodmiotowaną w samoistnym istnieniu, które sprawia, że byt istnieje jako kompozycja aktu istnienia i istoty. Relację sprawczą nazywamy stwarzaniem, to znaczy spowodowaniem istnienia urealniającego istotę w taki sposób, że tego bytu nie wyprzedza żadne zewnętrzne wobec niego tworzywo. Komponowanie bytów z wcześniej istniejących tworzyw nazywamy tworzeniem.

d) Istnieniowe relacje osobowe

Relacje istnieniowe osobowe są dwukierunkowe. Znaczy to, że jedna osoba jest podmiotem tych relacji, a druga ich kresem, i że zarazem ta druga osoba jest podmiotem

relacji skierowanych do osoby, która teraz jest kresem, a przedtem była nadawcą relacji osobowych. Relacje osobowe są oparte na własnościach transcendentalnych. Nie wszystkie jednak są zidentyfikowane. Dzięki Tomaszowi z Akwinu znamy trzy relacje osobowe, te mianowicie, które budują się na transcendentalnej własności realności, prawdy i dobra. Nie wiemy, jakie relacje osobowe budują się na transcendentalnej własności odrębności, jedności, piękna. Wiemy, że osoba swoją własnością transcendentalną oddziałuje na podobną własność transcendentalną drugiej osoby. To oddziaływanie stanowi nadawanie relacji przez jej podmiot, którym dla każdej relacji jest jakaś własność bytu.

Oddziaływanie osób własnościami transcendentalnymi na transcendentalia innych osób dzieje się niezależnie od poznania i decyzji. Poznanie i decyzje tylko skłaniają do używania tych relacji, chronią je lub niszczą. Chronienie i niszczenie oznacza tu pogłębienie relacji osobowych, ich narastającą intensywność, a nie unicestwienie. Gdy byty istnieją i przejawia się ich istnienie, nawiązują się między bytami relacje istnieniowe, a między osobami relacje osobowe.

Relacje istnieniowe wyprzedzają wszystkie inne relacje, gdyż całą zawartość bytu wyprzedza właściwy mu akt istnienia. Podobnie relacje osobowe są w bycie wcześniej niż inne relacje. Są pierwsze i podstawowe, gdyż właśnie pierwsze i podstawowe jest istnienie, przejawiające się we własnościach transcendentalnych. Już zastajemy je w bycie, gdy wywołane doznaniem pryncypiów istotowych słowo serca skieruje nas w mowie wewnętrznej do oddziałującego na nas bytu. Wola zastaje tu relacje na granicy bytowego obszaru osoby i skłania do kontaktowania się ze spotkanym bytem.

Nasz kontakt wywołany spotkaniem polega w poziomie mowy serca na miłującym skierowaniu się do doznanych pryncypiów bytu i jego transcendentaliów. Poprzez relacje osobowe wiążemy się z własnościami transcendentalnymi drugiej osoby i poprzez te przejawy jej istnienia odnosimy się z podziwem do zapoczątkowującego osobę aktu istnienia.

Zgodnie z myślą Tomasza z Akwinu, własność transcendentalna realności w dwu osobach spowodowała relację życzliwego współprzebywania, akceptacji nazwanej upodobaniem. Realność wprost jest podstawą współprzebywania, które się spełnia w

upodobaniu, we wzajemnej akceptacji, stanowiącej istotową treść relacji budującej się na rzeczywistości. Ta relacja stanowi miłość.

Zarazem osoby oddziałują na siebie transcendentną własnością prawdy. Buduje się pomiędzy nimi relacja wiary. Sama własność prawdy jest otwarciem się osób na siebie, udostępnianiem się sobie. To otwarcie i udostępnienie spełnia się w ufaniu sobie, wierzeniu sobie. Stanowi więc relację wiary.

Własność dobra w dwu osobach jest ich życzliwym i ufnym powodem potrzeby trwania w miłości i wierze. Jest nadzieją, że każda z osób będzie zaakceptowana i obdarowana zaufaniem. Dobro bowiem jest tą własnością, która wywołuje w drugiej osobie zgodę na współprzebywanie i wzajemne otwarcie się na siebie. Dążenie do znalezienia się w powiązaniach przez miłość i wiarę stanowi relację nadziei.

Znamy właśnie te trzy relacje osobowe. Są one tak podstawowe, jak właśnie podstawowe w byciu jest jego istnienie. Stanowią wobec tego podstawowe i pierwotne środowisko osób. Świat i przyroda są środowiskiem wtórnym, chroniącym istnienie osób. Wystarcza bytom nieosobowym. Osobom potrzebne jest przebywanie wśród osób. To przebywanie wśród osób jest obecnością. Relacje osobowe są więc postacią obecności, sprawiają tę obecność i ją wyrażają. Tylko relacje osobowe powodują obecność. Inne relacje, a wyraźnie relacje istotowe, powodują tylko spotkanie.

e) Istnieniowe relacje nieosobowe

Relacje istnieniowe nieosobowe są jeszcze mało zbadane. Wydaje się, że powinny być jednokierunkowe. Wskazuje na to choćby relacja życzliwości, stanowiąca najniższy poziom miłości. Skierowana np. do kwiatów, nie może wywołać wzajemności, a już tym bardziej gdy skierowana jest do wytworów. Kwiaty i laki wytwór, jak np. pieniądze, zgodnie ze swą naturą nie mogą obdarować życzliwością. Mogą z nami tylko współistnieć. Między nami i bytami nieosobowymi oraz wytworami dzieje się tylko spotkanie. Często właśnie mylimy obecność ze spotkaniem. Staranniejsze zidentyfikowanie istnieniowych relacji nieosobowych, głównie w aspekcie związku tych relacji z relacjami istotowymi, rzuciłoby wiele światła na nasze odniesienia do przyrody, dzieł sztuki i techniki.

f) Relacje istotowe

Relacje istotowe są zawsze jednokierunkowe. Są wpływem bytów stworzonych na jakiś byt, który jest w stanie odebrać ten wpływ swoją własnością kategoryalną. Jest to najpierw wpływ przyczyn celowych na konstytuowanie się istoty bytu jednostkowego. Z kolei jest to wpływ na własności niematerialne i materialne istoty danego bytu. W wyniku tego wpływu byty o istotach rozumnych uzyskują wiedzę i podejmują decyzje, byty o istotach pozbawionych intelektualności doznają wrażeń, jeżeli to są zwierzęta, albo tylko skutków katalizujących przemiany, gdy są to byty, w których istocie forma zaktualizowała tylko ruch i wymiary.

Relacje te nie są postacią obecności. Obecność powoduje upodobnienie wywoływane upodobaniem, współotwarcie i współprzebywaniem. Relacje istotowe różnią się od relacji istnieniowych, a głównie osobowych tym, że wywołują skutki różne od siebie. Są jednak ważne i potrzebne, gdyż wspierają w trwaniu relacje osobowe, a także istnieniowe. Jeżeli wywołują wiedzę i decyzje, to są potrzebne zarówno do chronienia miłości, wiary i nadziei, jak i do chronienia istnienia bytów, a także ich fizycznych własności. Relacje istotowe chroniąc osoby, ich własności istnieniowe i istotowe, chronią zarazem wszystkie byty. Są pośrednim skutkiem występującej we wszystkich bytach, zawierających w swej bytowej strukturze właściwy im akt istnienia, transcendentalnej własności dobra. Dobro właśnie powoduje, że odnosimy się do przejawiającego to dobro bytu w sposób, który go chroni. Chronienie osób i wszystkich bytów jest zasadą humanizmu. Niszczenie bytów wyklucza humanizm.

ROZDZIAŁ VI.

DOMINUJĄCY W BYCIE AKT ISTNIENIA

1. Pluralistyczne zidentyfikowanie istnienia

Ujmowanie strukturalne i genetyczne bytu w jego przyczynach wewnętrznych, wszystkich pryncypiach i własnościach, ujawnia dominowanie w bycie aktu istnienia. Nie jest on aktem dla siebie, gdyż nosi w sobie ślad zależności od istoty, którą urealnia i aktualizuje. Jako zależny, wskazuje na istnienie samoistne i także nosi w sobie ślad pochodzenia od istnienia samoistnego. Jest więc zależny i pochodny, co czyni go współtworzywem bytu jednostkowego na pozycji jednak pierwszego w bycie pryncypium, podstawowej przyczyny wewnętrznej. Ta zależność i pochodność wewnątrzbytowego aktu istnienia czyni cały byt bytem przygodnym, to znaczy zależnym i pochodnym od bytu, który jest samoistnym istnieniem. Zależny akt istnienia jako współtworzywo bytu nie utożsamia się z innymi w bycie współtworzywami. Jest bytowo odrębnym pryncypium, które ogarnia w bycie wszystkie inne pryncypia przejawiając go jednością. Ogarnia byt zarazem wszystkimi przejawiającymi go transcendentaliami. Dzięki aktowi istnienia cały byt przejawiając istnienie przejawia się jako jedność, realność, odrębność, prawda, dobro, piękno. Dzięki tym własnościom transcendentalnym, doznany przez intelekt możliwościowy w poziomie mowy serca, skierujemy się do oddziałującego na nas bytu i dzięki relacjom istnieniowym nawiązujemy realny kontakt z aktem istnienia, współstanowiącym byt, do którego się kierujemy. Wywołuje to podziw i potwierdza, że są w tym bycie, ogarnięte tym istnieniem, doznane przez nas istotowe pryncypia bytu z towarzyszącą im jednością, odrębnością i realnością. Doznajemy także prawdy, dobra i piękna bytu. Te istnieniowe przejawy bytu potwierdzają, że doznane przez intelekt w mowie serca pryncypia istotowe w tym bycie się znajdują i że właśnie urealnia je spotkany przez relacje istnieniowe akt istnienia.

Urealnianie jest swoistą postacią wewnętrzną w bycie relacji transcendentalnej. Taką postacią tej relacji jest również aktualizowanie. Możemy więc powiedzieć, że wobec wewnętrznych przyczyn bytu akt istnienia przejawia się w postaci urealniania i aktualizowania, natomiast wobec odrębnych od siebie bytów przejawia się w postaci własności transcendentalnych. Transcendentalne relacje wewnątrzbytowe są ujmowane tylko w skutkach wywołanych przez akt istnienia w możliwości, stanowiącej istotę bytu. Natomiast relacje istnieniowe, wsparte na własnościach transcendentalnych, są niesamodzielnymi bytami kategorialnymi. Akt istnienia więc dominuje w bycie jednostkowym. Urealnia w nim i aktualizuje istotę, a zarazem poprzez własności transcendentalne wiąże byty relacjami istnieniowymi. Poprzez przejawiającą istnienie własność dobra powoduje, że wywołanymi w nas skutkami relacji istotowych chronimy relacje istnieniowe, a tym samym cały byt w jego istnieniu.

Nie chodzi tu o ukazanie mniejszej roli w bycie jego istoty, która jest formą wyzwalającą w sobie albo możliwość tylko duchową, albo możliwość duchową i materialną, albo możliwość tylko materialną. Nie chodzi też o ukazanie mniejszej roli w bycie własności kategorialnych i relacji istotowych. Chodzi tylko o uwyrażnienie wyjątkowej i dominującej w bycie roli aktu istnienia. Chodzi także o ukazanie aktu istnienia jako realnego pryncypium zapoczątkowującego byt. Nie jest to pryncypium tylko myślnie, wyłącznie orzekane o istocie. Nie ma źródła w myśleniu. Jest realną wewnętrzną współprzyczyną bytu, zapoczątkowującą byt, wyłaniającą z siebie możliwościową sferę bytu, przez to istnienie urealnianą i aktualizowaną. Akt istnienia jako pryncypium realne, lecz zależne i pochodne, wskazuje zarówno na urealnioną przez siebie istotę, współstanowiącą z nim byt jednostkowy, jak i na zewnętrzne, proporcjonalne do realności wewnętrznego w bycie aktu istnienia, również realne istnienie samoistne, które jest bytem samym z siebie i zewnętrzną przyczyną sprawczą zależnych aktów istnienia.

Powtórzmy więc i wyakcentujmy, że zależny i pochodny akt istnienia jest sam w sobie pierwszym, zapoczątkowującym byt pryncypium. Jako zależny i pochodny, a zarazem jako wewnętrzne pryncypium bytu jednostkowego, jest współtworzywem tego bytu, jego wewnętrzną przyczyną, lecz o charakterze "bytu z którego" (ens quo}. Z niego wyłania się w bycie cała sfera możliwościową, którą urealnianą i aktualizuje w

proporcjonalną do siebie istotę. Jest więc akt istnienia jako istnienie faktycznością powodującą realność. Tą realnością ogarnia i przenika istotę. Przenika ją też innymi transcendentaliami i w ten sposób ujawnia rzeczywistość bytu jednostkowego. Ujęty sam w sobie, ujawnia swą zależność i pochodność. Ujęty w odniesieniu do swych skutków, to znaczy do istoty jako formy i materii, ujawnia swą moc urealniania i aktualizowania istoty oraz współstanowienia z nią bytu jednostkowego. Jako dominujący w bycie i pierwszy wśród wewnętrznych pryncypiów bytu, jest podstawą wszystkiego, co dzieje się w bycie. Jest pełnym mocy i jedynym w bycie źródłem wszystkich działań innych pryncypiów i całego bytu. Nie zastępuje tych pryncypiów w podmiotowaniu właściwych ich naturze relacji. Wszystkie jednak, jak i całą istotę bytu urealnia i aktualizuje.

Akt istnienia nie jest więc czynnością, działaniem, urzeczywistnianiem się bytu. Jest powodem, podstawą, źródłem czynności i działań, które wewnątrz bytu są urealnianiem i aktualizowaniem, a na zewnątrz bytu poprzez przejawy istnienia podmiotowaniem relacji istnieniowych. Jest też urealnianiem aktualizowanych przez istotę relacji istotowych.

Zależny i pochodny akt istnienia, różny od aktu istnienia samoistnego, nie jest sferą świata, pierwszą warstwą bytowania. Nie jest tylko jeden dla całego kosmosu. Jako właśnie akt jest "przypisany" do urealnianej przez siebie i aktualizowanej istoty. Jest na jej miarę, a przez to czymś przez nią określonym. Zarazem istota jest na miarę istnienia. Razem stanowią jeden realny byt jednostkowy. To współstanowienie bytu jednostkowego zarazem przez istnienie i istotę wskazuje, że "natura" istnienia zależy od istoty i że podobnie "natura" istoty zależy od istnienia. Zmusza to do odróżnienia nie tylko bytów i istot, lecz także typów aktów istnienia.

Zależność i pochodność aktu istnienia nie jest w nim przypadłością, lecz powodem, który jako swoiste pryncypium pozwala wyłonić możliwość, czyli stałą w bycie jednostkowym zasadę ograniczenia aktu, który z powodu tej możliwości aktualizuje taką, a nie inną istotę. Jaka jest istota, taki jest też typ aktu istnienia. Znaczący to, że akt istnienia jest wewnętrznie nastawiony na aktualizację określonej istoty.

W poziomie mowy serca oddziałują na nasz intelekt możliwościowy pryncypia różnych istot, urealnionych przez właściwy im akt istnienia. Oddziałują na nas ludzie,

zwierzęta, rośliny, cząstki materii. Ich istoty różnią się od siebie zespołami stanowiących je pryncypiów. Jest to zawsze forma i jakaś postać możliwości: albo czysto duchowej, duchowej i materialnej, albo tylko materialnej. Odbieramy bezpośrednio pryncypia istot zawierających w sobie materię. Bezpośrednio więc poznajemy pryncypia istoty człowieka, zwierzęcia, rośliny, cząstek materii, zgodnych z progiem doznawania ich przez władze zmysłowe. Wyrozumowujemy na podstawie analizy tych istot w aspekcie ich przyczyn zewnętrznych istoty substancji nie zawierających w sobie materii, a na podstawie samego aktu istnienia urealnijającego te istoty wyrozumowujemy istnienie samoistne.

Możemy odpowiedzieć, że forma w istocie człowieka wyzwała powód, swoiste pryncypium poznania zmysłowo-umysłowego, które jest zarazem pryncypium rozciągłości, nasycającej “część” możliwości, by stała się materią. Wyzwała też powód ruchu i wymiarów. Z kolei forma w istocie zwierzęcia wyzwała powód poznania zmysłowego, ruchu i wymiarów. Forma właściwa istocie roślin wyzwała tylko powód ruchu i wymiarów. Forma w istocie cząstek materii wyzwała powód tylko wymiarów. Przypisywany im ruch pochodzi z zewnątrz, jako skutek oddziaływania na nie innych substancji, pełniących rolę przyczyn celowych o charakterze katalizatorów. Trzeba tu przypomnieć, że przyczyny celowe wpływają na każdą istotę bytu i “przymuszają” akt istnienia do urealnienia i powiązania z sobą istoty, konstytuującej się na miarę wpływu przyczyn celowych. Akt istnienia aktualizuje więc istotę zgodnie z dopuszczonym przez siebie wpływem przyczyn celowych. Skłania go do tego skutek jego zależności od istoty, co odkrywamy w strukturalnym ujęciu bytu.

2. Typy aktów istnienia

Zapoczątkowujące byt akty istnienia ujmowane w ich związku z istotą, a tylko takie bytują, ze względu na typy istot muszą także stanowić odmienne typy. Tylko oderwane od istoty, ujęte więc jako samodzielny byt (*ens quod*) a nie jako *ens quo*, jawią się jako jednakowe, lecz tylko poznawczo. Bytowo bowiem są zawsze *ens quo* i jako *ens quo*, a więc współtworzywo bytu, muszą być także poznawczo ujmowane. Ujęte więc w tym, czym są, jawią się w czterech odmianach.

Akt istnienia bytów osobowych. Ten akt istnienia urealnia byt przez zapoczątkowanie go i aktualizuje w jego istocie możliwość intelektualną. Dotyczy to człowieka, który jest osobą, gdyż akt istnienia i zaktualizowana w istocie intelektualność czynią człowieka osobą. Dodajmy, że osobami są także substancje, w których akt istnienia nie zaktualizował materii, lecz tylko formę i możliwość duchową. Osobą jest także prosty akt samoistnego istnienia, w którym intelektualność stanowi pryncypium, a nie wywołany skutek. Samoistne istnienie jest zawsze pryncypium istnienia zależnego i jego sprawcą przyczyną zewnętrzną. To istnienie ma moc urealniania i aktualizowania całej wewnętrznej zawartości bytu jednostkowego, która jako istota jest jego swoistym skutkiem. W samoistnym istnieniu nie zawierają się skutki. Jest ono tylko pryncypium. Jest tym, co sprawia na zewnątrz siebie i co aktualizuje w sobie, gdyż każde istnienie urealnia i aktualizuje.

Akt istnienia bytów nieosobowych. Ten akt istnienia nie dopuszcza wpływu substancji czysto duchowych i z tego względu nie aktualizuje się w istocie zwierząt i roślin intelektualność. Aktualizuje w ich istocie formę, która staje się pryncypium tylko zmysłowych władz poznania i oceny.

A poprzez formę aktualizuje ciało zwierząt i tkanki roślin. W roślinach dopuszcza też aktualizowanie się ruchu. W cząstkach materii aktualizuje formę, która wyzwala wyłącznie wymiary.

Akt istnienia przypadłości. Ponieważ przypadłości realnie różnią się od istnienia i istoty, jako wewnętrznych przyczyn bytu, lecz zakotwiczą się w istocie, a dokładniej mówiąc w jej możliwości duchowej lub materialnej, muszą być osobnymi bytami niesamodzielnymi. Są niesamodzielnymi entia quod. Są więc bytami, których istota jest proporcjonalna do odmiany możliwości w tej istocie, a ich akt istnienia, osobno dla nich stworzony, jest w swym trwaniu zależny od istnienia substancji, której są przypadłościami.

Samoistny akt istnienia. Byt już wymieniany w grupie aktów istnienia bytów osobowych. Jest jednak strukturalnie tak bardzo inny, że należy go osobno omówić. Jest to pełny byt jednoelementowy, gdyż wypełniony tylko istnieniem. Jest czystym aktem, to znaczy nie powiązany z możliwością i przypadłościami. Jest samym istnieniem i z tego względu nie podlega przyczynom, gdyż jest przyczyną pierwszą wszystkich innych

aktów istnienia, właśnie od niego zależnych. Nie podlegając przyczynom, po prostu jest. Urealnia zależne akty istnienia mocą swego samoistnego istnienia, gdy jako osoba uzna to za właściwe i to zdecyduje. Urealnia na zewnątrz siebie, co nazywamy stwarzaniem. Przejawia się wobec innych bytów we własnościach transcendentalnych i poprzez nie nawiązuje z osobami, gdy zechce, relacje osobowe.

3. Inne koncepcje istnienia

Aby uwyraźnić to, że akt istnienia jest realnym współtworzywem bytu, zapoczątkowującym byt jako jego pierwsze pryncypium, dominujące więc w bycie, wymieńmy inne rozumienia istnienia.

Od początków naszej kultury, od wystąpień już przedsokratyków, przypisywano bytom realność. Rozumiano ją jako skutek przyczyny, powodującej byt. Jest to prawidłowa intuicja. Dziś także sądzimy, że realność jest swoistym skutkiem aktu istnienia. Jest to jednak nie tyle skutek, ile przejaw istnienia, ogarniającego cały zapoczątkowany przez siebie byt. Dziś więc sądzimy, że akt istnienia jest powodem realności.

Wcześniej jednak Parmenides sądził, że nie zachodzi różnica między przyczyną i skutkiem, bytowaniem i poznaniem. Nie odróżniał odrębnych pryncypiów od bytów jednostkowych. Uważał, że jedynym przeciwstawieniem jest byt i nicość. Bytem według niego było wszystko, co jest. Jest wobec tego tylko jeden byt. Wydaje się, że Parmenides przyjmuje tezę o jedyności istnienia, które nazywał bytem. Utożsamiał więc istnienie z bytem, rozumianym jako cały kosmos.

Problem jedności zafascynował Platona. W swym dialogu Parmenides przyznał jedni pierwszeństwo przed bytem, rozumianym jako realność, a niekiedy nawet jako istnienie.

Plotyn już zdecydował, że w liniowym układzie bytów pierwsza jest jednia, z której emanują kolejne hipostazy aż do materii włącznie. Uznał więc, że źródłem realności, przekazywanej sobie przez kolejne przyczyny i skutki, które stają się przyczynami, jest jednia.

Można powiedzieć, że pierwsze analizy realności dotyczyły jej źródła lub przyczyny. Tę przyczynę upatrywano w tym, co przeciwstawia cały kosmos nicości,

upatrywano też w jedni, różnej od całości kosmosu i zapoczątkowującej kosmos. Tę rolę zapoczątkowania bytu jednostkowego przypisujemy dziś stworzonemu aktowi istnienia.

Z kolei za pryncypium zapoczątkowujące byt uważano samą kompozycję bytu. Suma tworzyw stanowiących byt była uznawana za przyczynę jego realności. Głosili to neopitagorejczycy, dziś fenomenologowie. Zwyciężała powoli teza o wielości bytów, które różnią się właśnie układem elementów. Według św. Augustyna powodem realności nie jest sam układ elementów, lecz trwanie tego jednostkowego bytu. W neoplatonizmie Księgi o przyczynach zasadą realności bytu jest najniższa w nim warstwa nazywana byciem lub podłożem, nawet podściółką form (*esse*, *stramentum*). Komentatorzy Księgi o przyczynach przez *esse*, czyli podłoże, rozumieli istnienie, natomiast Dawid z Dinant uważał to podłoże za materię. Ukazywano więc naturę tego podłoża.

Można zatem powiedzieć, że obok ukazywania przyczyny realności poszukiwano także tej przyczyny w samym bycie jednostkowym. Uznano jednak, że źródłem realności bytu jest sama kompozycja jego istoty, z kolei trwanie tej istoty, a wreszcie najniżej położony w bycie element strukturalny, który nazywano podłożem, z kolei materią. Wiąże się to z przestrzennym ujmowaniem bytów, właściwie błędnym z pozycji teorii pryncypiów bytu jednostkowego. Dodajmy tu, że w podobnej konwencji Boecjusz przypisał formie rolę pryncypium wyznaczającego to, czym byt jest. Nazwał to pryncypium *ens quo*, a cały byt *ens quod*. Przez *ens quo* rozumiał powód realności i jednostkowego charakteru bytu.

Później, w średniowieczu, wrócono do tematu przyczyny realności. Powszechnie uznano, że tą przyczyną realności jest myślenie bytu pierwszego i każdego bytu. Głosił taki pogląd św. Augustyn, rozumiejąc przez realność spowodowane myśleniem trwanie bytu. Podobną tezę przyjmował Awicenna, który myślenie pierwszego bytu uczynił wyłaniającym się z niego tworzywem kolejnych istot. Najmocniej Henryk z Gandawy akcentował tezę, że myślenie jest przyczyną realności bytów. W związku z tym przyjmował, że realne są nie tylko byty, lecz także nicość, braki, także więc zło, nieszczęście, krzywda. Nie zauważył, że ujęciom wartościującym przypisał pozycję czegoś realnego. Upowszechnił ten pogląd sprowadzony z Oxfordu po potępieniu

metafizyki św. Tomasza w 1277 roku Roger Bacon. To połączenie identyfikacji metafizycznej z aksjologią, czyli teorią wartościowania, stanowi do dzisiaj źródło błędów w metafizyce i wciąż skłania do przyznawania myśleniu pozycji pierwszego pryncypium, któremu ma być poddana rzeczywistość bytów. Jednak z metafizycznej identyfikacji bytów i ze skutków spotkania się bytu z intelektem możliwościowym wynika, że myślenie jest wywołane przez byt i stanowi tylko przypadłość bytów, w których akt istnienia zaktualizował intelektualność.

Wyniesienie na pozycję pierwszego pryncypium każdego myślenia lub podmiotującego myślenie intelektu ma swoje źródło w trwającej od dawna tradycji, według której przypadłość wyznacza naturę istoty lub wprost stanowi powód istnienia bytu. Tę tradycję zapoczątkował Porfiriusz, który przypisał różnicy gatunkowej rolę wyznaczania natury substancji. Może dlatego bez obaw al-Farabi i Awicenna uznali istnienie za przypadłość istoty. Dodajmy, że od wieku XI zaczęto używać terminu "istnienie". Filozofowie arabscy jednak w dalszym ciągu za źródło realności istot uważali myślenie. Istnienie było tylko osadzeniem istoty w szczegółowych warunkach tu i teraz. Dominowała wciąż teza, że pierwsze są istoty, których realność ma źródło w myśleniu. Istnienie jako przypadłość, uznawane najpierw za warunki trwania istoty, uznano z kolei za relację bytu stworzonego do bytu stwarzającego. Głosili to uczniowie Tomasza z Akwinu, a także dzisiaj niektórzy kontynuatorzy jego metafizyki. Awicenna ponadto dodał, że istnienie jest intymnym związkiem istoty z bytem pierwszym jako przyczyną celową. Pojawił się też pogląd, że istnienie jest wprost samodzielną rzeczą, osobną naturą, która komponuje się z istotą w trzecią naturę.

Dziś dominuje tradycja, według której wciąż wyznacza się istnieniu pozycję przypadłości. Uważa się, że istnienie jest tylko sposobem bytowania istoty, że jest jej stanem, to znaczy pozycją wśród innych bytów, że jest najniższą warstwą kosmosu i że w tej warstwie są zanurzone istoty lub że część tej warstwy łącząc się z elementami historycznymi i poznawczymi staje się jednostkowym bytem. Pozycję sprawiania realności przypisuje się także przypadłości czasu, ludzkiemu przeżyciu albo relacji do czynności myślenia. Gubi się w tej wielości koncepcji prawdziwa natura aktu istnienia. Jest ono, jak wynika ze skutków spotkania, wewnętrznym w bycie pryncypium

zapoczątkowującym byt i przejawiającym się w bycie jako własności transcendentalne. Ten pogląd uwyrażniamy w tej książce.

Zestawmy rozumienia istnienia przyjmowane w tradycji, że źródłem realności jest przypadłość. Za źródło więc realności bytu uznawano różnicę gatunkową, tu i teraz danej istoty, jej relację do bytu pierwszego, do myślenia, do innych bytów, nawet do struktur plemiennych czy społecznych, stały sposób przejawiania się istoty, zanurzenie w czasie, przeżywanie wyznaczone otaczającymi człowieka bytami. Przyjmuje się także dawniejsze rozumienia istnienia.

Najtrudniej jednak przychodzi pojmowanie istnienia jako aktu o charakterze ens quo, a więc realnego współtworzywa bytu jednostkowego, dominującego jednak w bycie z racji powodowania w nim realności wszystkich stanowiących byt pryncypiów.

ROZDZIAŁ VII.

ISTNIENIE SAMOISTNE - BÓG

1. Wykrycie samoistnego aktu istnienia

Byt jednostkowy ujęty w stanowiących go przyczynach wewnętrznych odnosi nas do przyczyn zewnętrznych. Dominujący w bycie akt istnienia zależy od istoty, którą urealnia i wiąże z sobą w czynności aktualizowania, wymaga wyjaśnienia swej realności w istnieniu samoistnym. Inaczej mówiąc, zależny akt istnienia, lecz realny, wskazuje na swą realną przyczynę sprawczą, którą jest samoistne istnienie.

Poznanie tego, że istnieje byt samoistny, jest pośrednie. Po prostu istnienie zależne nie tłumaczy się samo przez się w tym, że jest. Jako podlegające istocie, która je ogranicza, podlega więc przyczynom. Z tego względu także to, że jest, wymaga przyczyny.

Teza, że istnienie samoistne stanowi przyczynę sprawczą istnienia zależnego, jest wnioskiem metafizyki. Należy do metafizyki i wskazuje na przyczynę, która jest zewnętrznym pryncypium wszystkich zależnych aktów istnienia.

Musimy tu dopowiedzieć, że wniosek, którym jest teza o istnieniu bytu pierwszego, wynika z rozważań w istotowym układzie przyczyn.

Istotowy układ przyczyn jest zespołem tych bezpośrednich i jedynych przyczyn głównych bytu jednostkowego, które sprawiają stanowiące byt jego wewnętrzne tworzywo. Tym wewnętrznym tworzywem bytu jednostkowego jest jego istnienie i wyzwalana w bycie przez istnienie współstanowiąca byt istota. Kompozycję istoty wyznaczają przyczyny celowe, a aktualizuje tę kompozycję stworzony akt istnienia. Przyczyną sprawczą zależnego aktu istnienia jest istnienie samoistne. Bezpośrednie i wystarczające przyczyny zewnętrzne wewnętrznych przyczyn bytu stanowią właśnie istotowy układ przyczyn.

Wskazanie na zewnętrzne wobec bytu jednostkowego istnienie samoistne uwalnia nas od tezy, że istnienie zależne jest samoistnie. Gdyby nie miało swej zewnętrznej

przyczyny, byłoby samoistne i zarazem zależne, gdyż ograniczone przez wewnętrzne pryncypia bytu. Byłoby więc czymś i zarazem tym czymś by nie było. Taka struktura nie może być realna.

To istnienie zależne (żadne zresztą istnienie i żaden byt nie mogą być przyczyną siebie), gdyby było przyczyną siebie, wskazywałoby na to, że jeszcze nie istniejąc, jednak istnieje, skoro działa. Przyjmowalibyśmy tezę, że nieistnienie i istnienie są tym samym. Naruszałoby to zasadę niesprzeczności. Wykluczenie tej zasady dawałoby prawdzie i fałszowi tę samą pozycję. Nie możemy więc uznać, że nicość jest przyczyną istnienia. Prawdziwa jest tylko teza, że byt jest przyczyną bytu. Tę tezę chroni zasada racji dostatecznej. Informuje nas także o tym, że zachodzi proporcjonalność między skutkiem i przyczyną. Jaki skutek, taka przyczyna. Ponieważ w bycie jednostkowym są różne pryncypia, muszą one zależeć od właściwych sobie przyczyn zewnętrznych. Wewnętrzny w bycie akt istnienia wskazuje na zewnętrzny wobec siebie akt istnienia jako swą przyczynę.

2. Struktura samoistnego aktu istnienia

Samoistny akt istnienia jest tylko istnieniem. Stwierdzamy to na podstawie skutku, którym jest zależny akt istnienia. Jest tylko istnieniem, które zawsze jest pryncypium realności. Nie musi i nie może mieć przyczyn, które by go wyjaśniały, gdyż on właśnie stanowi pryncypium wyjaśniające realność czegokolwiek. Nie pochodzi od przyczyn, nie jest przyczyną siebie, nie sprawiła go nicość. Po prostu właśnie jest sam z siebie. Jest samoistnym aktem istnienia. Jest zarazem jednoelementowy. Nie ma w nim możliwości, a wobec tego nie ma w nim także przypadłości. Jako jednak istnienie przejawia się, jak każdy akt istnienia, we własnościach transcendentalnych. Stanowią one atrybuty samoistnego aktu istnienia. Dodajmy, że to istnienie samoistne razem z zamiennymi z nim transcendentaliami jest tworzywem duchowym i pełnym, jednoelementowym bytem. Stanowi wobec tego jedyną, niepowtarzalną strukturę. Jest bytem samoistnym, duchowym, pierwszym, jedynym. Jest więc Bogiem.

3. Bóg tożsamy z samoistnym aktem istnienia

Termin "Bóg" jest terminem wziętym z religii. Nie stanowi to jednak błędu kompilacji dwóch różnych dziedzin. Nazywanie samoistnego aktu istnienia Bogiem ma swoje usprawiedliwienie w poziomie mowy serca. Właśnie słowo serca, zrodzone w intelekcie możliwościowym w wyniku oddziaływania na nas istotowych pryncypiów bytu, kieruje nas do tych pryncypiów, z którymi kontaktujemy się jako z dobrem, a więc poprzez relacje istnieniowe. I w takim kontakcie z bytem poprzez relacje osobowe, oparte na własnościach transcendentalnych, doznajemy zdumienia. Zdumiewa nas, że zastaliśmy tam akt istnienia. Gdy wiążemy go z pryncypiami istotowymi, zaczynamy uprawiać metafizykę. Gdy ujmujemy akt istnienia osobno, zaczynamy odnosić się do niego z czcią i uwielbieniem. Ten akt istnienia, ujęty w poznaniu niewyraźnym, jest dla nas Bogiem. Owszem, jest Bogiem. Jednak nie ten akt istnienia, który urealnia istotę bytu jednostkowego, jest Bogiem, lecz ten, który jest osobnym, samym z siebie i w sobie samoistnym aktem istnienia. W sposób niewyraźny ma tu swój początek religia. Jest więc usprawiedliwione zarówno ze względu na bytową strukturę samoistnego aktu istnienia, jak i z pozycji mowy serca utożsamienie samoistnego aktu istnienia z Bogiem.

Bóg jako samoistne istnienie właśnie przejawia się we własnościach transcendentalnych, które są Jego atrybutami. Atrybuty to nazwa stałych własności bytu, zamiennych z tym bytem. Znaczą to, że nie wnoszą w byt niczego nowego ani go wewnątrznie nie zmieniają. Jako przejawy istnienia ukazują sposoby kontaktowania się Boga z innymi bytami, gdy te byty już istnieją.

Bóg będąc samym istnieniem wyklucza w sobie możliwość, a więc także istotę. To, co identyfikuje Boga i jest powodem Jego wewnętrznej tożsamości, jest także istnieniem. Tym pryncypium tożsamościującym w bytach stworzonych jest istota. Możemy więc powiedzieć, że w Bogu istnienie jest zarazem Jego istotą. Ta istota, tożsama z istnieniem, nie podmiotuje własności istotowych. Są w Bogu tylko własności transcendentalne.

Orzekamy jednak o Bogu własności istotowe. Mówimy, że Bóg jest niematerialny, wieczny, konieczny, nieskończony, sprawiedliwy. Te własności istotowe uzyskujemy w wyniku porównywania Boga z bytami stworzonymi, które są

wyposażone w materię, są czasowe, zmienne, skończone, niedoskonałe. Porównując Boga z bytami stworzonymi określamy pozycję Boga w odniesieniu do innych bytów. To, co wynika z porównania i określa pozycję jakiegoś bytu, jest tylko własnością aksjologiczną. Jest bowiem swoistą oceną, która ma genezę w wartościowaniu. Nie możemy więc o Bogu orzekać własności istotowych. Możemy jednak orzekać własności aksjologiczne, których treść czerpiemy z istot bytów stworzonych i porównujemy tę treść z Bogiem, opisując w ten sposób pozycję lub status bytowy Boga.

Zarówno własności transcendentalne, jak i aksjologiczne możemy ująć w sposób eminentny, to znaczy wzniosły, czyli specjalnie dla nas ważny, wyjątkowy. Uzyskujemy wtedy symbole mówiące np., że Bóg jest dla mnie samą prawdą, samym dobrem, samą w sobie niematerialnością, koniecznością, wiecznością, nieskończonością, sprawiedliwością, szczęściem, wszystkim. Podobnie mówimy o osobach kochanych. Język symboli jest językiem zakochanych. Wyraża prawdziwie, czym dany byt jest dla mnie. Nie wyraża tego, czym dany byt jest w swej strukturze. Jest pięknym sposobem mówienia, ale tylko pięknym. Nie może stanowić języka metafizyki, która identyfikuje wewnętrzne stanowiące byt pryncypia.

Powtórzmy więc, że samoistny akt istnienia jest pełnym bytem (*ens quod a se*) wypełnionym tylko istnieniem. Istnienie jest tworzywem duchowym, Bóg więc jest bytem duchowym. Jako wyłącznie istnienie, jest samodzielny w bytowaniu. Nie zawiera w sobie możliwości i wobec tego nie zależy od żadnych przyczyn zewnętrznych. To właśnie On jest przyczyną wszystkich zależnych istnień. Przejawy stanowiącego Go istnienia są Jego atrybutami. Określając status bytowy samoistnego istnienia, odnosimy do Niego własności aksjologiczne. Gdy ujmujemy Go w odniesieniu do nas, używamy języka symboli.

Bóg ujęty w odniesieniu do swych ewentualnych, tylko teoretycznie wskazywanych przyczyn, jawi się właśnie jako istnienie samoistne, jako byt jedyny, niezależny od żadnych przyczyn, pierwszy, sam z siebie (*a se*) i w sobie (*in se*).

Ujęty w odniesieniu do skutków, jawi się jako stwórca, który sprawia poza sobą zależne i pochodne akty istnienia, zapoczątkowujące byt stworzony. Jako akt istnienia także aktualizuje w sobie to, co Go wypełnia, czego jednak metafizyk nie może zidentyfikować, gdyż swoją identyfikację Boga wyprowadza z rozpoznanych skutków

stwarzania. Te pochodne i zależne akty istnienia swą realnością wskazują na samoistny akt istnienia jako ich przyczynę sprawczą. Nie wskazują na inną, aktualizowaną przez samoistny akt istnienia Jego bytową zawartość. Wskazują jednak na transcendentalne własności Boga jako Jego atrybuty. Metafizyk może tu dodać, że transcendentalia są podstawą relacji istnieniowych i że wiążą człowieka z Bogiem relacje osobowe. Ujmujemy te relacje od naszej strony i znając budowę relacji możemy sądzić, że w istotę tych relacji Bóg wnosi właściwe sobie, nadprzyrodzone treści. Metafizyk rozpoznaje istnieniową stronę relacji miłości, wiary i nadziei. Nie rozpoznaje istotowej treści relacji wiążących nas z Bogiem. Wie ponadto, że Bóg nie mając możliwości nie jest podmiotem tych relacji. Jest jednak z naszej strony nimi otoczony, gdy znajduje się na sposób osobowy w istocie człowieka jako osoby. Nie stanowi elementu strukturalnego w człowieku. Jest jednak cały tam, gdzie działa. Przebywa w nas na sposób obecności. Musi przebywać w istocie osoby, gdyż gdyby przebywał w naszym intelekcie, doznawalibyśmy nieustannego doświadczenia mistycznego. Gdyby przebywał w naszej woli, już spełniałyby się wszystkie nasze oczekiwania na kontakt z pełnym dobrem. Spełniałaby się cała nasza wolność, która polega na więzi z tym, co najpełniej dla nas dobre. Tymczasem przecież zmieniamy wybierane dobra. Pozostaje przyjęcie tezy, że wiążąc się z nami przez relacje osobowe Bóg zgodnie ze swą naturą samoistnego istnienia może uobecniać się tylko w istocie osób, odnoszących się do Niego z miłością, wiarą i nadzieją.

4. Stwarzanie (creatio esse)

Akt istnienia, zapoczątkowujący byt jednostkowy, wskazuje na istnienie samoistne jako na swą przyczynę sprawczą. To istnienie samoistne jako istnienie przejawia się we własnościach transcendentalnych. Te dwie tezy metafizyki bytu jednostkowego, a głównie metafizyki aktu istnienia, pozwalają bliżej określić więź między Bogiem i innymi bytami nazywaną stwarzaniem.

Powtórzmy, że każdy akt istnienia urealnia i aktualizuje. Zależny akt istnienia urealnia, wchodząc w budowę bytu jako dominujące w nim pryncypium, i aktualizuje, czyli wiąże z sobą urealnioną istotę. Samoistny akt istnienia, który nie ma w sobie możliwości, urealnia wobec tego zależne akty istnienia na zewnątrz siebie, poza

stanowiącym go bytowym obszarem, który jest wyłącznie istnieniem. Jako akt istnienia, który jest wewnętrznie dynamiczny, dokonuje w sobie jakichś aktualizacji. Metafizyk nie wie, jakie to są aktualizacje, gdyż jego dojściem do istnienia samoistnego jest tylko zależny akt istnienia, stwierdzany w poznawanym bycie stworzonym. Metafizyk dowiadyuje się z informacji objawionej, że w Bogu aktualizują się trzy osoby, które są jednym Bogiem w trzech równych sobie w bóstwie osobach. Jest to informacja od strony przyczyny. Metafizyk wyjaśnia byty idąc od skutku do przyczyny. Skutek wskazuje na Boga jako istnienie, zgodnie zresztą z tym, że intelekt ujmuje tylko pryncypia, a istnienie jest właśnie pierwszym pryncypium w bytach.

Także stwarzanie musimy opisywać od strony skutku. Zależny akt istnienia ujawnia swą pochodność i wskazuje na istnienie samoistne jako swą przyczynę. Ta przyczyna jest samoistniem. Nie ma w sobie możności. Nie może podmiotować relacji. Stwarzanie nie jest więc relacją Boga do istnienia stworzonego. Nie jest swoistym ruchem. Możemy tylko powiedzieć, że byt, który nie istniał, teraz istnieje i że jego istnienie spowodował Bóg.

Bóg jednak nie wyemanował z siebie zależnego aktu istnienia. Ten akt miałby wtedy atrybut samoistności i zarazem cechę lub ślad pochodności. Byłby więc zarazem samoistny i niesamoistny, byłby czymś i zarazem tym czymś by nie był. Nie można istnieć będąc czymś i zarazem nie będąc tym, czym się jest. Bóg więc nie stwarza przez emanację.

Bóg także nie stwarza swoim myśleniem. Myślenie w Bogu nie może być czynnością. Wszystko w Bogu ma naturę pryncypium. Gdyby Bóg stwarzał myśląc byty, ich stworzonym pryncypium bytowania musiałby być akt myślenia. Byty byłyby w swym wewnętrznym tworzywem tylko myśleniem.

Tymczasem byty są istnieniem i istotą. Bóg może jedynie chcieć, aby powstały proporcjonalne do jego natury akty istnienia. Jako samoistny akt istnienia może bowiem powodować tylko akty istnienia. Chce je powodować. Stwarzanie wobec tego nie jest sprawianiem pochodnych aktów istnienia przez emanację lub myślenie. Jest ich sprawianiem przez samoistny akt istnienia i polega na tym, że wszystko, czym jest dany byt, zapoczątkowuje stworzony akt istnienia.

5. Podtrzymywanie bytu w istnieniu (conservatio esse)

Stworzony akt istnienia ma więc w sobie moc zapoczątkowania bytu i urealnienia w nim oraz zaktualizowania istoty. Pełniąc te funkcje ujawnia, że jest pierwszym i dominującym w bycie pryncypium. Dzięki stworzonemu aktowi istnienia cały byt jest stworzony i wystarczająco wyposażony w główne pryncypia. Znaczy to, że stwarzanie spełniło swą rolę. Stworzony byt jest bytem w pełni samodzielnym. Nie jest więc bytem jeszcze stwarzanym.

Patrząc na byt od naszej strony musimy powiedzieć, że stwarzanie tego bytu już się zakończyło. Bóg nieustannie stwarza akty istnienia, lecz nie stwarza nieustannie tego istnienia, które stworzył.

Jeżeli zakończyło się stwarzanie tego oto aktu istnienia, zapoczątkowującego ten oto byt jednostkowy, to nie znaczy, że Bóg zerwał wszelkie kontakty z bytem stworzonym. Trwa w powiązaniu z tym bytem, lecz przez relacje osobowe - lub szerzej - istnieniowe, gdyż byty, które istnieją, swymi własnościami transcendentalnymi podmiotują relacje istnieniowe. Te relacje chronią istnienie bytów i ich formy, które są w istotach pryncypiami identyczności bytu.

Całą sferę materialną w bycie, a szerzej możliwościową, chronią przypadłości. Powiedzmy dokładniej, że możliwość intelektualną chronią proporcjonalne substancje duchowe, które są aniołami. Możliwość materialną chronią przypadłości fizyczne. Chronią nas w istnieniu także przypadłości niematerialne, to znaczy nasz intelekt i wola w czynnościach poznania i decyzji.

Bóg pośrednio podtrzymuje w trwaniu nasze istnienie, właśnie przez relacje osobowe. Gdy jednak spojrzymy na stwarzanie od strony Boga, który istnieje poza czasem, to możemy powiedzieć, że stwarzanie trwa tak długo, jak długo istnieje byt stworzony. W tej pozaczasowej perspektywie utożsamia się stwarzanie z podtrzymywaniem w istnieniu przez Boga. Takie jednak ujęcie wskazuje, że samo stwarzanie opisujemy w pozycjach pozaczasowych, a podtrzymywanie istnienia w trwaniu ukazujemy w pozycjach czasowych. Nie należy mieszać tych różnych punktów widzenia. Nie mieszając ich możemy zasadnie powiedzieć, że stwarzanie kończy się w momencie, gdy akt istnienia stał się skutkiem sprawionym przez Boga i udzieloną mu

mocą zapoczątkował byt jednostkowy. Nie skończyły się więzi z Bogiem. Są relacjami istnieniowymi. Stanowią porządek obecności, a nie porządek stwarzania bytu.

Dopowiedzmy tu, że teza o podtrzymywaniu w trwaniu stworzonego aktu istnienia ma ponadto źródło w liniowym układzie przyczyn.

Liniowy układ przyczyn polega na poszukiwaniu dla np. ludzi ich bezpośrednich rodziców, którzy są dziećmi wcześniej od nich istniejących rodziców. Jest to więc układ, w którym nie ustala się i nie szuka bezpośredniej przyczyny istnienia, lecz bezpośredniej przyczyny rodzenia, które jest przypadłościowe. Liniowy układ przyczyn ukazuje więc zależności przypadłościowe, które uważa się za zależności istotne lub istotowe. W tej linii zależności cofamy się aż do pierwszej przyczyny, którą jest pierwszy człowiek. Przed tym człowiekiem umieszcza się Boga jako przyczynę pierwszą, zamykającą lub rozpoczynającą ciąg przyczyn, lub umieszcza się mniej doskonale byty, najczęściej najpierw podobne do ludzi, a przed nimi byty tylko żywe, wyprzedzone cząstkami materii. Liniowy układ przyczyn nie upoważnia do umieszczania na początku ciągu bytów żywych ani Boga, ani najprostszyc form życia. Dany jest nam bowiem w układzie liniowym tylko zespół obserwowanych dziś przypadłości. Przypadłości np. fizyczne wskazują tylko na swój bezpośredni podmiot, to znaczy na materię. Nie wskazują na główne pryncypia bytu jednostkowego. Teza, że Bóg stwarza zależne akty istnienia, wynika z analizy istotowego układu przyczyn. Tej tezy nie można wprowadzać do rozważań nad liniowym układem przyczyn. Mieszanie tych dwóch układów, jak każda kompilacja, nie uzasadnia wniosków. Skłania jednak do tego, aby przypisywać Bogu podtrzymywanie w trwaniu istnienia bytów, gdyż tego trwania nie zapewnia porządek rodzenia. Do Boga nie odnoszą wprost nawet nasze własności transcendentalne. Odnoszą do tego istnienia, którego są przejawem. Tylko istnienie stworzone wskazuje na istnienie samoistne. Wskazuje jako skutek na swą bezpośrednią przyczynę. Aby to rozpoznać, trzeba zastosować istotowy układ przyczyn.

6. Inne koncepcje Boga

Ukazywana w tej książce metafizyczna identyfikacja pryncypiów bytu jednostkowego skłania do tezy, że Bóg jest samoistnym aktem istnienia.

W historii filozofii spotykamy także inne teorie wewnętrznych pryncypiów bytu. Znaczący to, że zastosowano albo inne metody identyfikacji pryncypiów, albo uznano za pryncypia coś, co jest wtórne lub wręcz przypadłościowe. Mówiąc inaczej, zależnie od tego, co uznaje się za pryncypium rzeczywistości, powstaje proporcjonalna teoria bytu i teoria Boga. Staje się to zrozumiałe w świetle rozdziału o dominującej w bycie roli aktu istnienia.

Gdy utożsamia się pryncypium rzeczywistości, a więc akt istnienia, z przejawami tego pryncypium, uważa się, że Boga stanowi Jego atrybut, np. dobro.

Gdy odróżnia się pryncypium od jego przejawów. Bóg ma naturę pryncypium zapoczątkowującego byt, np. istnienia, istoty, formy, materii. I znowu powtórzmy, że jak pryncypium bytu, taka natura Boga.

Najwyraźniej Parmenides utożsamiał cały kosmos - jako jeden byt - właśnie z Bogiem. Powstała w ten sposób koncepcja panteistyczna: tożsamość Boga i świata.

Znaczącą poprawkę do tej koncepcji wniósł Jan Szkot Eriugena. Uważał, że w tym całym boskim kosmosie trzeba wyróżnić najwyższy i stały punkt, niezmienny, wprost statyczny, który jest źródłem dynamiki tego kosmosu, przejawiającej się w różnych naturach jako przejawach punktu statycznego. Zarówno statyczny, jak i dynamiczny przejaw boskiego kosmosu jest tym samym Bogiem, który w dynamicznych postaciach uświadamia sobie, kim jest. Sugerując odmiany natur Jan Szkot Eriugena swoiście zapoczątkowuje liniowy sposób przejawiania się Boga. Z tej linii tworzy jednak koło, w którym początek i kres koła są tym samym.

Plotyn zastosował linię w układzie wertykalnym, od góry w dół. Na szczycie stopni bytu umieścił Boga w postaci jedni, która wyłania coraz bardziej zwielokrotnione emanaty, aż do umieszczonej na dole stopni samej tylko materii. Przyjmuje też powrót do punktu wyjścia na drodze przekształcania się zwielokrotnień w emanaty coraz prostsze, które wracają do jedni.

Teoria stopni bytu była stosowana także przez średniowiecznych filozofów. Wykluczali oni jedynie przekształcanie się bytów w Boga. Przyjęli na to miejsce powrót do Boga na drodze doskonalenia się moralnego. Wykluczyli też emanację. Uważali, że Bóg stwarza byty i że ich istota sytuuje je na określonym stopniu drabiny bytów. Przyjmowano w związku z tym, że Bóg jest myśleniem, gdyż wszystkie istoty są

skutkiem myślenia ich przez Boga. Głosili to Orygenes, św. Augustyn, Eriugena, Awicenna, w jakimś stopniu Hegel i Kant. Przyjmowano też, że Bóg jest dobrem, gdyż istotą bytów jest dobro. Wniósł tę myśl Pseudo-Dionizy Areopagita, korzystali z niej św. Augustyn, Bonawentura i Duns Szkot. Głoszono, że Bóg jest koniecznością. Akcentował ten przymiot Boga jako naturę Boga Awicenna, wcześniej św. Anzelm z Canterbury, później także Descartes. Głoszono ponadto, że Bóg jest nieskończonością, a najwyraźniej głosił to Duns Szkot i także Descartes. W podanych tu koncepcjach Bóg jest tym samym co przypisywany Mu atrybut, uważany zresztą za dominujące pryncypium w bytach stworzonych.

Akcentując podmiot atrybutu uważano, że Bóg jest materią, a więc tym samym co świat. Wyrozumował to Dawid z Dinant, opierając się na poglądach i języku Arystotelesa. Przyjmował taką koncepcję także Spinoza. Koncepcja ta stanowiła doprecyzowanie myśli Parmenidesa.

Odwrotnie do tej koncepcji uważano, że Bóg jest duchem. Rozumiano przez ducha inne niż materia tworzywo, które albo ewoluuje z materii, albo jest tylko stanem jej skupienia. Sw. Tomasz, analizując pryncypia bytów stworzonych, zidentyfikował Boga jako duchowy w swym tworzywie samoistny akt istnienia.

Należy wymienić jeszcze deizm, głoszony przez Epikura i Voltaire'a wraz z całą grupą encyklopedystów francuskich. Nie określali oni bliżej natury Boga. Zabierali głos właściwie w problemie stwarzania. Uważali, że świat pochodzi od Boga lub że został przez Boga stworzony. Bóg jednak, stworzywszy świat, zerwał z nim kontakty. Jako przyczyna sprawcza odsunął się od świata. Świat pozostał sam i stanowią go procesy jako relacje oraz wytwarzane przez te procesy byty. Wciąż jeszcze dziedziczymy ten pogląd i poważnie go traktujemy uważając, że rzeczywiście w świecie pierwsze są procesy, a wtórne pochodne od nich byty. Tymczasem jest to teoria, według której pozbawiono relację stwarzania jej przyczyny. Niedokładnością jest także traktowanie stwarzania jako relacji, wiążącej Boga ze światem. Słuszne jest to, że Bóg nie jest podmiotem tej relacji. Błędne jest uznanie stwarzania za relację i przypisanie jej roli tworzenia bytów. Relacja jest przypadłością, a przypadłość nie może powodować pryncypiów, a tym samym bytów jednostkowych. Mogą tę rolę pełnić tylko pryncypia.

Powtórzmy raz jeszcze, że jaka jest teoria bytu i stanowiących byt pryncypiów, taka jest teoria Boga. Ta reguła jednak nie zawsze sprawdza się w wypadku prezentowanych tu teorii Boga. Można wskazać na inne źródło różnorodności koncepcji Boga. Jest to najczęściej wyjście od monizmu i przechodzenie do pluralistycznych ujęć bytu. Można też zaobserwować zależność koncepcji bytu od wcześniej przyjętej koncepcji Boga. Wydaje się, że taką zależność napotykamy w monizmie.

7. Monizm i pluralizm

Monizm ma źródło w uznaniu jedności za istotę bytu. Owszem, jedność występuje w bycie. Nie jest jednak wewnętrzną przyczyną bytu. Jest jego własnością. Nie należy uznawać tego, co bezpośrednio poznajemy, za istotę bytu. Platon jednak, a przed nim Parmenides uznał jedność za naturę bytu. Doprowadziło to Parmenidesa do przyznania bytowi jedyności. W konsekwencji byt stał się jedynym pryncypium rzeczywistości. Monizm polega więc na przekonaniu, że jest tylko jedno tworzywo bytów. W związku z tym wszystkie byty są tym samym. W radykalnym ujęciu jest tylko jeden byt. W umiarkowanym ujęciu uznaje się wielość bytów, które różnią się tylko przypadłościami. Są to różnice nieistotne. Przyjął je Jan Szkot Eriugena. Do uzyskania tych różnic wystarczą powody drugorzędne, np. cele bytów, ich funkcje, zadania. Mają one źródło w przekształcaniu już istniejącego tworzywa. Wymagają tylko twórczości. Monizm wyklucza stwarzanie.

Powtórzmy więc, że monizm polega na tezie, że istnieje jedno tworzywo bytów. Dzięki twórczości części tego tworzywa nabywają nieistotnych własności. Jeżeli to tworzywo jest jedno, to musi być ono zarazem Bogiem.

Pluralizm jest sposobem bytowania. Przejawia się w odrębności bytów jednostkowych, w ich osobności, zarazem w wewnętrznej jedności i realności. Byty są osobne i zarazem niepowtarzalne, wyposażone w pryncypia im tylko właściwe. Ten rozpoznany w mowie serca sposób istnienia bytów wyrażony w pierwszych zasadach nazywamy właśnie pluralizmem. Osobność i niepowtarzalność bytów wskazują na to, że osobne i niepowtarzalne są ich wewnętrzne pryncypia. Wymaga to stwarzania każdego bytu, gdyż nie ma wcześniejszego niż te byty stanowiącego je tworzywa. Ponieważ dominującym w bytach pryncypium jest zależny akt istnienia, wymaga on

zewewnętrznej wobec siebie przyczyny sprawczej, którą jest samoistne istnienie. Ze względu na osobność i niepowtarzalność każdego bytu także Bóg, stwarzający zależne akty istnienia, musi być bytem osobnym i niepowtarzalnym.

Uwyraźnijmy więc tezę, że pluralizm wyklucza wspólne tworzywo bytów, że stanowi odczytanie niepowtarzalnego w każdym bycie tworzywa i osobnego istnienia każdego bytu.

ROZDZIAŁ VIII.

PODMIOT SPOTKANIA - CZŁOWIEK

1. Mowa serca drogą do problemu człowieka

W poziomie mowy serca oddziałujący na nas byt informuje o jedności swych istotowych pryncypiów, które w intelekcie możliwościowym powodują zrodzenie słowa serca. To słowo skłania wolę, byśmy skierowali się do bytu, którego jedność pryncypiów odebraliśmy. Dzieje się to wszystko jako zespół relacji realnych.

Uwyrażniając te wydarzenia już korzystamy z mowy wewnętrznej, w której tworzymy pojęcia i zdania wyrażające to, co dzieje się w poziomie mowy serca. Uświadamiamy sobie, że poprzez władze zmysłowe dotarła do nas informacja o istotowych pryncypiach bytu i o jego własnościach transcendentalnych. Są to treści niematerialne. Musiał je więc odebrać w nas niematerialny podmiot poznania. Stwierdzając to odwracamy uwagę od bytu, który na nas oddziałał i zatrzymujemy ją na sobie, podejmując w ten sposób refleksję, która daje początek metafizyce człowieka.

W poziomie mowy serca dowiadujemy się więc, w wyniku spotkania z oddziałującym na nas bytem, że są w nas władze zmysłowe i biernie odbierający informacje intelekt możliwościowy. Posługujemy się już nazwami z obszaru mowy zewnętrznej. Władze zmysłowe nie są samodzielnymi bytami, gdyż są czymś w nas. Podobnie nie jest bytem samodzielnym intelekt możliwościowy. Są bytami niesamodzielnymi. Takie byty są przypadłościami. Jeżeli są w nas przypadłości, to wobec tego jest w nas ich podmiot. Tym podmiotem musi być istota, gdyż tylko w niej aktualizują się przypadłości. Ponieważ są to przypadłości materialne i niematerialne, stanowi naszą istotę pryncypium materialności i niematerialności. Pryncypium podmiotującym przypadłości jest zawsze możliwość. W naszej istocie znajduje się wobec tego możliwość materialna i niematerialna. Wiemy już, że możliwość nie bytuje bez formy. Jest więc w nas forma, która wyznacza identyczność i tożsamość naszej istoty. Zgodnie ze znaną nam zależnością istoty od istnienia jest w nas zarazem pryncypium naszej

realności, zapoczątkowujące człowieka jako byt - wyłącznie dla nas stworzony akt istnienia. Postępując drogą uświadamiania sobie zależności między przypadłościami i ich podmiotami, możliwością i aktem, odkrywamy powoli stanowiące człowieka jego wewnętrzne pryncypia. Zarazem wiemy, że ta kolejność poznawania nie jest kolejnością bytowania.

2. Bytowa struktura człowieka

Zgodnie z kolejnością bytowania stanowiących człowieka jego wewnętrznych pryncypiów możemy powiedzieć, że jest w nas zapoczątkowujący bytowy obszar człowieka akt istnienia, który urealnia i aktualizuje identyfikującą nas istotę. Tę istotę wypełnia forma oraz możliwość niematerialna i możliwość materialna. Możliwość niematerialna jest podstawą duchowych władz człowieka, takich jak intelekt możliwościowy i wola. Możliwość materialna podmiotuje zmysłowe władze poznawcze. Tyle wynika z uwyrażnienia rozumień uzyskanych w poziomie mowy serca. Wskazanie na pryncypia bytowe w człowieku zgodnie z kolejnością bytowania pryncypiów stanowi strukturalne ujęcie człowieka.

3. Ujęcie genetyczne stanowiących człowieka przyczyn wewnętrznych

Ujęcie genetyczne pryncypiów ukazuje zależności między nimi, wewnętrzną jedność człowieka, pozwala odróżnić wewnętrzną w człowieku układ przyczyn i skutków. Ten wewnętrzny układ wskaże dopiero na przyczyny zewnętrzne.

Zastany w człowieku akt istnienia zapoczątkowuje cały obszar bytowy człowieka. Ten obszar jest możliwościowy, a więc urealniony i zaktualizowany przez zapoczątkowujące nas istnienie. Ponieważ nic nie powstaje z niebytu, współstanowiąca nas razem z istnieniem możliwość musi pochodzić z właściwego nam aktu istnienia. Zależny akt istnienia nie ma w sobie mocy stwarzania. Moc stwarzania przysługuje tylko Bogu. Bóg jednak stwarza wyłącznie akty istnienia. Stworzony akt istnienia urealnia i aktualizuje wewnętrzną w bycie możliwość. Skoro jej nie stwarza, to wobec tego wyłania ją z siebie. Jest w nim przecież ślad pochodności od Boga, swoista cecha zależności. Stanowi ona powód wyłonienia się w człowieku całej sfery możliwościowej,

którą zależny akt istnienia z sobą wiąże. W jakimś swym pierwszym etapie lub w pierwszej postaci ta możliwość jest sferą nieodróżnicowaną. Ta ważna istotowa w nas możliwość jest jednak duszą i ciałem. Wiemy o tym ze strukturalnego ujęcia człowieka.

Jeżeli tak jest, to w genetycznym wyjaśnieniu stosując istotowy układ przyczyn musimy wskazać na zewnętrzne przyczyny, które powodują, że sfera możliwościowa przekształciła się w nas w duszę i ciało. Sama ta możliwość nie mogła się tak ukonstytuować, gdyż nigdy nic nie może być przyczyną siebie. Nie mógł też tego spowodować zależny akt istnienia, który tylko urealnia i aktualizuje. Urealnioną możliwość mógł on jedynie zaktualizować, czyli związać z sobą jako określoną kompozycję, której postać wywołały zewnętrzne przyczyny celowe. Nie są to przyczyny sprawcze. Wywierają jedynie swoisty wpływ na możliwość, by była określoną kompozycją, a akt istnienia dopuszcza do tego wpływu i aktualizuje istotę w jej aktualnej kompozycji. Istota człowieka ukonstytuowała się w duszę i ciało.

4. Dusza człowieka

Dusza człowieka ujęta strukturalnie jest formą, która identyfikuje człowieka i jest zarazem towarzyszącą formie możliwością intelektualną dla podmiotowania władz duchowych i czynności niematerialnych, takich jak poznanie intelektualne i decyzje.

Ujęta genetycznie jest skutkiem wpływu takich przyczyn celowych, które nie zawierają materii w swej istocie. Substancje, zbudowane tylko z aktu istnienia i istoty, która jest tylko formą i możliwością duchową, są aniołami. Aby w obszarze stanowiącej nas możliwości ukonstytuowała się dusza, muszą taki skutek wywołać przyczyny celowe, które są aniołami. Ponieważ właśnie współstanowi człowieka dusza, nie zawierająca w swej bytowej strukturze materii, a sama nie mogła się tak ukonstytuować, wobec tego istnieją aniołowie jako zewnętrzne przyczyny istoty dusz ludzkich, zgodnie z proporcją zachodzącą między skutkiem i przyczyną. Dodajmy ponadto, że dusza ludzka, zbudowana podobnie jak istota aniołów, nie jest jednak aniołem, gdyż cała stanowi miarę i pryncypium ciała. Jest samodzielną substancją w bytowaniu. Jest jednak niesamodzielną co do gatunku. Należy do istoty człowieka razem z materią i razem z nią jest powodem identyczności gatunkowej człowieka. Materia, gdy aktualizuje ją forma, jest powodem szczegółowości i jednostkowości człowieka.

5. Ciało człowieka

Ciało człowieka jest wewnątrz naszej istoty materią i zarazem nie należącym do tej istoty zespołem przypadłości fizycznych, podmiotowanych

przez materię. Materia jest możliwością, a nie aktem w istocie, i jako podłoże przypadłości czyni całe ciało strukturą niesamodzielną. Ciało więc nie jest substancją. Jako niesamodzielną kompozycję, wymaga aktualizującego ją aktu, którym jest forma. Połączenie formy i materii, jak aktu z możliwością, powoduje bytową spoistość lub jedność istoty. Tak można opisać ciało w ujęciu strukturalnym.

W ujęciu genetycznym należy wskazać na dwie grupy powodów konstytuowania się ciała człowieka. Pierwszym powodem jest dusza, w której zawarta możliwość duchowa jest pryncypium właściwego człowiekowi poznania, a więc poznania zmysłowo - umysłowego. Aby to poznanie mogło się realizować, dusza oddziałuje na możliwość, która w istocie człowieka nie ukonstytuowała się w duszę, wywołując w niej przypadłość ilości. Drugim powodem lub grupą powodów są zarazem oddziałujące na przypadłość ilości zewnętrzne przyczyny celowe. Są one substancjami zawierającymi w swej istocie materię. Wpływają na aktualizowaną przez duszę przypadłość ilości i rozciągają ją, rozprzestrzeniają w całym obszarze możliwości, która w istocie człowieka nie stała się duszą. Ilość nazywa się także rozciągłością. Wypełniona ilością lub rozciągłością możliwość staje się materią o cechach przestrzenności i gotowości, także wywołanej przez duszę, do podmiotowania przypadłości fizycznych.

Zewnętrzna grupa przyczyn celowych ciała człowieka wpływa na to, że akt istnienia aktualizuje w materii takie przypadłości, jakie wynikają z oddziaływania przyczyn celowych na cechę gotowości materii do ich podmiotowania. Są to przypadłości materialne fizyczne. Przyczyny celowe otaczają swym wpływem wszystkie przypadłości, wciąż zewnętrzne wobec istoty człowieka, a w niej materii. Ponieważ przypadłości nie należą do istoty człowieka, mimo że podłoże, czyli materia, jest elementem tej istoty, przyczyny celowe współwystępują w ciele człowieka w tej warstwie, która jest zespołem przypadłości.

Nasze ciało jest więc kompozycją z wewnętrznej w naszej istocie materii i z zewnętrznego wobec istoty zespołu przypadłości, przemieszanych z przyczynami

celowymi. Można więc powiedzieć, że nie widzimy naszego ciała w tym, czym ono jest samo w sobie. Widzimy je łącznie z przyczynami celowymi, a więc tymi substancjami, które swoiście katalizują działania przypadłości fizycznych i powodują ich komponowanie się w organa cielesne. Widzimy więc zarazem takie substancje, jak np. węgiel, woda, aminokwasy, które często uważamy za elementy naszego ciała. Można też powiedzieć, że tymi zewnętrznymi przyczynami ciała człowieka są przede wszystkim kody genetyczne rodziców, tlen, słońce udzielające ciepła, pożywienie. Uwyraźnijmy to, że rodzice dziecka są tylko jego przyczynami celowymi. Dostarczają kodów genetycznych człowieka. Ponadto matka jest tym środowiskiem, w którym poczęty człowiek od początku nabywa cech ludzkich, głównie jego ciało. Źródłem tych cech ludzkich ciała jest zarazem dusza.

6. Zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny człowieka

W odniesieniu więc do człowieka, ujętego z pozycji przyczyn zewnętrznych, pierwszą przyczyną sprawczą i zewnętrzną jego istnienia jest Bóg. Zewnętrzną przyczyną celową duszy w istocie człowieka jest anioł. Zewnętrznymi przyczynami ciała przy wpływie duszy na materię są te przyczyny celowe, które zawierają w swej istocie materię.

Wewnętrznymi przyczynami człowieka są stworzony akt istnienia i istota, którą stanowi dusza i materia, komponująca się z przypadłościami fizycznymi w ciało ludzkie.

7. Człowiek jako osoba

Nie jest to jeszcze pełny obraz skutków wyposażenia człowieka w pryncypia i własności. Wiąż istoty z istnieniem, a głównie duszy człowieka z istnieniem, wyznacza ważny aspekt strukturalny człowieka. Nie informuje o nim wprost poznanie na poziomie mowy serca. Uwyraźniamy go w poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej, gdy ujmujemy istotę człowieka jako subsystem, a więc jako istotę w jej więzi z istnieniem.

Przypomnijmy, że subsystencja jest istotą, która obok formy i materii obejmuje także realność, przenikającą istotę. Ta realność wskazuje na swoje źródło, które przejawia. Tym źródłem jest istnienie, stanowiące w człowieku akt urealnijający istotę jako związaną z aktem możność. Forma w subsystencji razem z możnością intelektualną stanowi duszę. Tę możność wraz z formą pod wpływem duchowej przyczyny celowej zaktualizował zapoczątkowujący człowieka akt istnienia. Jest to więc wspaniały, wyjątkowy akt istnienia, który w istocie człowieka aktualizuje intelektualność. Jest ona podstawą władzy poznawczej duchowej, nazywanej intelektem możnościowym. Intelpekt jest z kolei podstawą czynności intelektualnego poznania. Dzięki temu poznawaniu intelekt ujmuje pryncypia bytów, także byty, rozumie je, rozpoznaje przyczyny i skutki, ogarnia cały kosmos bytów. Czyni człowieka bytem rozumnym, a także świadomym siebie, gdy intelekt uczyni przedmiotem swego poznania także siebie. Akt istnienia więc i zaktualizowana przez niego w człowieku intelektualność czynią człowieka bytem osobnym i samodzielnym, w wysokim stopniu samowystarczalnym. Czynią go osobą.

Każdy byt, w którym występuje akt istnienia i intelektualność, jest osobą. Gdy ponadto znajduje się w jego istocie ciało, ten byt jest osobą ludzką. Gdy w istocie tego bytu nie ma materii, jest on osobą anioła. Gdy byt jest wyłącznie aktem istnienia, nie pojawiają się w nim skutki pryncypiów. Jako samoistne istnienie jest wyłącznie pierwszym pryncypium. Jest więc w nim intelektualność na sposób pryncypium, a nie na sposób zaktualizowanego skutku. Ten byt jest osobą Boską. Dodajmy dygresyjnie, że według Objawienia chrześcijańskiego aktualizacja w Bogu wyraża się w trzech osobach.

8. Godność osoby

Człowiek jako osoba jest więc wyposażony w akt istnienia i w zaktualizowaną przez to istnienie intelektualność. Jest to bytowe wyposażenie, które różni człowieka od takich substancji, jak zwierzęta, rośliny, cząstki materii. Sytuuje człowieka wśród tych substancji na pozycji kogoś wyróżniającego się, bytowo bogatszego, zdolnego do uzyskania choćby takich sukcesów, jak poznanie intelektualne. To wyposażenie osoby jest w niej zespołem wewnętrznych przyczyn wyjątkowej pozycji wśród zwierząt i roślin. Aby te przyczyny wyznaczyły proporcjonalne odniesienia innych ludzi, muszą je

inne osoby rozpoznać i uznać. To rozpoznanie lub wprost intelekt, który w tych pryncypiach osoby uzna coś dla nas dobrego, zarazem się tym dobrem ucieszy, intelekt więc w swojej funkcji ujmowania zależności między prawdą i dobrem i w funkcji cieszenia się jest zewnętrzną przyczyną usytuowania człowieka na godnej dla niego pozycji osoby. Tę właśnie pozycję człowieka nazywamy godnością.

Ujmowanie prawdy w jej więzi z dobrem nazywamy mądrością. Radowanie się poznawaną prawdą i dobrem nazywamy kontemplacją. Możemy więc powiedzieć, że wewnętrznymi przyczynami godności osoby są jej wewnętrzne pryncypia. Zewnętrznymi przyczynami tej godności są mądrość intelektu i kontemplacja, które uwyrażniają wewnętrzne pryncypia osoby i czynią je powodem naszego uznania wyjątkowej pozycji osoby. To uznanie tej pozycji ma źródło w poznawczym porównaniu osób z substancjami nierozumnymi. Rozpoznanie godności za pomocą porównania czyni godność własnością aksjologiczną. Godność nie jest więc samą osobą, nie jest jej przypadłością ani własnością transcendentalną. Nie jest też tylko pojęciem. Jest pozycją osoby wśród bytów, uwyrażnianą i chronioną przez mądrość i kontemplację osób.

Każdy byt jest zapoczątkowany przez stworzony akt istnienia. Także osobę wyznacza akt istnienia, aktualizujący w jej istocie intelektualność. Możemy tu zauważyć, że akt istnienia przejawia się w bycie na sposób własności transcendentalnych. Te własności są podstawą nawiązywania między bytami relacji istnieniowych. Gdy dany byt jest osobą, wśród relacji istnieniowych pojawiają się istnieniowe relacje osobowe. Te relacje zidentyfikował św. Tomasz. Oprócz tych istnieniowych relacji osobowych znamy także relację stwarzania. Innych relacji istnieniowych, opartych na transcendentalnej własności odrębności, jedności i piękna, nie umiemy jeszcze określić. Wiemy natomiast, że na transcendentalnej własności realności buduje się między dwiema osobami relacja miłości. Własność prawdy w dwóch osobach wyzwala relację wiary. Własność dobra jest w dwu osobach podstawą relacji nadziei.

9. Miłość jako relacja osobowa

Realność, jako przejaw w bycie jego istnienia, polega na życzliwym współprzebywaniu osób. Relacja miłości, budująca się na realności dwu osób, nabywa w swej istocie tych samych treści. Jest właśnie życzliwym kontaktem dwu osób, wzajemnym i swoistym upodobaniem w sobie, pełną i podstawową życzliwością, niczym nie motywowaną, gdyż pierwotne jest istnienie, przejawiające się w realności osób. Z tego względu miłość jest najpierwszym i najgłębszym naszym odniesieniem się do osób.

Wiara wynikająca z odnoszenia się do siebie osób ich własnością prawdy, przejawia istnienie w jego związku z istotą. Jest relacją także pierwotną, lecz w jakimś stopniu uwarunkowaną istotowym wyposażeniem osoby.

Nadzieja jest oczekiwaniem trwania w miłości i w wierze. Kieruje nas bezinteresownie jak miłość do osób, lecz do tych oto osób, podobnie jak wiara.

Relacja miłości, która w swej istocie jest bezinteresowną życzliwością, współprzebywaniem, upodobaniem, ma kilka poziomów.

Najniższym jej poziomem jest właśnie upodobanie (*complacentia*). Stanowi ono wywołaną przez dwie osoby odpowiedniość tego, że są. Są jednak pełnymi bytami z istnienia i z istoty. Ta odpowiedniość, wsparta głównie na istnieniu, dotyczy jednak całej osoby, także więc jej istoty. Istotowa treść relacji miłości nie dominuje w niej jednak tak, jak w relacji wiary. Dominuje uobecnianie się istnienia. Ponieważ jednak nie można istnienia osób oderwać od ich istoty, relacja miłości na swym najniższym poziomie jest odpowiedniością osób w ich istnieniu i także w ich istocie. Ze względu na właściwą osobom istotę, a ta właściwa istota stanowi naturę osób, ta relacja miłości nazywa się odpowiedniością natur (*connaturalitas*). Miłość (*complacentia*) na swym najniższym poziomie ma postać odpowiedniości natur (*connaturalitas*).

Wyższy poziom miłości wynika z tego, że swym upodobaniem ogarniamy istnienie osób, a w ich istocie głównie ciało, gdyż wcześniej poznajemy je niż duszę. Ta miłość wzbogaca się o zachwyty, wywołany w nas wprost innymi transcendentaliami osoby i przypadłościami ciała człowieka. Oczekujemy skutków kontaktu głównie z przypadłościową stroną ciała człowieka. Miłość na tym poziomie stanowi uzyskiwanie

dobra dla mnie i jest poszukiwaniem tego dobra. To poszukiwanie lub kierowanie się do dobra, aby nas zachwyciło, nazywa się pożądaniem. Z tego względu miłość na tym wyższym poziomie, gdyż bogatsza o uzyskiwane przez mnie dobro, nazywa się miłością pożądania (*concupiscentia* lub *concupiscibilitas*).

Najwyższy poziom miłości polega na tym, że ogarniamy upodobaniem osobę nie tylko ze względu na jej istnienie i ciało, lecz także ze względu na jej duszę. Ogarniamy najgłębszą życzliwością osobę ludzką w jej podstawowych pryncypiach. Ceniąc jej duszę akceptujemy tym samym podmiotowość w duszy jej rozumienia i decyzje. Godząc się na nie chcemy tym samym dobra drugiej osoby. Relacja miłości na poziomie akceptowania wszystkiego, czym jest osoba, zarazem jej rozumienia prawdy i jej wyboru dobra, stanowi pełną miłość, która wyraża się w służeniu osobom dla ich dobra. Ta miłość, typowa dla osób (*dilectio*), ma jednak cztery swoje odmiany.

Przyjaźń (*amicitia*) jest najbardziej znaną odmianą miłości wśród osób. Polega na wierności tak pełnej i na takim zaufaniu, że nie wywołuje niepokoju z powodu rozstania, a zawsze cieszy spotkaniem. Powiedzmy nawet dokładniej, że nie wywołuje bólu nieobecność, a raduje obecność.

Miłość w postaci pełnej troski o dobro i dla dobra drugiej osoby (*caritas*), zupełnie bezinteresowna, nie oczekująca wzajemności, zupełnie ofiarna, wyrozumiała, wybacząca, która zawsze chroni, dyskretna, jest najczęstsza, choć rzadko zauważana i głoszona. Charakteryzuje matki wobec dzieci, poważne ojcostwo, braterstwo. Jest tak spokojna, że traktuje się ją jako należne nam odniesienie. Mogłaby być oparciem w kryzysach, lecz tego oparcia szukamy raczej w przyjaźni, w której wymienia się wzajemnie jakieś dobro. W poziomie *caritas* jesteśmy wciąż obdarowywani i na ogół nie obdarowujemy. Może dlatego czujemy się w tej miłości jak w domu, z którego wiele czerpiemy, i nie czujemy tego, że powinniśmy coś wnieść. Tę miłość cechuje stała obecność. Odnosimy się do niej podobnie jak do matki, od której wymaga się, aby była w każdej chwili, gdy potrzebuje jej dziecko. Jest jak chleb, którego nigdy nie może zabraknąć.

Miłość powiązana z cierpieniem (*amor*) jest typową miłością ludzi. Polega na tym, że druga osoba jest dla nas oparciem, stałą pomocą. Nieustannie raduje, gdy kochana osoba jest obecna. Towarzyszy jej ból, gdy brakuje tej obecności. Boli nas

nieobecność kogoś kochanego, sprawia cierpienie, które jest bólem uświadomionym, przeniesionym w duszę. Tu dołącza się do cierpienia cierpliwość i razem z nim tworzy tęsknotę. Można wtedy znieść nieobecność.

Miłość, której towarzyszy cierpienie (amor), jest także typową miłością człowieka do Boga. Boga nie można bezpośrednio doznawać, stąd znakiem miłości do Boga na wszystkich etapach rozwoju religijnego jest tęsknota. Gdy trwa tęsknota, nawet największe zagubienia i załamania w życiu religijnym nie niszczą relacji miłości człowieka do Boga.

Miłość Boga do człowieka (agape) charakteryzuje się absolutną bezinteresownością. Bóg nie tylko nie oczekuje wzajemności, lecz także jako czysty akt istnienia nie może tej wzajemności podjąć. Nie ma bowiem w sobie możliwości, podstawy podmiotowania. Chce jednak, byśmy kierowali do Niego naszą miłość właśnie dla naszego dobra, gdyż Bóg może spowodować nieutralne trwanie tej miłości, a przecież miłość uszczęśliwia, sytuując nas w wieczystej współobecności.

Powtórzmy, że obecność jest współprzebywaniem osób, ich otwarciem się na siebie i trwaniem w tej współobecności i otwarciu. Ma postać miłości, wiary i nadziei - i tylko te relacje istnieniowe tę obecność stanowią. Inne relacje powodują tylko spotkanie.

10. Wiara jako relacja osobowa

Prawda, jako przejaw w bycie jego istnienia, jest wzajemnym otwieraniem się na siebie osób. Relacja wiary, budująca się na własności prawdy dwu osób, nabywa w swej istocie treści właściwych prawdzie. Jest właśnie wzajemnym otwarciem się na siebie dwu osób, wzajemnym ich udostępnianiem się sobie zarówno w istnieniu, jak i w istocie. To wzajemne otwarcie się na siebie osób nawet w większym stopniu odsłania istotę niż istnienie. Dominuje w relacji wiary.

Wiara ujęta podmiotowo, ze względu więc na nas, wywołuje ufnie odniesienie się do drugiej osoby, odbieranej przez nasz intelekt jako prawda i wybieranej przez wolę jako dobro. Jest czynnikiem pogłębiającym mądrość.

Ujęta przedmiotowo, ze względu na otwierającą się ku nam osobę, stanowi wnoszenie w nas tego, czym jest druga osoba.

Gdy relacja wiary łączy osobę ludzką z osobą Boga, to w aspekcie podmiotowym, a więc w nas, wywołuje albo niepokój, albo radość. Niepokoi, gdy intelekt nie jest pewny istnienia Boga, gdyż przecież nie doznaje Boga bezpośrednio. Opiera się tylko na rozumowaniu, któremu nie zawsze ufa. Ta wiara raduje, gdy jesteśmy pewni istnienia Boga i otwieramy przed Bogiem całą swą osobę.

W aspekcie przedmiotowym, ujęta więc od strony Boga, wiara jest relacją, poprzez którą Bóg w sobie właściwy, nadprzyrodzony sposób udziela nam siebie. Staje się obecny w istocie naszej osoby. Do naszych władz duchowych wnosi teologiczne cnoty wlane jako sposoby naszego kontaktowania się z Bogiem i dary Ducha Świętego, które są wywołanymi w naszych władzach sprawnościami odbierania tego, co Bóg w nas wnosi.

Te teologiczne dopowiedzenia ukazują wiarę łączącą Boga z człowiekiem jako religię. Religijne odniesienie się nasze do Boga odkrywamy już w poziomie mowy serca, gdy ze zdumieniem i miłością reagujemy na samo istnienie bytu. W poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej budzi w nas wiarę Objawienie, docierające do nas poprzez słyszenie o Bogu. Wiara sytuuje się wtedy tylko w intelekcie i woli. Jest wtedy narażona na przeciwne jej informacje. I wtedy wywołuje najczęściej niepokojów. Niepokoje te ustępują, gdy rozpoznamy wiarę jako sposób uobecnienia się Boga w istocie naszej osoby.

11. Nadzieja jako relacja osobowa

Dobro, jako przejaw w bycie jego istnienia, polega na oczekiwaniu, że cała osoba, oddziałująca tą własnością, zostanie obdarzona życzliwością i zaufaniem. Te treści dobra przejmują relacja nadziei, budująca się na własności dobra dwu osób. Jest więc nadzieja oczekiwaniem, że będzie nam dostępna, akceptowana i wybrana obecność drugiej osoby w całym jej istnieniu i istocie. Jest swoistą potrzebą trwania w relacji miłości i w relacji wiary.

12. Humanizm, religia, ciemna noc miłości

Relacje osobowe, gdy wiążą osoby ludzkie, powodują humanizm. Jest on dzięki intelektowi i woli chronieniem tych relacji, a poprzez nie zarazem własności transcendentalnych, samego istnienia i także osób. Relacje osobowe, gdy wiążą człowieka z Bogiem i zarazem Boga z człowiekiem, stanowią religię. Religia ujęta od strony człowieka ma wymiar humanizmu jako chronienia wszystkich osób włącznie z osobą Boga. Wyraża się to chronieniem w podejmowaniu wobec Boga odniesień przez miłość, wiarę i nadzieję. Religia ujęta od strony Boga ma wymiar nadprzyrodzony, to znaczy wnoszenia w relacje osobowe treści, które są wewnętrznym życiem Boga, udostępnianym przez Boga człowiekowi. Dzięki temu religia staje się udziałem człowieka w wewnętrznym życiu Boga.

Należy podkreślić, że relacje osobowe są dwustronne. Znaczą to, że osoba jest podmiotem miłości, gdy kieruje się do drugiej osoby, odbierającej tę miłość jako kres relacji, i że ta druga osoba odwzajemniając miłość staje się jej podmiotem, a kresem staje się osoba, która już odniosła się do nas z miłością. Relacja miłości buduje się więc w swej istocie z tego, co wnoszą w nią dwie osoby. Te dwie treści w jednej relacji wymagają uzgodnienia, dostosowania. Przebiega ono zgodnie i łagodnie lub dramatycznie i boleśnie. To dramatyczne i bolesne przystosowanie się w relacji treści wnoszonych przez dwie osoby stanowi swoisty kryzys, który z pozycji przeżywania go nazywa się ciemną nocą miłości. Ma ten kryzys swoje etapy i znane są sposoby ich przezwyciężenia. Może jednak doprowadzić do załamania się głównie miłości. Wracamy wtedy do poziomu, który jest tylko odpowiednością natur, to znaczy do takiego stopnia obecności, która w skutkach nie różni się od spotkania. Człowieka jednak wyróżnia to, że może wiązać się z osobami na poziomie *diiectio*, czyli na poziomie bezinteresownej troski o dobro osoby, którą obdarowujemy miłością.

ROZDZIAŁ IX.

RELACJA POZNANIA JAKO SKUTEK SPOTKANIA

1. Poznanie niewyraźne (realne relacje między bytem i intelektem możliściowym)

Przypomnijmy, że spotkanie jest pierwotną relacją realną łączącą jakiś byt z osobą, która doznaje skutków oddziałującego bytu. Skutki te są jednocześnie w porządku bytowania. Zastosujmy jednak porządek kolejnego uświadamiania ich sobie, a więc porządek poznania, który ułatwia posłużenie się heurystycznym sposobem odkrywania tego, że byt jest i czym jest. Inaczej mówiąc, trzeba najpierw uświadamiać sobie bytowe skutki spotkania wywołane w osobie poznającej. Ten zespół skutków nazywamy mową serca. Uświadamiając je sobie korzystamy już z mowy wewnętrznej i w dużym stopniu z mowy zewnętrznej, którą kształtuje kultura filozoficzna. Pomaga nam ona w precyzyjnym określaniu i odróżnianiu tego, co bytowe, od tego, co uświadomione, ujęte w znaki wewnętrzne i zewnętrzne, połączone w zdania i struktury rozumowań.

W tym, co powiedzieliśmy, już rysuje się różnica między porządkiem bytowania i porządkiem uświadomień, wyrażonych w znakach i składających się na wiedzę człowieka. Tę wiedzę stanowi właśnie zespół uświadomień ujętych w znaki. Źródłem wiedzy jest bytowanie, niezależne od naszych uświadomień i ujęć, udostępniające się uświadomieniom i ujęciom. Tym pierwotnym udostępnieniem jest spotkanie.

Porządek bytowania to nie tylko udostępniające się w spotkaniu oddziałujące na nas byty, to także sama relacja spotkania i wywołane tą relacją bytowe skutki w osobie podejmującej spotkanie. Oddziałuje na nas w spotkaniu cały byt, który jest istnieniem i istotą. Oddziałuje tym samym także na cały byt, który reaguje swym istnieniem i istotą. Muszą więc pojawiać się skutki istnieniowe i istotowe. Najwcześniej uświadamiamy sobie skutki istotowe, a ponieważ właśnie to sobie uświadamiamy, pierwszą uświadamianą sobie relacją istotową jest relacja poznania.

Należy tu wyraźnie odróżnić relację poznania od wiedzy nabywanej przez uświadomienia. Relacja poznania jest źródłem wiedzy. Jako swoiste bytowanie ta relacja poznania może być przez nas uświadamiana sobie zgodnie z tym, że jest i czym jest, może też być uświadamiana sobie przez nas niezgodnie z tym, że jest i czym jest. Zgodnie z relacją jej opisanie stanowi metafizykę poznania. Ta metafizyka poznania jest zgodna z relacją poznania wtedy, gdy zasadą ujmowania tej relacji jest wciąż jej bytowanie i sam byt, który spowodował tę relację w wyniku spotkania. Opis niezgodny z relacją poznania powstaje wtedy, gdy w tym opisie kierujemy się nie tyle samym bytowaniem, ile raczej branymi z wiedzy i kultury wyjaśnieniami, decydowanymi więc przez nas, przez nasz intelekt, a nie przez bytowanie.

Zgodnie z tym, że metafizyk zawsze rozpoczyna rozpoznawanie bytów od skutku, by dojść do wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn, i zgodnie z porządkiem uświadamiania sobie skutków spotkania zaczynamy identyfikowanie poznania i bytu wywołującego poznanie od zaskakującego nas kierowania się do spotkania bytu. Jeżeli kierujemy się do tego oto bytu, to znaczy, że ten oto byt oddziałał na nas tym, co go identyfikuje, a więc swoją istotą.

Nie wiemy tego jeszcze w porządku mowy serca, która jest poznaniem niewyraźnym, nieuświadomionym. Jest bowiem zespołem zareagowań, które są realnymi relacjami. Jeżeli kierujemy się do oddziałującego na nas bytu, jako kresu relacji kierowania się do bytu, to musi w nas być podmiot tego kierowania się. Jest nim intelekt możliwościowy, bo tak nazywa się kres relacji doznawania oddziaływań. Ten kres sam w sobie nie może być zarazem podmiotem relacji reagowania na oddziaływanie. Aby intelekt zareagował, musi pojawić się w nim swoisty bodziec zareagowania. Jest tym bodźcem, motywem i powodem zrodzone w intelekcie możliwościowym słowo serca. Ono kieruje się do spotkanego bytu. Kieruje się do tego, co odebraliśmy, a więc do istoty spotkanego bytu. Ponieważ słowo serca jest rozumieniem istoty w wyniku biernego odebrania oddziaływań, jest w nas także, nazywany wolą, podmiot aktywizowania nas do odwzajemnienia spotkania. Intelekt możliwościowy jest wrażliwy tylko na pryncypia istoty. Doznał tylko tych pryncypiów. Do nich kieruje nas wola. Ponieważ intelekt i wola nie stanowią istoty człowieka, lecz jej duchowe przypadłości, nie mogą poza naszą istotą i istnieniem bezpośrednio

oddziałać na byt, który wywołał kierowanie się do niego. Mogą jedynie spowodować, byśmy korzystali z zewnętrznych relacji istnieniowych dla skontaktowania się z oddziałującym na nas bytem. Motywowani wolą odnosimy się do tego bytu jako do dobra, jako do czegoś odrębnego, ponadto przejawiającego się jako jedność. Poprzez te własności transcendentalne i oparte na nich relacje spotykamy w bycie jego istnienie. Wskazuje na to doznane zdumienie czymś innym niż istota, o której już wiemy. To zdumienie obudziło zachwyt i podziw i zarazem odniesienie miłujące. Ujawnia ono relację istnieniową, realność jako jej podmiot w bycie oraz ujawnia źródło tej własności transcendentalnej - właśnie akt istnienia. Nie wyrozumowaliśmy tego, gdyż jeszcze jesteśmy w poziomie mowy serca. Zetknęliśmy się poprzez relacje istnieniowe i własności transcendentalne bytu z jego aktem istnienia. Wskazuje na to właśnie zdumienie, podziw i zachwyt, a także to, że na istotę reagujemy rozumieniem jej pryncypiów i zrodzeniem słowa serca. Powtarzające się spotkania z bytami usprawniają intelekt możliwościowy w ujmowaniu własności transcendentalnych, gdy wraz z nimi odbiera on pryncypia istoty. Sprawność ujmowania 'transcendentaliów' okazuje się w mowie wewnętrznej i zewnętrznej sprawnością ujmowania pierwszych zasad lub sposobów bytowania, które stają się także zasadami poznawania na wszystkich jego poziomach.

Mowa serca obejmuje więc słowo serca jako odebranie pryncypiów istoty w ich jedności i odrębności, zarazem doznanie własności transcendentalnych i uzyskanie sprawności ich doznawania, ponadto skierowanie się do oddziałującego na nas bytu i spotkanie poprzez relacje istnieniowe jego aktu istnienia oraz ogarniętej tym istnieniem istoty. Wszystkie te powiązania są realnymi relacjami istnieniowymi i istotowymi. Spełniamy je i w porządku lub z pozycji poznania nazywamy to poznaniem niewyraźnym.

2. Poznanie wyraźne (tworzenie wiedzy)

Poznanie wyraźne obejmuje mowę wewnętrzną i mowę zewnętrzną. W poziomie mowy wewnętrznej dokonuje się łączenie niewyraźnych rozumień z wyraźnymi znakami wewnętrznymi. To łączenie jest nie tyle doznawaniem, ile tworzeniem kompozycji właśnie z rozumień i znaków.

Trzeba tu dopowiedzieć, że doznanie pryncypiów istotowych dokonuje się poprzez zmysły, gdyż poznanie człowieka jest zmysłowo - umysłowe. Władze zmysłowe przenoszą zarazem informacje o pryncypiach. Przedmiotem władz zmysłowych są jednak tylko przypadłości fizyczne. Przeniesione informacje o pryncypiach odebrał intelekt możliwościowy. Z punktu widzenia uświadomień wydaje się nam, że najpierw doznaliśmy i wyłącznie przypadłości fizycznych, rejestrujących się w nas w postaci wrażeń. To przekonanie i zaufanie do porządku uświadomień jest tak powszechne, że doznane wrażenia czynimy źródłem całej wiedzy o spotkanym bycie. Poprzez zabiegi uogólniania zaczynamy poszukiwać we wrażeniach podstaw orzekania o istocie i istnieniu bytu. Niektórzy filozofowie słusznie nie znajdują tam tych podstaw, gdy skupią uwagę na porządku uświadomień, a nie na porządku bytowania, który jest źródłem intelektualnych rozumień i znaczeń, łączonych ze znakami w poziomie mowy wewnętrznej.

Znaki wewnętrzne to wyobrażenia jako obrazy człowieka, zwierząt lub roślin, dźwięki, zapamiętany ból, zimno, ciepło. Te znaki wskazują na to, że nasze wrażenia zostały scalone w całość, którą nazywa się postacią zmysłową (*species sensibilis*). Jest w nas taka postać. Wskazuje więc ona jako skutek na przyczynę scalenia, którą jest zmysł wspólny. Z tej postaci zmysłowej wydobyte wyobrażenia wskazują na powód swojego powstania. Jest tym powodem wyobraźnia. Gdy tworzy wyobrażenia, jest nazywana wprost wyobraźnią lub wyobraźnią czynną. Gdy zatrzymuje w sobie wytworzone wyobrażenia, nazywamy ją wyobraźnią bierną lub pamięcią. Dodajmy tu, że człowiek posiada pamięć tylko zmysłową. Znaczy to, że zapamiętuje treści intelektualne tylko w połączeniu ze znakami fizycznymi. Rozumienie bowiem w intelekcie możliwościowym powoduje stan możliwości intelektualnej, a nie pamięć pojęć. Ponieważ dokonują się w nas połączenia rozumień ze znakami fizycznymi, musi dokonywać tego zmysłowa władza łączenia, którą nazywa się władzą konkretnej oceny (*vis cogitativa*)\ nawet rozumem szczegółowym, gdyż tworząc nazwy z pojęć i znaków, zachowuje się podobnie jak intelekt. W obszarze mowy wewnętrznej tworzymy także pojęcia.

Pojęcia są ujęciem tego, co w bytach podobne (pojęcia rodzajowe), lub tego, co w nich różne (pojęcia gatunkowe). Pojęcia są znaczeniem nazw jako połączenia znaczeń i

znaków. Znaków dostarczają nam władze zmysłowe. Pojęć, jako struktur intelektualnych, musi dostarczać intelekt. Pojęcia są komponowane, tworzone. Nie może ich więc dostarczać intelekt możliwościowy, który tylko biernie odbiera pryncypia istotowe, nasyca się nimi na sposób niewyraźnego rozumienia i rodzi słowo serca. Skoro są pojęcia, jest w nas wobec tego intelekt czynny, dostarczający znaczeń, które zmysłowa władza łączenia komponuje ze znakami w nazwę wewnętrzną. Intelekt czynny jest więc władzą wydobywającą wszystko, co wewnątrz nas nie jest treścią zmysłową. Intelekt czynny wydobył z postaci zmysłowej przeniesione przez wrażenia informacje o pryncypiach istoty. Wydobył też z tej postaci zmysłowej informacje o transcendentaliach. Razem więc pryncypia istotowe i ich jedność stały się postacią umysłową (*species intelligibilis*), którą przejął intelekt możliwościowy, a raczej one wniknęły w ten intelekt, stając się właściwym mu rozumieniem. Intelekt czynny, zawsze wydobywający to, co niematerialne, wydobył z intelektu możliwościowego nabywane przez niego rozumienia i uczynił z nich znaczenia, które właśnie zmysł łączenia scalił ze znakami w mowę wewnętrzną. Zdarza się, że władza łączenia scali kilka znaczeń z jednym znakiem i uzyskujemy wtedy nazwę np. syreny. Intelekt czynny i władze zmysłowe muszą więc być poddane kształceniu za pomocą kultury filozoficznej. Intelekt czynny usprawnia się w prawidłowym tworzeniu pojęć, a zmysł łączenia uzyskuje nawyk podlegania intelektowi czynnemu. Powstaje w ten sposób wiedza jako suma wytworów, przechowywana w pamięci zmysłowej.

Mowa wewnętrzna charakteryzuje się więc tworzeniem wiedzy, komponowaniem nazw, tworzeniem zdań i łączeniem ich w rozumowania, które są sposobem odnajdywania pryncypiów, jako przyczyn tego, co bezpośrednio poznajemy.

W poziomie mowy zewnętrznej dokonujemy uzgodnienia nazw wewnętrznych z nazwami zewnętrznymi, właściwymi kulturze i językowi używanemu w danym zespole ludzi. Rozważania nad tymi uzgodnieniami przejmuje logika, filozofia języka, hermeneutyka w tych swoich zagadnieniach, w których nie stają się one metafizyką człowieka i metafizyką bytu.

3. Kontemplacja i mistyka

Rozważając poznanie i wiedzę jako skutek poznania wyraźnego w poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej, dopowiedzmy, że łączy się na ogół z wiedzą kontemplację i mistykę. Wyjaśnijmy jednak zaraz, że kontemplację i mistykę trzeba usytuować w poziomie poznania niewyraźnego.

Kontemplacja jest w poziomie mowy serca zachwytem, który przenika nasze rozumiejące skierowanie się poprzez relacje istnieniowe do aktu istnienia, ogarniającego pryncypia istotowe spotkanego bytu. Uświadamiamy to sobie w mowie wewnętrznej i zewnętrznej. Nie wiąże się więc kontemplacja z tworzeniem pojęć. Stanowi ona zachowanie się intelektu możliwościowego w tym, że intelekt reaguje na byt łącznie z wolą odbierając byt zarazem jako prawdę i dobro. Jest więc bliska mądrości, swoiście ją wyzwala. Sama bowiem mądrość jest sprawnością ujmowania bytu w perspektywie prawdy i dobra.

Wiemy, że w poziomie mowy serca możemy odnieść się do aktu istnienia, spotkanego przez relacje istnieniowe, albo jako do aktu ogarniającego pryncypia istotowe i wtedy powstaje metafizyka, albo jako do aktu samego w sobie i wtedy rodzi się religia. Rozwijane życie religijne uzyskuje swoje zaawansowane etapy. Są one nazywane mistyką. Cechą mistycznego etapu zjednoczenia jest świadomość lub widzenie osób Boskich. Często to widzenie Boga w Trójcy Osób błędnie nazywa się doświadczeniem mistycznym. Trzeba tu wyjaśnić, że intelekt możliwościowy jest wrażliwy tylko na pryncypia. Może więc doznać Boga, jeżeli Bóg zechce, jedynie jako samoistnego aktu istnienia, Boga więc jako bytu. I tylko to doznanie jest doświadczeniem mistycznym. Doznanie Boga jako Trójcy Osób, właściwe etapowi zjednoczenia religijnego z Bogiem, musi dokonywać się poprzez władze zmysłowe, głównie przez słyszenie informacji objawionej lub poprzez tak zwane objawienia prywatne.

Mistyka jest zespołem wyższych etapów życia religijnego i w etapie zjednoczenia charakteryzuje się rozumieniem i stałą świadomością kontaktu poprzez relacje osobowe z osobami Trójcy Świętej.

Doświadczenie mistyczne jest bezpośrednim doznaniem przez intelekt możliwościowy Boga jako istnienia, pomijającego udział w tym doznaniu władz zmysłowych.

4. Uwagi o odmianach metafizyki

Każda władza poznawcza, zarówno zmysłowa jak i umysłowa, jest wrażliwa na swój przedmiot. Każda więc spełnia inną czynność. Zdarza się jednak z powodu kształcenia i wychowania za pomocą kultury, że uczymy się mylenia przedmiotów, a w związku z tym łączymy kilku działań w jedno odniesienie do niewłaściwego przedmiotu. Właściwym przedmiotem intelektu możliwościowego i czynnego jest zawsze istota bytu ujmowanego poprzez zmysły. Przedmiotem adekwatnym jest bytowanie, zapoczątkowane przez zależny akt istnienia.

Prawidłowo przebiegające myślenie, jako czynność intelektów, powinno być zawsze myśleniem o substancji, to znaczy o samodzielnym bycie, stanowiącym istnienie i istotę. Ten sposób myślenia uwyrażniamy w tej książce.

Obserwujemy jednak obok myślenia o substancjach myślenie o relacjach i myślenie aksjologiczne. Znaczy to, że pierwszym wtedy i wyjściowym przedmiotem analizy nie jest substancja, lecz relacja i wartość.

Myślenie o relacjach, jako przedmiocie intelektu i metafizyki, wyznacza metafizykę kosmosu. Musimy wtedy głosić, że byt jednostkowy jest sumą relacji, a ich granicą jest kosmos. W tej metafizyce gubi się różnica między przyczyną i skutkiem, co narusza zasadę niesprzeczności i czyni tę metafizykę zespołem zdań, które się wykluczają.

Myślenie o wartościach, jako pierwszym przedmiocie ujęć intelektualnych, prowadzi do uznania ocen, opinii, zadań za wewnętrzne wyposażenie bytu. Aksjologia, czyli nauka o wartościach, i myślenie aksjologiczne są częścią etyki. Nie mogą stanowić metafizyki bytu i nie mogą być w metafizyce bytu stosowane. Przedmiot ujęć aksjologicznych wiąże się z relacją postępowania.

Dopowiedzmy jeszcze, że istotowa relacja poznawania opiera się na kategoryjnej przypadłości, którą jest w duszy ludzkiej jej intelekt. Jest to relacja jednokierunkowa, odbierana przez intelekt możliwościowy, a podmiotowana, czyli nadawana, przez byt

oddziałujący na wszystkie nasze władze poznawcze. Byt oddziałujący na nas spowodował spotkanie, którego pierwszym, najpierw niewyraźnie rozumianym skutkiem jest poznanie. Poznanie to w poziomie mowy serca (poznanie właśnie niewyraźne) jest doznawaniem, nie stanowi więc powrotu do spotkanego bytu. W poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej (poznanie wyraźne) jest tworzeniem pojęć i sądów, łączeniem ich ze znakami, dzięki czemu powstają nazwy i zdania. Wytworzone pojęcia i sądy jako znaczenia nazw i zdań także nie stanowią powrotu do spotkanego bytu, gdyż nie są realną relacją. Są kulturowym zapisem skutków realnego spotkania. Całe nasze poznanie, niewyraźne i wyraźne, jest tylko skutkiem spotkania.

ROZDZIAŁ X.

RELACJA POSTĘPOWANIA JAKO PRZEJŚCIE ZE SPOTKANIA DO OBECNOŚCI

1. Przedmiot etyki

Relacja postępowania należy do grupy relacji istotowych. Jest w człowieku podmiotowana przez kategoryjną władzę woli. Jej kresem, do którego tylko dąży, jest byt wybrany jako dobro. Wola bowiem podmiotowana przez siebie relacją nie może opuścić bytowego obszaru człowieka. Nie osiąga bytu, do którego dąży. Dociera tylko do dobra w nas jako przejawu naszego istnienia. Może więc jedynie pobudzić relacje istnieniowe, wsparte na naszych własnościach transcendentalnych, by kontaktowały nas z bytem jako dobrem. Ze względu na to możemy powiedzieć, że postępowanie, do którego skłania słowo serca wywołane przez spotkany byt jego pryncypiami istotowymi, przenosi nas ze spotkania w porządek obecności, który ma postać ismieniowej relacji miłości, wiary, nadziei. Możemy też powiedzieć, że postępowanie, które polega na odniesieniu się do bytu jako dobra, przenosi nas ze spotkania głównie w relację nadziei, gdyż tę relację podmiotuje w dwu bytach transcendentalna własność dobra.

Etyka wobec tego swoiście owocuje przede wszystkim nadzieją. Aktualna w kulturze ideologia nadziei ma swe podstawy w etyce. Miłość i wiara mają swe źródła w metafizyce i religii, głównie jednak w osobach oddziałujących istnieniem i intelektualnością, a nie wyłącznie wolą jako podmiotem decyzji. Z tego względu kulturze współczesnej i człowiekowi jest bezwzględnie potrzebna metafizyka bytu i religia, gdyż są one dziedzinami ułatwiającymi kontakt z realnymi bytami w ich istnieniu i istocie.

Podkreślmy zarazem, że każda identyfikacja wewnętrznych przyczyn bytu, tego, że byt jest i czym jest, także zewnętrznych przyczyn bytu, stanowi metafizykę. W metafizyce więc ustala się, że są i czym są relacje postępowania.

Etyka, zajmująca się postępowaniem, nie identyfikuje więc bytowania relacji postępowania, lecz dotyczy wyboru działań, czyli relacji istotowych, które będą chroniły współobecność osób. Z faktu, że relacja postępowania przenosi nas ze spotkania w obecność, wynika przedmiot etyki: chronienie relacji osobowych, a tym samym osób. W etyce, która jest dziedziną filozofii, nie chodzi o to, by człowiek dokonywał tylko wyborów. Są one bowiem także uwarunkowane kulturowo. Etyka jako nauka filozoficzna swoiście wiąże nas z przedmiotem metafizyki, która identyfikuje wewnętrzne pryncypia bytów, gdyż na te pryncypia jest wrażliwy intelekt i tylko te pryncypia ujmuje. Etyka więc nie zajmuje się identyfikowaniem pryncypiów bytowania, lecz identyfikowaniem pryncypiów wyboru działań chroniących relacje osobowe i osoby. W ten sposób uzyskuje własny przedmiot badań i staje się nauką samodzielną, niezależną od innych nauk. Żadne też zdanie metafizyki lub religii nie staje się zdaniem w obszarze etyki. Dokładniej mówiąc, etyka nie tyle wiąże się z przedmiotem metafizyki, ile raczej podobnie jak metafizyka zajmuje się pryncypiami. Ustala jednak pryncypia wyboru działań, a nie pryncypia bytowania relacji postępowania. Możemy to zilustrować przykładem: gdy takie pryncypia, jak mądrość i kontemplacja, jako przyczyny zewnętrzne, odniesiemy do bytów stanowiących osoby, odkryjemy godność osoby, jej więc status wśród innych substancji, nazywany własnością aksjologiczną osoby. Gdy te same pryncypia zewnętrzne odniesiemy do postępowania, uda się nam wykryć i wybrać działania chroniące osoby i ich godność.

2. Pryncypia postępowania (sumienie, kontemplacja, mądrość)

Poszukajmy jednak pryncypiów wyboru działań chroniących, właściwego etyce przedmiotu.

Przypomnijmy, że podmiotem relacji postępowania jest wola i że wolę aktywizuje do działania informacja o bycie, podana ze strony głównie intelektu, który ukazuje woli byt jako dobro. Wola czyni to dobro powodem skierowania się i dążenia do tego bytu. Taka zależność powstaje w wyniku wychowania woli, czyli dzięki usprawnieniu jej w podejmowaniu informacji intelektu. Wola może bowiem oprzeć się na informacji ze strony uczuć, a nawet władz zmysłowych. Nie uświadamia sobie motywu, lecz tylko mu podlega. Nie jest bowiem władzą poznania, lecz władzą decyzji. Dążenie woli do bytu

nie motywowane informacją intelektu o danym bycie jako dobru może nas wiązać z bytem, który niszczy, a nie chroni osoby. Człowiek wtedy sprzeniewierza się zachowaniom etycznym. Jeżeli więc wola kieruje się w swych decyzjach informacją przekazywaną jej przez intelekt, to głównego pryncypium postępowania należy szukać w intelekcie. O postępowaniu decyduje jednak zarówno intelekt, jak i wola. To ona kieruje się do bytu jako dobra. Ma więc w sobie swoistą zdolność do kierowania się ku dobru. Gdy wola pomyli się i uzna za dobro coś, co nie chroni bytów, czujemy się niespokojni, mamy poczucie winy. Tę zdolność woli do wybierania dobra nazywamy sumieniem.

Sumienie jest więc stałą w woli jej zdolnością do kierowania się do bytów jako dobra. Jest to skłonność, która wymaga informowania woli o dobru. Sumienie wobec tego nie jest jedynym i wystarczającym pryncypium postępowania. Zgodnie z naturą woli skłania do poszukiwania w intelekcie wspomagającego je pryncypium. Odkrycie go wymaga namysłu, a zarazem pocieszającego nas przekonania, że takie pryncypium znaleźliśmy. Namysł i radość są naturą kontemplacji.

Kontemplacja jest zachowaniem się intelektu możliwościowego w poziomie mowy serca. Jest tu zachwytem, przenikającym rozumieniem. Zachwyca nas to, że wola pobudzona słowem serca skierowała nas do oddziałującego na nas bytu i że zastaliśmy tam akt istnienia przejawiający się jako dobro i czyniący dobrem dla nas jego istotowe pryncypia. Kontemplacja jest więc działaniem zarówno intelektu, jak i woli. Ujawnia ich współpracę. Wywołuje w sumieniu radość, gdy wybrany byt jawi się jako dobro. Z tego podziwu i zachwytu woli, że wybrała dobro, nie wynika jeszcze, że nawiązaliśmy relację z dobrem dla nas, a więc z dobrem chroniącym osoby. Wynika tylko, że sumienie musi korzystać z kontemplacji zgodnie z tym, że wola kieruje się informacją intelektu. Kontemplacja jest potrzebnym sumieniu, wspomagającym je w jego wyborach jednoczesnym działaniem woli i intelektu.

Intelekt jednak może motywować wolę posługując się informacją z obszaru wiedzy. Znaczy to, że przekazuje woli informację o każdym bycie jako dobru. Każdy byt przejawia się jako dobro i każdy posiada typową dla niego, pełną i identyfikującą go istotę. Ta istota sama w sobie, nie porównywana z innymi, zachwyca swą strukturą. Nie wynika z tego, że jest dobrem dla nas. Nie wystarczy więc wiedza, która ukazuje w

bytach dobro samo w sobie. To dobro musi być ukazane woli jako dobro dla nas. Intelkt na poziomie wiedzy kontempluje zarówno substancje trujące, jak i substancje zdrowe dla człowieka. Wola, informowana o tych substancjach jako dobru w sobie, może wiązać nas z tym, co niszczy człowieka, i z tym, co chroni jego istnienie. Może w tym korzystaniu przez wolę tylko z wiedzy intelektu ma źródło fakt, że sięgamy bez obaw zarówno po narkotyki, jak i po witaminy. Jedne i drugie substancje ujmujemy jako dobre w sobie.

Tymczasem musimy wybierać te substancje, które są dobrem dla nas. Do takiego wyboru nie wystarczy kierowanie się tylko sumieniem i wspomagającą go kontemplacją. Obydwa te pryncypia działają w poziomie poznania niewyraźnego. Musi je wspomóc pryncypium z poziomu poznania wyraźnego, wyraźna refleksja, pozwalająca odróżnić dobro od zła, przez które rozumiemy niszczący nas skutek jakiegoś bytu. Kontemplacja skłania nas do namysłu, lecz nie jest uwyrażnianiem prawdy i dobra, ich skutków i przyczyn. Ujmowaniem bytów w ich skutkach i przyczynach jest mądrość, to znaczy intelekt w swej sprawności odnoszenia się do bytu z pozycji zarówno prawdy, jak i dobra oraz rozpoznawania konsekwencji naszego wiązania się z danym bytem.

Mądrość jest decydującym pryncypium wyboru działań chroniących osoby. Ujmuje byt jako dobro w sobie, lecz ukazuje je woli tylko wtedy, gdy rozpozna je jako dobro dla nas. Tylko wtedy więc woli z tym dobrem chroni człowieka.

Pomaga intelektowi w tym mądrościowym ujęciu kontemplacja, pozwalająca zatrzymać lub przerwać relację poznawania, by w życzliwym i radującym odniesieniu do bytu samego w sobie rozważyć skutki więzi tego bytu z człowiekiem. Jest to posłużenie się przez intelekt myśleniem za pomocą istotowego układu przyczyn i skutków. Widzimy tu, jak ważne jest posługiwanie się istotowym układem przyczyn. Pozwala to na wybór dobra dla nas i czyni nasze postępowanie działaniem chroniącym osoby.

Relację postępowania wyznaczają więc trzy pryncypia: mądrość, kontemplacja i sumienie.

Mądrość jest sprawnością intelektu do ujmowania skutków danej przyczyny jako prawdy owocującej w człowieku dobrem.

Kontemplacja jest wspólnym działaniem intelektu i woli w odniesieniu do bytu w jego prawdzie bez ustalania czy jest dobrem dla mnie.

Sumienie jest w woli jej zdolnością do kierowania nas ku bytowi jako dobru. Samo sumienie nie wystarcza jednak do odróżnienia dobra samego w sobie od dobra dla nas. Sumienie wprost każde dobro uznaje za dobro dla mnie.

Dopowiedzmy też, że mądrość, lub raczej intelekt w swej sprawności mądrości uzyskanej w poznaniu wyraźnym, działa w obszarze mowy serca. Z tego względu postępowanie nie jest zawsze wyraźnym i jasno ujmowanym działaniem człowieka. Dzieje się tak wtedy, gdy mylimy mądrość z kontemplacją. To kontemplacja nie jest wyraźnym ujmowaniem dobra dla nas, gdyż współstanowi ją podziw, zakłócający jasne rozumienia. Mądrość jest działaniem intelektu w poziomie mowy serca, lecz intelektu już korzystającego z mowy wewnętrznej i zewnętrznej, dystansującego wiedzę, jasno ujmującego prawdę, dobro bytu samego w sobie i dobro dla nas.

3. Teoria wartości

Intelekt rozpoznaje dobro dla nas, gdy ustala skutki wynikające z powiązania nas z tym dobrem. Swoiście więc porównuje przyczynę i skutek. Porównywanie daje w wyniku odpowiedzi aksjologiczne, czyli wartościujące. Etyka wymaga porównywania skutków, wymaga więc wartościowania. Oprócz teorii pryncypiów postępowania stanowi etykę także teoria wartości.

Wartość, najkrócej mówiąc, jest rozpoznaniem bytu jako dobra dla nas. A dokładniej mówiąc, to dobro dla nas jest podstawą uznania czegoś za wartość. I jeszcze trzeba doprecyzować formułowaną tu myśl. Cenna jest dla nas relacja z tym bytem, którego skutki są dobrem dla mnie. Jeżeli tak jest, to trzeba zabiegać o trwanie relacji z bytem, który jest dobrem dla mnie.

Wartością jest wobec tego trwanie relacji chroniącej nas dobrem.

Powtórzmy więc, że sam byt jest bytem, nie jest wartością. Jego własność dobra jest dobrem, nie jest wartością. Relacja z tym dobrem jest relacją, a nie wartością. Jednak trwanie tej relacji jest czymś, o co trzeba zabiegać. Aby uzyskać to trwanie, trzeba samą relację chroniącą nas podtrzymywać naszymi działaniami intelektu i woli. Wtedy trwa ta relacja. Jej trwanie jest dla nas czymś cennym, jest przekonującym nas

celem, zadaniem, jest wartością. Jako cel, zadanie, wartość sytuowałaby się po stronie poznania. Może dlatego niektórzy metafizycy uważają wartość za intelektualnie ujętą transcendentalną własność bytu. To jednak, co jest tylko ujęciem i stanowi wiedzę, nie może nas realnie chronić. Chronią nas relacje realne, a nie myślnie. Myślnie relacje są tylko motywem chronienia relacji realnych. Wartość sytuuje się w obszarze bytu jako właśnie trwanie relacji osobowych, co chroni osoby. Chronienie tych relacji w ich trwaniu czyni nasze postępowanie i etykę czymś dotyczącym bytowania. Postępowanie nie jest wtedy realizowaniem oderwanej idei, modelu życia, nie jest nawiązywaniem do przemian kulturowych. Jest trwaniem przy osobach, w powiązaniach z nimi. Jest właśnie trwaniem relacji uobecniających, dzięki czemu osoby kontaktują się z sobą, stanowią właściwe sobie środowisko, dom osób.

4. Metanoia i humanizm kultury

Aby trwać w relacjach uobecniających, a więc w powiązaniach z osobami przez miłość, wiarę i nadzieję, trzeba zdystansować rzeczy, nawet kosmos. Trzeba skierować intelekt do osób, by chronił relacje osobowe i osoby wytworami intelektu i woli. Trzeba otworzyć się wprost na osoby, na wszystkie byty. To otwarcie się stanowi naturę prawdy i wiary. Zobaczyć w tym dobro, to wiązać się nadzieją z osobami, czyli kontaktować się z dobrem dla mnie. Aby zaufać osobom i realnym bytom, uznać je za dobro dla mnie, trzeba poddać się ich wpływowi, uwalniającemu nas od lęków, niepewności i mylących informacjom kultury. Aby to uzyskać, trzeba zdystansować kulturę, zmienić więc myślenie skierowane głównie do wytworów i oderwane od bytów. Ta przemiana to metanoia. Metanoia stanowi po teorii pryncypiów i teorii wartości trzeci dział etyki.

Metanoia, która jest skutkiem takiego myślenia, że chronią nas relacje osobowe i osoby, wprowadza w humanizm. Jest on zabieganiem o to, aby trwały relacje osobowe. Jest przez to chronieniem także własności transcendentalnych, przez nie istnienia i istoty bytów, głównie osób. Powoduje, że tworzone przez nas wytwory, przejawiające nasze rozumienia, decyzje, uczucia i przeżycia, czynimy czymś, co chroni osoby, istnienie, prawdę, dobro i budowane na tych własnościach relacje. Dzięki temu cała ta przedmiotowo ujęta kultura staje się humanistyczna, to znaczy wywołuje w nas

sprawności jako kulturę wewnętrzną, a więc umiejętność wiązania się relacjami istnieniowymi z realnymi bytami.

Humanizm i kultura, jako skutki metanol, stają się kolejnym działem etyki w aspekcie skutków kierowania się w postępowaniu tymi pryncypiami, które są mądrością, kontemplacją i sumieniem.

5. Problem powinności

Dopowiedzmy już tylko, że relacja postępowania, przenosząca nas ze spotkania we współobecność z osobami, sytuuje nas w powiązaniach, w realnych powiązaniach z osobami. Te powiązania wynikają ze swych realnych podmiotów, które są istnieniowymi i istotowymi własnościami bytu. Wszystkie te relacje mają więc źródło w realnych bytach. O ich realności nie decyduje nasze poznanie. Nie mają więc charakteru powinności, czyli dorzecznego i właściwego prawu umówienia się na dobro wspólne, na coś korzystnego dla obu umawiających się stron. Relacje postępowania usprawiedliwia i aktywizuje zespół realnych relacji istnieniowych i istotowych. Etyka jest z tego względu sposobem sytuowania nas wśród osób. Nie jest wymyśloną powinnością. Powinność nie należy więc do etyki, lecz do prawa. To tylko Kant wmówił tym, którzy czynią intelekt pierwszym pryncypium bytowania, że dorzeczna umowa, nazywana powinnością, stanowi główny problem lub naturę etyki. Owszem, powinność i prawo są nam potrzebne. Porządkują życie codzienne. Nie mają jednak mocy sprawiania realnych relacji osobowych, których chronienie, a głównie pryncypiów wyboru działań chroniących, wyznacza etykę.

ROZDZIAŁ XI.

METODY I STRUKTURA METAFIZYKI

1. Identyfikowanie bytu jako metoda uzyskiwania twierdzeń metafizyki

Wszystkie podane w tej książce twierdzenia metafizyki starano się uzyskać w sposób wyznaczony wiernością pierwszemu skutkowi spotkania bytu z intelektem możliwościowym. Tym skutkiem jest doznanie przez intelekt jedności istotowych pryncypiów bytu. Wierność lub zgodność z tym doznaniem wymaga odróżniania pryncypiów bytu od samego bytu, zarazem tego bytu od relacji spotkania i wywołanego przez nią poznania. Sam więc pierwszy skutek spotkania bytu z intelektem wyznacza metodę metafizyki. Metafizyka rozważa to, co odbiera zgodnie ze swą naturą intelekt możliwościowy. Jest wrażliwy na pryncypia, stanowiące wewnętrzne przyczyny bytu i przyczyny zewnętrzne. Te pryncypia bytu stanowią zarazem przedmiot metafizyki.

Metoda metafizyki jest takim postępowaniem badawczym, które polega - zgodnie z przedmiotem metafizyki i doznaniem przez intelekt możliwościowy pryncypiów bytu - na kierowaniu się w identyfikowaniu bytu odróżnianiem pryncypiów od tego, czym byt jest i że jest, na odróżnianiu zarazem skutku od przyczyny, poszukiwaniu dla wewnętrznych przyczyn ich przyczyn zewnętrznych w istotowym układzie przyczyn i odróżnianiu tego układu od układu liniowego, który polega na wiązaniu z sobą podobnych przejawów w skutku i w przyczynie. Należy wobec tego także odróżniać przejawy bytu od jego pryncypiów i od przypadłości, gdyż przejawy bytu wskazują na jego istnienie, a przypadłości na istotę. Identyfikując wciąż w bycie jego pryncypia należy pilnować, aby uznać za pryncypium to, co zapoczątkowuje i identyfikuje byt, i nie jest czymś wniesionym w byt przez nasz intelekt. Trzeba odróżniać bytowanie od ujęcia bytowania, tym samym więc realizm od idealizmu. Realizm polega na uznawaniu za pryncypia stanowiące byt tego, co stworzone przez samoistny akt istnienia. Idealizm jest uznawaniem za pryncypium bytowania każdego intelektu i przypisywaniem poznaniu pozycji źródła jedności tego, co ujmowane przez różne władze poznawcze.

Tak uświadomiona sobie metoda metafizyki jest metodą identyfikowania pryncypiów i bytów. Wynika z niej zarazem metoda uznawania twierdzeń metafizyki.

2. Szukanie zgodności wiedzy z bytem jako metoda uznawania twierdzeń metafizyki

Metoda uznawania twierdzeń metafizyki wynika ze skutku postępowania identyfikującego. Tym skutkiem jest wskazanie na pierwsze w bycie, stanowiące go pryncypia, których bytowa kompozycja wyklucza niebyt. Gdy wskazane pryncypia dopuszczają wątpliwość, czy byt istnieje, czy nie istnieje, znaczy to, że nie ujęliśmy pierwszych pryncypiów bytu. Istnienie więc bytu potwierdza prawidłowe ujęcie pierwszych pryncypiów. Możemy tu dodać, że metoda identyfikowania pryncypiów jest jej ujęciem z pozycji wewnętrznych przyczyn, stanowiących byt. Metoda uznawania twierdzeń o bytach jest jej ujęciem z pozycji zewnętrznych przyczyn twierdzeń i poznania, wywołanego wewnętrznymi przyczynami bytu.

Tak ujęta metoda uznawania twierdzeń metafizyki wynika z przekształcania wcześniej stosowanych sposobów identyfikowania bytu i uznawania zdań o bycie.

3. Krótka historia metod metafizyki

Najpierw Platon uważał, że za naturę bytu należy uznać to, co bezpośrednio poznane. Zależnie jednak od tego, której władzy przyznano pozycję władzy dominującej, za naturę bytu uznawano poznany przedmiot tej władzy. Sądono więc, że naturą bytu jest albo materia, albo tworzywo duchowe, nazywane myślą. Sam Platon, akcentując dominującą rolę intelektu, uznał za naturę bytu jedność stanowiącego byt tworzywa. Można tu powiedzieć, że nieświadomie wskazywał na mowę serca, w której intelekt podczas spotkania z bytem doznaje jedności pryncypiów istotowych. Dla Platona jednak jedność była ideą w osobnym świecie, dystansującym świat bytów złożonych z wielości tworzyw.

Arystoteles, aby uniknąć niedokładności filozofii Platona, proponował, aby za naturę bytu uznawać to, co jest najbliższym podmiotem tego, co bezpośrednio poznajemy. Uważał, że bezpośrednio poznajemy ruch, a więc przypadłość w postaci

relacji. Tę relację podmiotuje w bycie możliwość. Ona jest pierwszą, wewnętrzną w bycie przyczyną tego, czym byt jest. Podmiotując wiele przypadłości musi być nieokreślona. Byt jednak, w którym zawarta jest możliwość, jest określony. Uznał więc, że możliwość zarazem podmiotuje zewnętrzne wobec niej przypadłości i wyłania z siebie do wewnątrz bytu formę, która powoduje określoność materii i identyczność bytu.

Aby uniknąć tezy, że nieokreśloność jest przyczyną czynnika określającego, a więc tezy, że z tego, czym byt nie jest, wynika to, czym jest, św. Tomasz przyjął, że uznanie za twierdzenie metafizyki jakiegokolwiek zdania wymaga jego zgodności z pierwszymi pryncypiami bytu. Musi to więc być zdanie, z którego nie wynika nieistnienie bytu.

Przyjmuje się na ogół, że metodą rozpoznawania bytu w tym, czym on jest, jest abstrakcja. Wydaje się jednak, że abstrakcja stanowi metodę odróżniania przedmiotu różnych nauk, przede wszystkim odróżnienia fizyki od matematyki i metafizyki. Zasada odróżnienia jest zakres objętych przedmiotem danej nauki bytów. Przedmiot metafizyki w wyniku stosowania abstrakcji jest zakresowo najszerszy, gdyż obejmuje wszystko, co jest, co bytuje. Jest zarazem treściowo najuboższy, gdyż dotyczy tylko bytowania. Nie wynika więc z abstrakcji zidentyfikowanie tego, czym byt jest, stanowiących go jego wewnętrznych pryncypiów. Abstrakcja nie stanowi metody identyfikowania pryncypiów bytu. Stanowi sposób ukazywania różnic między naukami.

Sądzono też, że podstawową metodą rozpoznawania bytów jest pierwsza w dziejach świadomie stosowana metoda, mianowicie dialektyka. Dialektyka polega na ukazywaniu różnic między bytami, na stwierdzaniu więc, że to', czym jest dany byt, nie jest tym, co stanowi drugi byt. Filozofowie jõesy mówili np., że to, co rozrzedzone, nie jest tym, co zagęszczone. Wskazywanie na rozrzedzone w wielu bytach, co później Teilhard de Chardin nazwał materią, wskazywanie więc na to, co podobne, jest raczej sposobem tworzenia pojęć rodzajowych, a nie identyfikowaniem bytu. Podobnie wskazywanie na to, co różne, stanowi zabieg tworzenia pojęć gatunkowych. Dialektyka ma jedynie tę zaletę, że jest intuicyjną formułą zasady niesprzeczności.

Niewystarczalność tej metody spowodowała jej przekształcenie w apofatykę. Apofatyka polega na porównywaniu bytu jednostkowego z absolutem bytowania, a także na porównywaniu pojęcia bytu jednostkowego z absolutnie ujętą treścią tego

pojęcia. Porównywano jakikolwiek byt z Bogiem albo pojęcie np. skończoności z absolutną nieskończonością. Metoda apofatyki polega więc na zanegowaniu bytu, który chcemy określić, na uznaniu wyniku zanegowania za absolut i na porównaniu zanegowanego bytu z absolutnym bytowaniem. Podobnie postępowano w odniesieniu do pojęć. Porównywanie zawsze wprowadza wartościowanie. Metoda apofatyki wprowadzała więc do metafizyki aksjologię. Apofatyka, odwrotnie niż dialektyka, która ukazywała różnice, wskazuje na podobieństwa za pomocą proporcji część-całość. Wspiera się na założeniu więzi między wielością i jednością, która w liniowym układzie bytów przemienia się w wielość.

Usiłowano udoskonalić apofatykę łącząc proporcjonalnością dwie proporcje, np. tak się ma jedność do człowieka, jak jedność do Boga. Wyróżniono odmiany analogii i za odpowiednią dla metafizyki uznano analogię proporcjonalności właściwej, to znaczy posługującej się wyłącznie pojęciami transcendentaliów.

Dziś stosuje się w metafizyce metodę identyfikacji pryncypiów za pomocą odróżniania tych pryncypiów od ukonstytuowanego z nich bytu. Trzeba dodać, że wielu dziś metafizyków stosuje głównie analogię.

4. Uwyrażnienie metody identyfikowania i uznawania twierdzeń metafizyki

Metoda identyfikacji pryncypiów bytu - powtórzmy - polega na stosowaniu odróżniania pryncypiów od ukonstytuowanego z nich bytu, na odróżnianiu przyczyny od skutku, na poszukiwaniu dla wewnętrznych przyczyn bytu jego przyczyn zewnętrznych w istotowym układzie przyczyn, na odróżnianiu tego układu istotowego od układu liniowego, zarazem na odróżnianiu bytu od jego przejawów i przypadłości, a przede wszystkim samego bytu od poznawczego ujęcia bytowania, czyli realizmu od idealizmu.

Metafizyk więc identyfikując byt, jeżeli chce go rozpoznać w tym, że jest i czym jest, musi odróżniać ens quo od ens quod, stosować tylko istotowy układ przyczyn i skutków, rozpoczynać identyfikację wychodząc od skutków, a nie od przyczyn, sprawdzać ujęcia ich zgodnością z bytowaniem, a nie z myśleniem, przestrzegać więc

realizmu w poznaniu, a pluralizmu w bytowaniu, gdyż tak jawi się intelektowi możliwościowemu byt udostępniający się w spotkaniu.

Metafizyk błądzi, myli się, podaje informacje niezgodne z tym, czym byt jest, gdy w identyfikacji bytów utożsamia pryncypia z bytem, gdy w analizie wychodzi od przyczyn do skutków, gdy poszukuje przyczyn w ich liniowym układzie, gdy stosuje idealizm.

Metoda identyfikacji jest ujęciem analizy metafizycznej od strony skutków wywołanych w intelekcie przez spotkany byt.

Metoda uznawania twierdzeń - dodajmy zaraz - jest ujęciem analizy metafizycznej od strony jej przyczyn zewnętrznych, które są przyczynami wewnętrznymi w samym bycie. Możemy w związku z tym powiedzieć, że metoda uznawania twierdzeń polega na zgodności każdego zdania metafizyki z istnieniem bytu. Inaczej mówiąc, z żadnego zdania metafizyki nie może wynikać nieistnienie bytu. Istnienie, przejawiające się w rzeczywistości, potwierdza zgodne z bytem ujęcie stanowiących go pryncypiów, wyrażonych w zdaniach metafizyki. I znowu dodajmy, że sprawdzając zdania metafizyki odwołujemy się do istnienia, a nie do intelektu i poznania z poziomu mowy wewnętrznej i zewnętrznej. Odwołujemy się do poznania z poziomu mowy serca, to znaczy nie do tworzonych pojęć i zdań, lecz do realnych powiązań człowieka z oddziałującym na nas bytem, udostępniającym się dzięki spotkaniu.

5. Kolejność twierdzeń metafizyki

Tak uzyskany zespół zdań o bycie prowadzi do tematu uporządkowania tych zdań, czyli do tematu struktury metafizyki.

Zauważmy najpierw, że w bycie są zawarte zarazem wszystkie jego pryncypia, przejawy i przypadłości. Ujmujemy je w nazwy, zdania, i wobec tego, aby ukazać byt, należałoby wszystkie te nazwy i zdania wypowiedzieć jednocześnie. Domaga się tego istotowy układ przyczyn i skutków. W związku z tym metafizyka jako zespół zdań staje się jak gdyby kołowym układem zdań. Każde bowiem zdanie metafizyki wymaga odwołania się zaraz do innych zdań o bycie. I trudno ustalić, które zdanie jest pierwsze.

Właściwie wszystkie zdania o bycie są pierwsze, gdyż każde z nich informuje o niezbywalnym w bycie jego pryncypium.

Metafizyka więc jawi się jako kołowy układ zdań. Dobrze wyczuwał to Jan Szkot Eriugena. Pomylił jednak metafizykę z samymi bytami. Głosił, że byty, które nazywał naturami, układają się w zamknięte koło i razem stanowią Boga, uświadamiającego sobie w naturach to, kim jest. Dziś wiemy, że byty nie stanowią ani kołowego, ani liniowego układu przyczyn i skutków. Wszystkie byty po prostu są. Zależny i pochodny akt istnienia każdego z tych bytów w równym stopniu jest stwarzany przez Boga. Są ponadto samodzielne i nawiązują zgodne ze swą naturą relacje.

Rzeczywistość więc jest sumą samodzielnych w istnieniu bytów i wiążących je niesamodzielnych relacji, wspartych na transcendentalnych i przypadłościowych własnościach tych bytów.

Kołowej struktury metafizyki domaga się sam byt, istotowy układ przyczyn i skutków oraz sam porządek bytowania. Takie jednak jednoczesne wypowiedzenie wszystkich zdań metafizyki nie daje się realizować z powodu struktury mowy.

Rozważając strukturę metafizyki musimy stwierdzić, że o stanowiącej metafizykę kolejności zdań decyduje właśnie struktura mowy i porządek uświadamiania sobie doznanych w spotkaniu pryncypiów bytu. Kołowo funkcjonujący zespół zdań musimy wypowiadać liniowo. Przy okazji uwyraźnijmy to, że identyfikacja bytu w jego pryncypiach wymaga istotowego układu przyczyn i skutków. Wypowiadanie natomiast tych zdań spełnia się w liniowym układzie wskazywania na przyczynę skutku. W tym liniowym układzie zdań trzeba zacząć wykład metafizyki od jakiegoś zdania pierwszego. Nie jest jednak obojętne, które zdanie uznamy za pierwsze zdanie metafizyki.

Poszukiwanie tego pierwszego zdania ma swoją historię. Okazuje się, że pierwsze zdanie w wykładzie metafizyki wyznacza charakter tej metafizyki.

Platon uznał za pierwsze zdanie o bycie stwierdzenie jedności bytu, czyli zasadę tożsamości. To zdanie wprowadzało różne metafizyki w monizm, a więc w tezę o wspólnym tworzywie wszystkich, tylko przypadłościowe różnych bytów.

Zdanie o osobności bytu i jego niepowtarzalności wyznaczało metafizykę jedni jako prawdziwego bytowania i przyznanie innym bytom bytowania nieprawdziwego,

zawsze niesamodzielnego, napełnianego nieustannie mocą jedni lub wprost jej istnieniem.

Zdanie o realności bytu jako pierwsze zdanie metafizyki doprowadzało do tezy, że istnieje tylko Bóg i że zachodzi tożsamość świata z Bogiem.

Rzadko uznawano za pierwsze zdanie metafizyki twierdzenie o odrębności bytu. Już w poziomie mowy serca oddziałujący na nas byt jednością i odrębnością swych pryncypiów ujawnia nam pluralizm bytowy i całą metafizykę czyni metafizyką pluralistyczną. To zdanie więc pozwala zbudować metafizykę zgodną z tym, że byt jest i czym jest. Byt jest właśnie samodzielnym, jednostkowym bytem, wiążącym się z innymi bytami relacjami istnieniowymi i istotowymi.

Prezentowana w tej książce metafizyka jest oparta na zdaniu, które wyraża odrębność bytu jednostkowego. Jej pierwszym zdaniem jest więc zasada niesprzeczności. Wskazując na odrębność bytu kieruje zarazem do wewnętrznych jego pryncypiów. Budujemy więc zdania o pierwszych pryncypjach. Te pryncypia jawią się najpierw jako *quidditas*. Powiązane z realnością, wprowadzają nas w problem subsystemy. Subsystemy z kolei, ujęta z pozycji skutku i przyczyny, ujawnia akt istnienia. Ujęta z pozycji zasady wyłączonego środka i osobności bytu doprowadza do tematu osoby, gdy rozważamy człowieka jako kres nabywanych w spotkaniu informacji o wewnętrznych pryncypjach bytu. Okazuje się ponadto, że odrębność i realność, także jedność oraz później doznana prawda i dobro, nie są skutkami

istnienia, lecz jego przejawami. Stają się one podstawą relacji istnieniowych, a także treścią pierwszych zasad. Stosując pierwsze zasady wobec spotkanych bytów oraz istotowy układ przyczyn, wykrywamy zewnętrzne przyczyny bytów: samoistne istnienie i przyczyny celowe. Zdania o zewnętrznej przyczynie sprawczej istnienia bytu zamykają wypowiedzi o bycie. Ponieważ bytem, który to wszystko sobie uświadamia, jest osoba, zdania o relacji poznania i relacji postępowania w tym, że są i czym są te relacje, zamykają podstawowy wykład metafizyki.

Kolejność więc zdań i problemów metafizyki jest następująca: zasada niesprzeczności jako zdanie o odrębności bytu jednostkowego, zdania o wewnętrznych pryncypjach bytu, zdania o *quidditas*, zdania o subsystemy, o wykrytym w bycie zależnym akcie istnienia, o własnościach transcendentalnych jako przejawach aktu

istnienia, zdania o osobie, o relacjach osobowych i wszystkich relacjach istnieniowych, zarazem o pierwszych zasadach, które wyrażając transcendentalia stają się regułami przestrzegania właśnie odrębności, jedności, osobności i realności bytu, jego wewnętrznych pryncypiów i przyczyn zewnętrznych, zarazem relacji istnieniowych i bliższego określenia relacji poznania i relacji postępowania.

Okazuje się, że uświadamianie sobie kolejności zdań o bycie i samego poznania jako skutku spotkania nie utrudnia wyrażenia porządku bytowania, gdy posłużymy się metodami identyfikacji pryncypiów bytu wciąż ujmowanych z pozycji istotowego układu przyczyn i skutków. Pilnując realizmu w poznawaniu i pluralizmu w bytowaniu, możemy w kolejnych zdaniach wyrazić zgodnie z bytem to, że jest i czym jest. Metody identyfikacji pryncypiów bytu i uznawania twierdzeń o pryncypiach stają się zarazem metodami budowania metafizyki. W niektórych tematach metafizycznych wspomaga nas przy budowaniu metafizyki dialektyka, apofatyka, analogia. Służą głównie do uwyrażniania relacji. Nie nadają się do identyfikowania i uznawania pryncypiów bytu.

Ze względu na język metafizyki i budowę zdań, wtórnie więc i w zakresie posługiwania się mową zewnętrzną, służy metafizyce logika i ogólna metodologia nauk. Nie mogą jednak dostarczyć metod identyfikowania wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn bytu, a nawet metod uznawania twierdzeń o tych przyczynach. Te metody wyznacza doznanie pryncypiów w poziomie mowy serca, gdyż logiczność ma źródło w bytach, a nie w intelekcie. Podstawą i źródłem wszystkiego jest bowiem akt istnienia: zależny i pochodny akt istnienia oraz akt istnienia samoistny.

ROZDZIAŁ XII.

Z DZIEJÓW METAFIZYKI BYTU

1. Okres do XX wieku

Metafizykę bytu sformułował w starożytnej Grecji Arystoteles. Ta metafizyka aż do XI wieku nie jest znana w Europie. Po upadku bowiem Aleksandra Wielkiego Arystoteles, nauczyciel Aleksandra, ukrył swoje pisma, a jego uczniowie przenieśli się do Syrii. Zabrali jednak z sobą kopie tekstów Arystotelesa. Powstają w Syrii szkoły arystotelizmu, lecz upadły z powodu rozwoju i rozprzestrzeniania się islamu. Dopiero w IX wieku kalif al-Mamun polecił skrybom poszukiwanie i przepisywanie pism Arystotelesa. W XI wieku zaczyna przenikać do Europy wspaniale rozwinięta filozofia arabska, głównie w wersji Awicenny. Stanowi tę wersję metafizyka Arystotelesa pomieszana z myślą Platona i Plotyna. Stanowi więc arystotelizm neoplatonizujący.

Dodajmy tu, że w Grecji starożytnej wielką myśl filozoficzną sformułował także Platon. Rozwinął tę myśl Plotyn w III wieku po Chrystusie, a przeniósł ją do średniowiecza św. Augustyn. Do bibliotek średniowiecznych logiczne pisma Arystotelesa wprowadził Boecjusz poprzez swój przekład na łacinę Organonu Arystotelesa. Wywołało to wrażenie, że Platon jest mistrzem metafizyki, a Arystoteles mistrzem logiki. W średniowieczu więc uprawiano metafizykę neoplatońską. Z czasem pojawia się neoplatonizująca metafizyka arabska, a wraz z nią myśl Arystotelesa. Docierają wreszcie do Europy pisma samego Arystotelesa. W XIII wieku bliżej zajęli się myślą Arystotelesa dominikanie, głównie św. Albert Wielki i św. Tomasz z Akwinu. Franciszkanie poprzez św. Augustyna pozostają wierni neoplatonizmowi. Tę filozofię rozwija w XIII wieku św. Bonawentura.

Tomasz z Akwinu dostrzega ważność metafizyki Arystotelesa jako metafizyki bytu jednostkowego. Neoplatonizm bowiem był filozofią kosmosu, w którym byty jednostkowe stanowiły zespół relacji. Tomasz nie zostaje jednak arystotelikiem i zarazem uniezależnia się od neoplatonizmu. Widząc ponadto niedokładności

arystotelesowsko - neoplatońskiej syntezy arabskiej, formułuje metafizykę bytu istniejącego ukonstytuowanego z zależnego aktu istnienia i istoty jako możliwości urealnianej w bycie i aktualizowanej przez akt istnienia, który zapoczątkowuje istniejący byt jednostkowy. Odnosząc do tego bytu istotowy układ przyczyn i skutków odkrywa samoistne istnienie jako zewnętrzną przyczynę sprawczą zależnych aktów istnienia. Propozycja Tomasza wywołała sprzeciw głównie teologów. Wkrótce po śmierci św. Tomasza biskup Paryża i biskup Oxfordu potępiają metafizykę bytu istniejącego i zakazują w roku 1277 jej wykładania. Na uniwersytetach upowszechnia się neoplatonizm.

Uczniowie Tomasza broniąc jego metafizyki wywołują ogarniający średniowieczną Europę spór na temat realnej różnicy między istnieniem i istotą, a także na temat jednej duszy w człowieku. Nie wybronił jednak metafizyki. Dziś sądzi się, że usunięcie w 1277 roku metafizyki z uniwersytetów i kształcenie myślenia wyłącznie neoplatonizmem doprowadziło w XIV wieku do upadku środowisk intelektualnych.

W XV wieku, aby odrodzić chrześcijańskie uniwersytety i ośrodki intelektualne, papież Mikołaj V zarządza wprowadzenie arystotelizmu chrześcijańskiego. Jego wersję przygotowuje kard. Kajetan, który myśl Arystotelesa przedstawia w języku i akcentach Tomasza z Akwinu. Metafizykę św. Tomasza uczyniono arystotelizmem, zresztą neoplatonizującym. W niektórych środowiskach zaczęto bronić arystotelizmu przed tym uchrześcijanieniem. Podjęto też studia nad tekstami Arystotelesa. Dominikanie bronili, zresztą nieskutecznie, myśli św. Tomasza. W środowiskach, najpierw pozauniwersyteckich, zaczął rozwijać się kartezjanizm. Na uniwersytetach wykładano arystotelizm. Wkrótce z myśli św. Augustyna wyrósł protestantyzm. Powodował on, że z uniwersyteckiej wersji arystotelizmu usuwano powoli myśl Arystotelesa, nawet ważniejsze wątki neoplatonizmu. Dało to w wyniku postać filozofii, którą nazywamy scholastyką protestancką. Uwyrażniała się w niej filozofia Jana Dunsza Szkota z XIV wieku. Ze scholastyki protestanckiej wyrósł Kant, potem Hegel, którzy przeforsowali tezę, że intelekt lub poznanie, a tym samym myśl jako ich skutek, stanowią pierwsze pryncypium rzeczywistości. Temu pryncypium są podporządkowane byty jednostkowe lub realne sfery rzeczywistości. W połowie XIX wieku pozytywizm usunął tę filozofię i każdą filozofię z zespołu nauk. Znowu rozpadły się środowiska intelektualne i

zagrożony został człowiek jako byt jednostkowy i osoba. Znowu papież, tym razem Leon XIII, aby ratować środowiska intelektualne, zachęcił do studiowania myśli św. Tomasza z Akwinu. Reaguje na papieską zachętę najpierw uniwersytet w Louvain. Powstał tam instytut tomistyczny zorganizowany przez D. Merciera. Formułują się dwie odmiany recepcji lub rozumienia myśli św. Tomasza i wkrótce już nie w belgijskim instytucie, lecz we Francji pojawia się trzecia wersja. Coraz staranniejsza lektura tekstów Tomasza prowadzi do wersji tomizmu wykładanego w tej książce.

2. Powody różnych recepcji myśli św. Tomasza

Odmiany rozumienia myśli św. Tomasza, a tym samym odmiany tomizmu, mają dwa źródła: jednym jest stopień zmieszania myśli św. Tomasza z jakąś inną filozofią. Drugim źródłem jest rozumienie w samym tomizmie aktu istnienia.

3. Tomizm tradycyjny

Historycznie pierwszą odmianę tomizmu stanowi tomizm tradycyjny, zapoczątkowany przez kard. D. Merciera. Jest zrozumiałe, że aby w ogóle zetknąć się z tomizmem, zaczęto studiować podręczniki. Trzeba tu dodać, że od XVI wieku, często wznawiany, funkcjonował podręcznik napisany przez Jana od św. Tomasza. Zawierał w tytule informację, że jest to podręcznik filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. W swej treści był jednak głównie myślą Jana Dunsza Szkota.

Wszystko to wyznaczyło trzy cechy tomizmu tradycyjnego:

1) Podręcznikowość. Znaczy to, że uczono się myśli św. Tomasza z podręczników i że upowszechniano ją poprzez podręczniki. Myśl ta była więc prezentowana w postaci luźnych twierdzeń bez ukazywania ich genezy. Wywoływało to wrażenie ujęć dowolnych, bardziej ideologicznych niż naukowych i tłumaczących rzeczywistość;

2) Werbalizm. Polegał on na tym, że do grupy tomistów włączano tych filozofów, którzy posługiwali się terminami “istnienie” i “istota”. W grupie tomistów znaleźli się więc także neoplatonicy i nikogo nie raziła w podręczniku tomistycznym myśl skotystyczna;

3) Kompilacyjność. Włączano do wykładu tomizmu wszystkie twierdzenia, które w jakiejś filozofii uznano za prawdziwe. Tomizm tradycyjny nosi nazwę także tomizmu zachowawczego, paleotomizmu i neopaleotomizmu.

W tomizmie tradycyjnym przez istnienie rozumie się stałą relację bytu jednostkowego do Boga. Jeżeli jest to stała relacja, to tym samym staje się akt istnienia, stwarzanie i podtrzymywanie w istnieniu. Akt istnienia jest tu utożsamiany z urealnianiem i aktualizowaniem bytu. To rozumienie istnienia wynika z połączenia wykładu o pryncypiach istotowych bytu z liniowym układem przyczyn i skutków.

4. Tomizm Iowański i transcendentálny

Historycznie drugą odmianą tomizmu jest tomizm Iowański, nazywany też neotomizmem Iowańskim lub tomizmem asymilującym, nawet tomizmem otwartym. Sformułowano ten tomizm w dobrej intencji chronienia myśli św. Tomasza przed zarzutami ze strony nauk przyrodniczych i aktualnych w tym czasie filozofii. Faktycznie jednak tomizm ten stał się połączeniem z myślą św. Tomasza twierdzeń przyrodniczych. Jest to słuszne w sensie psychologicznym, to znaczy, że filozof zna także nauki szczegółowe. Jest to jednak błędem w sensie metodologicznym. Błąd ten jednak zaakceptowano, a dziś uważa się łączenie twierdzeń metafizyki z twierdzeniami nauk przyrodniczych za właściwe i nowoczesne uprawianie tomizmu. Zapoczątkował ten tomizm kardynał D. Mercier.

Tomizm Iowański charakteryzują więc trzy cechy: 1) Charakter indukcyjny. Wynika on z tendencji do uzyskania syntezy uogólniającej wyniki nauk szczegółowych i uznawania za problem filozoficzny tego, czego nauki szczegółowe do końca nie wyjaśniają. Mówi się, że nauki przyrodnicze zawierają implikacje ontologiczne. Znaczy to, że nauki przyrodnicze badają realne byty i że filozofia rozważa tylko abstrakcyjnie i ogólnie traktowany byt; 2) Eklektyczność. Jest to świadome łączenie w jeden system różnych filozofii; 3) Tendencja, wynikająca z eklektyczności, do łączenia myśli św. Tomasza z aktualnie w danym czasie uznawanymi szkołami filozoficznymi. Łączono więc tomizm osobno z myślą Kanta (Marechal), z myślą Hegla (Gemelli), z marksizmem (Mounier), dziś z fenomenologią Husserla (polscy fenomenologowie tomizujący), z myślą Heideggera.

To połączenie tomizmu z Heideggerem stało się osobną odmianą tomizmu i stanowi dziś najpowszechniejszą jego wersję. Sięga się w niej aż do poglądów Descartesa, Kanta i Husserla. Przejmuje się tę wersję w Polsce z prac takich autorów, jak Lotz, Brugger, Coreth, Muck, Rahner, Lonergan.

W tomizmie Iowańskim i we wszystkich jego odmianach ukazuje się istnienie jako konieczny dla bytu element usprawiedliwiający bezpośrednio poznane w bycie przypadłości. Mówi się więc raczej o konieczności istnienia w bycie niż o samym zapoczątkowującym byt istnieniu. Wynika to z dominowania w tym tomizmie teorii poznania jako dochodzenia z wrażeń do pojęć. Uznając poznanie zmysłowe za jedyny kontakt władz poznawczych z bytem, daje się pierwszeństwo twierdzeniom nauk przyrodniczych. Zarazem przypisuje się czynności poznawania moc scalania wrażeń i nadawania jedności temu, co poznane. Jest to więc ujmowanie istnienia z pozycji mowy wewnętrznej i zewnętrznej. W najbardziej radykalnych wersjach tego tomizmu, głównie w tomizmie transcendentnym, a więc opartym na Husserlu i Heideggerze, uważa się, że istnienie i byty jednostkowe lub całościowo ujęta rzeczywistość stanowią aprioryczny warunek poznania, odsłaniający się w analizie treści świadomości.

5. Tomizm egzystencjalny i konsekwentny

Historycznie trzecią odmianą tomizmu jest tomizm egzystencjalny, nazywany też tomizmem precyzującym. Tak nazywaną odmianę rozumienia myśli św. Tomasza zapoczątkowali J. Maritain i E. Gilson. Zauważyli oni, że nazywana tomizmem treść podręczników nie jest zgodna z treścią samych tekstów św. Tomasza i że nie jest potrzebne chronienie jej i uzupełnianie tezami innych kierunków filozoficznych, a tym bardziej tezami nauk przyrodniczych. Zaczęli właśnie precyzować i oczyszczać myśl św. Tomasza z dołączonych do niej twierdzeń obcych.

Tomizm egzystencjalny zaczął charakteryzować się trzema cechami:

1) Wyłączenie z tomizmu twierdzeń nie głoszonych przez św. Tomasza na podstawie zidentyfikowanych treści jego tekstów. Usunięto głównie tezy Arystotelesa, Jana Dunska Szkota, Kajetana, Descartesa, Wolffa. Nie wyłączono jedynie twierdzeń Awicenny i uznano za pogląd św. Tomasza np. teorię intuicji bytu i pierwszych zasad;

2) Wyraźne odróżnienie metafizyki św. Tomasza od metafizyki Arystotelesa, wnoszącej esencjalizm, to znaczy tezę, że bytem jest wyłącznie istota i stanowi substancję, ukonstytuowaną z formy i materii;

3) Zaakcentowanie w bycie roli aktu istnienia jako urealnającego stworzony byt jednostkowy i uwyrażnienie samoistnego aktu istnienia jako zewnętrznej przyczyny sprawczej aktu istnienia zapoczątkowującego byt.

W tomizmie egzystencjalnym przez istnienie rozumie się wewnętrzny akt bytu. Tomizm ten jednak nie korzysta z teorii oddziaływania jedności quidditas na intelekt możliwościowy. Pomijając mowę serca identyfikuje akt istnienia w poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej. Dopuszcza wyrażenie aktu istnienia w zdaniu egzystencjalnym "istota jest". Według tego tomizmu akt istnienia rozpoznajemy więc za pomocą skonstruowania teoriopoznawczego zdania, a nie przez zetknięcie się z aktem istnienia poprzez relacje istnieniowe w poziomie mowy serca. Może to wyczuwanie mowy serca jest podstawą tezy o intuicji bytu. To zdanie teoriopoznawcze wskazujące na akt istnienia czyni się pierwszym zdaniem metafizyki, która wyraża przede wszystkim istotę bytu. Metafizyka tomizmu egzystencjalnego łączy w sobie konstruowaną w poznaniu wyraźnym metafizykę uświadomionego sobie pryncypium istnienia z metafizyką doznawanej istoty. Sam akt istnienia jest rozumiany jako wewnętrzny akt bytu, lecz tak ukazany, że uświadamiamy sobie konieczność tego aktu w bycie, a nie to, że w tym bycie naprawdę jest.

Różnorodne łączenie z myślą Tomasza tez innych filozofii i różnorodne rozumienie istnienia skłaniają do dalszego precyzowania metafizyki św. Tomasza. Tworzy się kolejna odmiana recepcji treści tekstów św. Tomasza i jest nazywana w Polsce tomizmem konsekwentnym.

Jego główne cechy:

1) Rozpoznanie twierdzeń filozofii Awicenny i wyłączenie ich z tomizmu egzystencjalnego;

2) Rozumienie istnienia jako stworzonego pryncypium zapoczątkowującego byt jednostkowy;

3) Doznanie istotowych pryncypiów w poziomie mowy serca. Stosowanie wobec nich istotowego układu przyczyn i skutków przy konsekwentnym dostrzeganiu

pluralizmu. Odróżnienie relacji istnieniowych od istotowych i związanie z relacjami istnieniowymi doznania aktu istnienia, a z relacjami istotowymi doznania jedności pryncypiów istotowych. Korzystanie z ujęcia subsystemy w temacie osoby.

Myśl św. Tomasza w wersji tomizmu konsekwentnego stanowi właśnie treść tej książki.

6. Problem jednej recepcji myśli św. Tomasza

Wielu dziś pracujących historyków filozofii wyklucza odmiany tomizmu i zaleca ukazywanie samej myśli św. Tomasza. Jest to słuszne. Trudnością jest jednak to, że przystępujemy do poznawania myśli św. Tomasza z określonym bagażem intelektualnym, z wrażliwością nie zawsze na to, co akcentuje św. Tomasz. Zauważmy choćby to, że przez wieki nie brano pod uwagę teorii mowy serca, że w metafizyce człowieka nie korzystano z teorii własności transcendentalnych, a w związku z tym istnieniowe relacje osobowe wiązano z własnościami kategorialnymi, jak intelekt i wola, co utrudniało odróżnienie miłości od poznania i decyzji. Z powodu obciążeń kulturowych, a więc jednak łączenia z myślą św. Tomasza twierdzeń innych filozofii, niełatwo odczytać akt istnienia jako współtworzywo bytu jednostkowego, które jest stworzonym pryncypium, lecz nie jest stałą czynnością Boga wciąż stwarzającego nasze istnienie, co głoszą odmiany tomizmu nie stanowiące wersji tomizmu konsekwentnego. Dopóki nie ustali się jednego rozumienia myśli św. Tomasza zgodnego z treścią jego tekstów, muszą powstawać różne odmiany recepcji metafizyki św. Tomasza i będą trwały dzieje tomizmu.

7. Uwagi o życiu św. Tomasza

Proponowaną w tej książce metafizykę zawdzięczamy przemyśleniom św. Tomasza z Akwinu. Dopowiedzmy więc jeszcze, że św. Tomasz urodził się albo pod koniec 1224, albo na początku 1225 roku, gdyż zmarł nie ukończywszy pięćdziesięciu lat życia. Zmarł 7 marca 1274 roku w Fossa Nuova. Urodził się w Roccasecca w zamku i rodzinie hrabiego Aquino. Szkołę podstawową i średnią ukończył w Monte Cassino. Studia podjął na uniwersytecie w Neapolu. Ukończywszy je wstąpił do dominikanów.

Został skierowany na dalsze studia do Paryża pod kierunkiem profesora Alberta Wielkiego. Przenosi się z nim do Kolonii. Tu uzyskuje stopnie naukowe. Skierowany na katedrę uniwersytecką w Paryżu, uzyskuje stopnie uniwersyteckie. Organizuje później studium dominikańskie we Włoszech. Wykłada w kurii papieskiej i w akademii dominikańskiej w Rzymie. Powtórnie wykłada w Paryżu. Z kolei organizuje studium dominikańskie w Neapolu. Już w Kolonii zaczyna pisać. Do najbardziej oddziałujących tekstów należą: Suma teologu, kwestie O prawdzie, O mocy Boga, traktacik O bycie i istocie, O substancjach oddzielonych, O pryncypiach natury. Zgodnie ze zwyczajem swojej epoki pisze też obszernie komentarze do pism Arystotelesa, do pism Pseudo-Dionizego Areopagity i do innych wielkich tekstów, przede wszystkim do Pisma Świętego. Jest wielkim teologiem i wielkim filozofem. Z jego myśli wynika konieczność przebudowy teologii i filozofii. Jego epoka reaguje potępieniem jego propozycji. Po śmierci Tomasza biskup kanclerz Sorbony i biskup kanclerz uniwersytetu w Oxfordzie ogłaszają zakaz wykładania poglądów Tomasza z Akwinu. Jest rok 1277. W roku 1323 odbywa się kanonizacja św. Tomasza. W roku 1567 papież ogłasza św. Tomasza Doktorem Kościoła. Znaczy to, że poglądy św. Tomasza z Akwinu są zgodne z prawdami wiary i mogą stanowić przedmiot nauczania w całym Kościele jako zarazem wyrażające przekonania Kościoła. Jednak dopiero w XX wieku filozofia św. Tomasza stała się przedmiotem poważnych studiów i kształtuje odpowiedzialne rozumienie bytu. Teologia św. Tomasza do dzisiaj, a zwłaszcza dzisiaj, nie przenika do teologii. Teologia wciąż buduje się na różnych wersjach neoplatonizmu. Jedynie filozofom zawdzięczamy umożliwienie nam poprzez myśl św. Tomasza nawiązywanie kontaktu z realnie istniejącymi bytami i z Istnieniem Samoistnym.

SŁOWNIK TERMINÓW

Aksjologia (nauka o wartościach) - patrz: Wartość.

Akt - to, co w bycie faktyczne, rzeczywiste, dominujące. Jest podstawowym tworzywem bytu, pierwszym, zapoczątkującym go pryncypium. Ma postać istnienia, gdy jest aktem bytu, ma postać formy, gdy jest aktem istoty bytu.

Akt istnienia - wewnętrzne w bycie pryncypium zapoczątkowania bytu, urealniania i aktualizowania innych pryncypiów w tym bycie lub poza nim. Powód tego, że byt jest.

Akt istnienia samoistny - byt ukonstytuowany wyłącznie z jednego pryncypium i podstawowego, gdyż stanowiącego sam w sobie powód tego, że jest. Jako wyłącznie akt istnienia, nie zależy od przyczyn, gdyż sprawia, że wszystkie przyczyny istnieją. Ze względu na to jest sam z siebie (ens a se), co właśnie nazywamy samoistością.

Akt istnienia zależny i pochodny - zapoczątkujące byt pryncypium stworzone, które urealnia możliwościową istotę bytu jednostkowego i aktualizuje w istocie jej strukturę, wyznaczoną przez zewnętrzne przyczyny celowe. Jego związek z urealnioną przez niego istotą jest zależnością tego aktu istnienia od istoty. Ta zależność polega na tym, że akt istnienia jest aktem urealnającym tylko tę istotę. Pochodność jest w nim cechą wynikającą ze stworzenia go przez samoistny akt istnienia.

Aktualizowanie - przejaw mocy aktu istnienia, powodującego wiązanie z sobą w jeden byt jednostkowy wszystkiego, co ukonstytuowało się w możliwościowej istocie pod wpływem przyczyn celowych. Dotyczy to bytów zapoczątkowanych przez pochodny akt istnienia. Metafizyk nie zna zaktualizowań w samoistnym akcie istnienia. Wie jedynie z Objawienia i teologii, że aktualizują się w Bogu osoby, które są jednym Bogiem w trzech osobach.

Antropologia filozoficzna - filozoficzna nauka o człowieku, dziś uprawiana eklektycznie. Dąży się do sformułowania spójnej metafizyki człowieka jako bytu z uwzględnieniem tematu osoby i relacji osobowych.

Błąd (nie występuje w sensie metafizycznym, nie bytuje) - w sensie teoriopoznawczym jest uznaniem fałszu za prawdę. Polega na niedokładności,

przeoczeniu, pomyleniu dwu elementów. Skłania do szukania zgodności wiedzy z bytem, do szukania prawdy. Jest skutkiem braku w intelekcie sprawności tworzenia wiedzy zgodnej z prawdą. Nie wyklucza w woli wierności bytom. Jest negacją prawdziwej wiedzy. Nie narusza dążenia do mądrości.

Bóg - patrz: Akt istnienia samoistny. Należy dodać, że samoistny akt istnienia jest pryncypium wszystkich pryncypiów i że wobec tego jest także pryncypium zależnych aktów istnienia i intelektualności. Jako istnienie i intelektualność na sposób przyczyny, a nie skutku, jest osobą. Jako osoba wiąże się z osobami relacjami miłości, wiary i nadziei. Odnosi się do osób na sposób ojcowski. Wynika to z Jego pozycji pierwszego pryncypium. Bóg ponadto ujawnił ojcowskie odnoszenie się do osób w Objawieniu chrześcijańskim. To Objawienie staje się podstawą religii, która jest zespołem więzi osobowych odnoszących nas do Boga jako Ojca. W metafizyce więc ujmuje się Boga jako byt, który jest samoistnym istnieniem. W religii dominuje ujęcie Boga jako Ojca, który wiąże się z nami relacjami osobowymi. Te relacje i ich dzieje wyjaśnia metafizyka bytu i teologia.

Byt - to, co realne dzięki zapoczątkowującemu je aktowi istnienia, co realnie istnieje jako struktura jednostkowa. Byt w stanowiących go pryncypiach jest przedmiotem metafizyki.

Byt konieczny - nie podlegający przyczynom, niezależny, niezmienny. Można też mówić o koniecznych pryncypiach wewnętrznych bytu przygodnego. To, co nie może być inne w swych pryncypiach.

Byt niesamodzielny "z którego" (ens quo) - współtworzywo bytu jednostkowego, wewnątrzbytowe pryncypium.

Byt przez siebie (ens per se) - ten byt, który działa swą własną mocą.

Byt przygodny - zawierający w sobie zależny i pochodny akt istnienia.

Byt samodzielny (ens quod) - byt, który nie jest wewnętrznym współtworzywem innego bytu (substancja, przypadłości, samoistny akt istnienia).

Byt w sobie (ens in se) - ten byt, który zawiera współistnowiące, wystarczające powody, aby realnie być tym, czym jest.

Byt z siebie (ens a se) - byt ukonstytuowany z jednego pryncypium, z samego aktu istnienia i dzięki temu niezależny od przyczyn. Jest samoistnym aktem istnienia.

Mocą stanowiącego go istnienia urealnia przez stwarzanie pochodne akty istnienia, zapoczątkowujące byt stworzony.

Ciemna noc miłości - przeżywanie kryzysu miłości, który w porządku bytowym jest przystosowywaniem się treści wnoszonych przez dwie osoby w istotę istnieniowej relacji miłości. Ten kryzys dotyczy także innych relacji osobowych, np. wiary i nadziei, często też relacji poznania i postępowania. Nazywamy wtedy ten kryzys krótko: ciemną nocą.

Constitutivum osoby (czytaj: konstitutiwum, w liczbie mnogiej - constitutiva) - patrz: Osoba.

Dobro - przejaw w bycie jego aktu istnienia. Polega na mocy wywoływania w innych bytach odniesień pozytywnych. Nazywamy to dobrem metafizycznym. W sensie fizycznym dobrem jest posiadanie przez byt wszystkich elementów jego przypadłościowego wyposażenia. W sensie moralnym jest zgodnością wyboru działań z mądrością osób. Jest podstawą rozpoznania zła jako braku dobra, braku przypadłości w bycie, niezgodności wybranych działań z mądrością osób.

Doświadczenie ejdetyczne - w filozofii Husserla akt poznawczy, nabudowany na doświadczeniu zewnętrznym i wewnętrznym, samej w sobie istoty rzeczy (np. samej w sobie czerwieni czerwonego sukna). Doznaje tej istoty czysta świadomość, gdy nauczymy się brania w nawias zdań o świecie, pomijania więc wiedzy metafizycznej, uświadamiania sobie istnienia rzeczy, przebiegu procesu poznania i samej nawet czystej świadomości.

Doświadczenie mistyczne - spowodowana przez Boga odmiana poznania, w której Bóg, pomijając mowę wewnętrzną i zewnętrzną, zmysłowe władze poznawcze i intelekt czynny, daje się doznać w porządku mowy serca wprost intelektowi możliwościowemu jako istnienie, a więc (zgodnie z naturą intelektu) jako pryncypium. Jest to doznanie nagłe, wewnętrzne, krótkotrwałe, do którego nie można się przygotować ani w nim usprawnić. Nie jest doznaniem osób Trójcy Świętej, gdyż nie stanowią one odbieranych przez intelekt możliwościowy pryncypiów. Osoby dają się poznać tylko przez relacje osobowe lub na zwykłej drodze poznania poprzez obrazy dostępne zewnętrznym władzom zmysłowym. Nie jest koniecznym elementem wyższych poziomów życia religijnego. Jest może raczej w okresie ciemnej nocy miłości

naturalnym upewnieniem intelektu, choć sprawionym nadnaturalnie, że Bóg jest, co pozwala cierpliwie przetrwać kryzys i nie zrywać relacji osobowych z Bogiem.

Duchowe władze poznawcze - podmiotowane przez możliwość intelektualną (duchową), jednostkującą formę, kresy i podmioty poznania (intelekt możliwościowy i intelekt czynny) oraz podmioty decyzji jako wolnego wyboru (wola). Niekiedy uważa się wolność za cechę woli, gdy dokonuje ona wyboru. W nieklasycznych antropologiach filozoficznych, głównie w egzystencjalizmie, przez wolność rozumie się całą istotę człowieka.

Dusza - w obszarze istoty bytu forma stanowiąca pryncypium identityczności bytu. Niektóre formy są powiązane z możliwością intelektualną i stanowią wtedy substancję. Taką substancją jest dusza człowieka i dusza anioła. Inne formy są tylko niesubstancjalnymi pryncypiami możliwości materialnej i giną z powodu rozpadania się materii. Istnieje bowiem tylko kompozycja z aktu i możliwości. Brak w tej kompozycji możliwości unicestwienia ją. Dusza człowieka i anioła nie ginie, jest niezniszczalna lub nieśmiertelna, gdyż ogarnia ją akt istnienia jako jednostkującą go możliwość duchową. Struktura z aktu istnienia i istoty, wyposażonej w elementy tylko duchowe, nie podlega zniszczeniu. Zniszczenie bowiem polega na rozpadzie części materialnych. Akt istnienia, stanowiący z duszą jeden byt, jest powodem jej niezniszczalności, nie tyle więc wewnętrzna budowa duszy, gdyż nie ma jej bez aktu istnienia.

Ens a se - patrz: Byt z siebie.

Ens in se - patrz: Byt w sobie.

Ens per se - patrz: Byt przez siebie.

Ens quo - patrz: Byt niesamodzielny "z którego".

Ens quod - patrz: Byt samodzielny.

Etyka - nauka filozoficzna, która zgodnie z właściwym przedmiotem intelektu możliwościowego wskazuje w obszarze mowy zewnętrznej na pryncypia wyboru działań chroniących osoby. Te pryncypia to mądrość, kontemplacja, sumienie. Wybór bytu jako dobra dla nas wymaga wskazania na wartości. Obok teorii pryncypiów należy do etyki teoria wartości. Ponieważ wartości są trwaniem relacji osobowych, etyka ukazuje też skutki wiązania się z bytami relacjami istnieniowymi i istotowymi, a w związku z tym kieruje nas do rozważania metanoi i kultury, w której relacje do osób tworzą humanizm

i religię. Etykę więc stanowi nauka o pryncypiach wyboru działań chroniących osoby, o wartościach i relacjach osobowych, o metanoi, o kulturze w aspekcie humanizmu i religii.

Falsz (nie występuje w sensie metafizycznym, nie bytuje) - w sensie teoriopoznawczym jest niezgodnością wiedzy o bycie, uzyskanej przez spotkanie i poznanie bytu, z samym oddziałującym na nas bytem. Łagodniejszą postacią fałszu jest błąd. Falsz jest zawsze wykluczeniem prawdy. Jest skutkiem działania intelektu i woli, uzyskanym zgodnie przez te władze duchowe dla zanegowania prawdy. Wynika z wywołanych kulturą usprawnień intelektu i woli w kierunku wierności bardziej teoriom niż realnym bytom. Jest negacją mądrości.

Filozofia bytu - patrz: Metafizyka.

Filozofia pierwsza - patrz: Metafizyka.

Forma - wewnątrz istoty bytu akt wobec materii, urealniony przez właściwe bytowi zapoczątkowujące byt istnienie i zaktualizowany, czyli związany, poprzez istotę z istnieniem w postaci wyznaczonej przez wpływ przyczyn celowych.

Genetyczne ujęcie bytu - ukazywanie zewnętrznych przyczyn i pryncypiów, które tłumaczą pochodność bytu jednostkowego, niesamodzielność bytową stanowiących go pryncypiów.

Geneza - pochodzenie czegoś, wyjaśnianie przez wskazanie na bezpośrednią przyczynę w istotowym układzie przyczyn i skutków lub na przyczynę najdalszą, pierwszą w liniowym układzie przyczyn i skutków. Wskazanie na najbliższą lub najdalszą przyczynę uważa się za wytłumaczenie, czym coś jest, gdy pomija się wskazanie na wewnętrzną zawartość wyjaśnianego bytu.

Gnoza (gnostycyzm) - pogląd, że tworzywem wszystkiego jest myśl, która nabywa cechy realności w określonych tu i teraz, chronologicznie ujmowanych warunkach. Wyznacza to konieczność powrotu z tych warunków do pierwotnej postaci. Cała rzeczywistość lub kosmos jest więc ujmowany jako kołowy układ przemieniającej się tej samej myśli w zwielokrotnieniach, których powoli się pozbywa. Wyjaśnia się też te przemiany myśli w układzie liniowym, poziomym lub pionowym, jako drogę w dół od jedni do wielości i jako powrót w górę od wielości do jedni. W obu ujęciach jest to krążenie (reditio) postaci tej samej myśli. W odniesieniu do religii jest to pogląd, że

naturą Boga jest myśl, a więc tylko ujęcie poznawcze, gdy ujmuje się Boga z pozycji realności człowieka. Dla człowieka jako myśli o cechach realności Bóg staje się ujęciem myślnym, najczęściej jako alienacja dążeń do uwolnienia się od chronologicznie nabywanych cech, które traktuje się jako tu i teraz dominującą postać stanowiącej człowieka myśli. Niektórzy filozofowie uważają, że myśl jest już pierwszą postacią nicości, podlegającej “rzuceniu w świat” i nabywającej cechy realności, której trzeba się pozbywać w tak zwanym byciu lub zdążaniu do śmierci (Heidegger). Inni filozofowie rozpoczynają analizę od ukonkretnienia się myśli w mowie (Gadamer), nazywanej niekiedy nierefleksyjną totalizacją (Levi-Strauss). Jeszcze inni głoszą, że realność i jednostkowość są tylko wynikiem nastroju i niedokładnością w poznaniu, gdyż naprawdę istnieją tylko ogólne struktury jako postaci w danej epoce tej samej myśli jako całości (Foucault). Gnoza wynika więc z uznania za pierwsze pryncypium i zarazem tworzywo myśli samej w sobie, procesu myślenia, intelektu lub wprost nicości.

Heureza (ujęcie heurystyczne) - dochodzenie do twierdzeń, sposób ukazywania twierdzeń przez odnoszenie ich do twierdzeń wcześniejszych, a w metafizyce przez wskazywanie na byt, udostępniający w spotkaniu stanowiące go pryncypia. Uzasadnianie twierdzeń doznaniem z poziomu mowy serca.

Humanizm - w kulturze, rozumianej jako uzyskanie przez osobę sprawności i zespół zewnętrznych dzieł wyrażających życie wewnętrzne człowieka, skutek działań chroniących relacje osobowe i osoby, zarazem istnienie osób przez kierowanie się do przejawiającej istnienie realności, prawdy i dobra. Krócej mówiąc, jest to wierność osobom, istnieniu bytów, realności, prawdzie i dobru, uzyskiwana dzięki metanol, czyli myśleniu i wyznaczonym przez myślenie decyzjom, uzyskanym na drodze dociekania prawdy teoriopoznawczej, stanowiącej zgodność wiedzy z realnymi bytami. Tę metanole uzyskujemy także dzięki humanistycznym nurtom w kulturze. Można powiedzieć, że metanoia jest uzyskiwaniem w życiu wewnętrznym prawości myślenia i decyzji, a humanizm jest tym życiem duchowym wyrażonym w tworzonych przez nas dziełach zewnętrznych.

Idealizm - w teorii poznania stanowisko, że istnieje tylko to, co wytworzone naszym myśleniem, i że poznajemy tylko te wytwory. Przypisuje się myśli jako wynikowi myślenia i samemu myśleniu moc sprawiania tego, co jest, lub moc scalania

(jednoczenia, udzielania jedności) istniejących luźno tworzyw realnych w pomyślane kompozycje. Jest to konsekwencja tezy, że pierwszym pryncypium rzeczywistości nie jest byt jednostkowy, lecz intelekt jako podmiot myślenia, sama myśl jako skutek myślenia, myślenie jako czynność i oddziaływanie na myśl lub realne tworzywa.

Identyfikacja (identyfikowanie) - metoda metafizyki, sposób postępowania badawczego, który polega na przestrzeganiu odrębności pryncypiów bytu (doznanych dzięki spotkaniu przez intelekt możliwościowy ze strony oddziałującego na nas bytu), odrębności więc pryncypiów od samego bytu, na niepomyleniu skutków z przyczyną, na określaniu przyczyny za pomocą istotowego układu przyczyn i skutków, na ujmowaniu pryncypiów i bytów w sobie, a nie w doniesieniu do nas, na niemyleniu przejawów aktu istnienia z przypadłościami istoty, z pryncypiami i bytami, na stosowaniu realizmu we wszystkich odmianach poznania, głównie w porządku mowy serca, na stosowaniu też pierwszych zasad, wyrażających transcendentalia jako sposoby istnienia bytu. Metafizyk nie stosuje ujęcia bytu wyłącznie *quo ad nos*, gdyż myli wtedy przejawy z pryncypiami, nie stosuje liniowego układu przyczyn, nie sytuuje się w idealizmie, gdyż kryterium uznawania zdań metafizyki nie jest intelekt, lecz akt istnienia bytu.

Intelekt czynny - duchowa władza poznawcza stanowiąca przypadłość duszy, wydobywająca ze species zmysłowej informacji o pryncypiach istotowych doznawanego przez nas bytu, wydobywająca też z intelektu możliwościowego jego doznania pryncypiów jako rozumiane lub zasymilowane treści intelektualne, wydobywająca także z wyobraźni jako pamięci to, co w wyobrażeniach podstawowe. Działa w obszarze mowy wewnętrznej.

Intelekt możliwościowy (ze względu na zdolność wyłącznie doznawania nazywany intelektem biernym) - duchowa władza poznawcza stanowiąca w duszy sferę możliwościową, wiążącą się z formą bytów rozumnych i współstanowiąca z formą istotę duszy. Jako podmiot doznawania istotowych pryncypiów i transcendentaliów oddziałującego na nas bytu, czyni całą duszę podmiotem rozumiejącym. Reagując na spotkany byt rodzi słowo serca. Działa w obszarze mowy serca.

Inteligibilność - powód w bycie wywołania poznawania, poznawalność. Wyznacza ją w bycie akt istnienia poprzez swój przejaw otwartości (prawda), czyniąc w ten sposób byt czymś udostępniającym się przez spotkanie i poznanie. Patrz: Prawda.

Istnienie (krótsza nazwa aktu istnienia) - akt istnienia łącznie z mocą urealniania i aktualizowania.

Istnienie samoistne - patrz: Akt istnienia samoistny.

Istota - powód tego, czym byt jest w swej sferze możliwościowej, urealnionej przez wewnętrzny w bycie akt istnienia, który aktualizuje właściwe bytowi ukonstytuowanie się istoty pod wpływem przyczyn celowych. Są to główne, konieczne w istocie pryncypia, które sprawiają, że byt jest tym, czym jest.

Istota pełna (subsystencja) - powód tego, czym byt jest nie tylko w identyfikujących go pryncypiach, lecz także w ogarniającej quidditas realności, która wskazuje na występujące w bycie obok istoty jego istnienie. To zarazem w tej istocie gotowość możliwości do podmiotowania przypadłości fizycznych i duchowych w człowieku albo tylko fizycznych w istotach substancji nierozumnych, ewentualnie tylko przypadłości duchowych w istotach substancji nie zawierających możliwości materialnej.

Istota w swych głównych pryncypiach (quidditas) - powód tego, czym byt jest w aspekcie tego, co go identyfikuje (pozwala zaliczyć do określonego gatunku). W substancjach poznawanych przez człowieka za pomocą zmysłów i intelektu jest to forma i materia.

Istotowy układ przyczyn - zależność bytowych pryncypiów i skutków, jako wewnętrznych przyczyn bytu, od zewnętrznych przyczyn bezpośrednio sprawiających skutek. Np. zależny akt istnienia jest bezpośrednio sprawiany przez samoistny akt istnienia bez pośrednictwa tzw. przyczyn narzędnych. Ten układ przyczyn polega na bezpośrednim sprawianiu skutku przez przyczynę, która jest jedyną i główną przyczyną tego skutku.

Jednostka - byt ujęty w aspekcie jego struktury.

Jedność - przejaw w bycie jego aktu istnienia. Wskazuje na moc wyznaczenia przez ten akt w bycie porządku podporządkowania wewnętrznych pryncypiów bytu aktowi: aktowi istnienia podporządkowuje się w bycie istota, gdyż nie ma jej bez urealniania, powodowanego przez akt istnienia; formie podporządkowuje się w istocie

możność bądź duchowa, bądź materialna, gdyż bez formy byłyby nieokreślone i nie stanowiłyby tego oto bytu jednostkowego. Jedność uwyrażnia w bycie pierwszeństwo lub dominację aktu i wyznaczoną przez akt wewnętrzną strukturę bytu. Jest treścią zasady tożsamości (zasady wewnętrznej zawartości bytu).

Jedność addycyjna - dotyczy wytworów i polega na mechanicznym scaleniu bytów w jedną strukturę przez oddziaływanie na ich przypadłości. Przyznanie równej pozycji i funkcji w wytworzonej strukturze wszystkim stanowiącym ją elementom. Tę jedność addycyjną błędnie przypisuje się bytom realnym, zapoczątkowanym przez dominujący w nich akt istnienia, który wyznacza w bycie jedność substancjalną.

Jedność substancjalna - skutek w bycie jego transcendentalnej własności jedności, polegający na wywołaniu podporządkowania wewnętrznych pryncypiów bytu zgodnie z pierwszeństwem aktu przed możliwością. Wewnętrzny ład bytu, wyrażający jego samodzielność.

Kontemplacja - jest to w poziomie mowy serca wywołane w woli słowem serca nasze skierowanie się do oddziałującego na nas bytu i przez relacje istnieniowe, wsparte na przejawach aktu istnienia, radujące i miłujące współprzebywanie nas z wywołującym spotkanie bytem. Jest więc radującym i miłującym świadctwem intelektu i woli o bezpośrednim poznawaniu i trwaniu relacji istnieniowych oraz o skutkach tych relacji pośrednio doznanych przez intelekt i wolę. Dzięki kontemplacji intelekt usprawnia się w mądrości, dystansując sprawność wiedzy. Wola usprawnia się w trafnym wyborze dobra dla nas i niemylenia go z dobrem samym w sobie.

Konwertybilia (convertibilia) - zamienniki. Patrz: Przejawy aktu istnienia.

Kultura - w sensie podmiotowym: uzyskane sprawności intelektu i woli oraz wątki w osobowości nazywane życiem wewnętrznym; w sensie przedmiotowym: zespół wytworów (dzieł), w których zostało utrwalone życie wewnętrzne ludzi. Wiąż między kulturą wewnętrzną i zewnętrzną wynika z wpływu wytworów na osobowość człowieka poprzez kształcenie i wychowanie.

Liniowy układ przyczyn (przypadłościowy) - zależność przejawów skutku od przejawów przyczyny. Są to przejawy głównego w danym skutku pryncypium. Odsyłają one do elementu wewnątrzbytowego (do przyczyny wewnętrznej), a nie do przyczyny zewnętrznej. Jest to więc układ wyznaczony raczej punktem widzenia, a nie

realnymi pryncypiami zewnętrznymi. W układzie tym nie można wskazać na pierwszy byt, któremu przypisuje się zapoczątkowanie liniowego układu przyczyn i skutków. Nie można też odróżnić w tym układzie skutku od przyczyny, gdyż skutek przejmujący przejaw lub moc przyczyny zewnętrznej staje się przyczyną także zewnętrzną, przekazującą przejętą moc swemu skutkowi, który z kolei staje się przyczyną. W liniowym układzie przyczyn i skutków następuje redukcja skutków do przyczyn.

Materia - w istocie bytu jako jego sferze możliwościowej, urealnionej przez zależny akt istnienia, zaktualizowany przez to istnienie skutek wpływu formy wywołującej gotowość do podlegania rozciągłości, która przenika możliwość nie stanowiącą formy i czyni ją materią dla podmiotowania przypadłości fizycznych. Na zaktualizowanie materii swój wpływ obok formy wywierają także zewnętrzne przyczyny celowe, zawierające w swej istocie możliwość materialną.

Mądrość - sprawność intelektu możliwościowego przejawiająca się w mowie serca, gdy intelekt skłania wolę, by zgodnie ze swą naturą kierowała nas do bytu jako dobra; udoskonalona w poziomie mowy wewnętrznej i zewnętrznej, stanowi po udoskonaleniu umiejętność rozpoznania bytu jako prawdy i dobra dla nas. Skłania wolę, by kierowała nas nie do każdego bytu, który jest dobrem sam w sobie (m se), lecz do bytu, który jest dobrem dla nas (quo ad nos). Jest więc umiejętnością ujmowania bytu w wywołanych przez niego skutkach i rozpoznawania go jako przyczyny. Jest wnikliwym odbiorem prawdy, czyli wszystkiego, czym byt jest i co sprawia jako pryncypium i zespół pryncypiów. Jest zarazem umiejętnością ukazywania woli dobra dla nas. Polega na ujmowaniu bytu zarazem z pozycji prawdy i dobra dla każdego bytu dzięki identyfikowaniu przyczyny z pozycji skutku, co cechuje metafizykę bytu. Arystoteles wprost przez mądrość rozumiał ujmowanie przyczyn i skutków i nazywał metafizykę mądrością. Dziś trzeba powiedzieć, że metafizyka jest skutkiem mądrości.

Metafizyka (filozofia pierwsza, filozofia bytu, dawniej ontologia) - nauka filozoficzna, która zgodnie z właściwym przedmiotem intelektu możliwościowego identyfikuje wewnętrzne i zewnętrzne pryncypia bytu jednostkowego. Stanowi ją rozpoznawanie wewnętrznych pryncypiów jako istnienia i istoty, przejawów aktu istnienia i wspartych na tych przejawach relacji istnieniowych, ujęcie istoty jako quidditas i natury wskazującej na przyczyny celowe, z kolei ujęcie istoty jako

subsyntencji, tematu osoby, zewnętrznej przyczyny sprawczej istnienia zapoczątkowującego byt, teorii stwarzania, przypadłości i relacji istotowych, podstaw poznania i postępowania.

Metoda metafizyki - patrz: Identyfikacja.

Miłość (relacja miłości) - wsparta na transcendentальной własności realności więź łącząca dwie osoby. Wynika ze współprzebywania osób i polega na wzajemnej życzliwości. Jej najniższym poziomem jest odpowiedniość natur {connaturalitas}. Wyższy poziom miłości polega na trosce o osoby jako byty i trosce o ich ciało w perspektywie dobra dla mnie (concupiscentia}. Najwyższy poziom stanowi miłość do osób jako bytów, do ich ciała i do duszy, a przejawia się w służeniu osobie dla jej dobra {dilectio}. Dilectio ma postać bezinteresownej troski (caritas), miłości wiernej {amicitia - przyjaźń}, w której raduje spotkanie i nie sprawia bólu rozstanie; ma też postać miłości połączonej z cierpieniem (amor), w której raduje spotkanie i sprawia ból rozstanie. Amor jest potrzebą stałej obecności osób. Stanowi też ludzką wersję miłości do Boga. Miłość do siebie jest życzliwym odniesieniem się nas jako bytów do własnej duszy i ciała w trosce o dobro całej osoby. Dotyczą jej także wszystkie wymienione odmiany miłości.

Mistyka - nazwa wyższych poziomów życia religijnego, głównie poziomu oświecenia i zjednoczenia. Uwyrażnia się w ciemnej nocy miłości, gdy Bóg zaczyna pogłębiać relacje osobowe przez tzw. oczyszczenie bierne. Ten wyższy poziom życia religijnego przejawia się w odmianach modlitwy i w skutkach darów Ducha Świętego, które są w nas sprawnościami odbierania wszystkiego, co Bóg w nas przemienia i wnosi. Na drodze zjednoczenia przejawia się w "widzeniu" osób Trójcy Świętej. To zjednoczenie nie przejawia się w doświadczeniu mistycznym, które nie jest konieczne do pogłębiania relacji osobowych.

Moc - wewnętrzna w bycie lub w pryncypium zdolność (siła) do spowodowania skutku, proporcjonalnego do natury bytu lub pryncypium.

Monizm - pogląd, że istnieje jedno wspólne tworzywo wszystkich bytów. Te byty stanowią tylko przejawy jednego tworzywa, które niekiedy uważane jest za jedyny byt. W łagodniejszej wersji, byty, ukonstytuowane w istocie z tego samego tworzywa, różnią się tylko przypadłościami. Monizm ma postać panteizmu, gdy przypisuje się

wspólnemu tworzywu samoistość, albo ma postać deizmu, gdy wspólne tworzywo uważa się za stworzone przez Boga, który po stworzeniu nie kontaktuje się z tym jednym tworzywem nazywanym światem.

Mowa serca - zespół realnych skutków i realnych relacji wywołanych w bycie poznającym przez byt oddziałujący na intelekt możliwościowy. Te skutki to doznanie biernie przez intelekt możliwościowy pryncypiów istotowych oddziałującego bytu, doznanie własności transcendentalnych tego bytu, zrodzone słowo serca, usprawnienie intelektu możliwościowego w rozumieniu pierwszych zasad bytowania, usprawnienie w mądrości. Wywołane realne relacje to podmiotowane przez wolę nasze skierowanie się do oddziałującego na nas bytu jako dobra. Ze względu na to, że oddziałujący na nas byt udostępnia intelektowi możliwościowemu swoje istotowe pryncypia, a intelekt możliwościowy rodzi słowo serca, co nazywa się rozumieniem, nazywa się mowę serca poznaniem niewyraźnym, to znaczy takim, w którym następuje wywoływanie realnych skutków przez przyczyny, a nie tworzenie nazw, zdań i rozumowań.

Mowa wewnętrzna - sfera uświadamiania sobie doznań z poziomu mowy serca i łączenie ich jako znaczeń (pojęć) ze znakami wydobywanymi z wyobraźni jako pamięci, co daje w wyniku nazwy wewnętrzne, zrozumiałe często tylko dla tworzącego je człowieka. Ze względu na to uzyskiwane tu nazwy i zdania nazywamy właśnie mową wewnętrzną. Ta mowa łącznie z mową zewnętrzną stanowi poznanie wyraźne. Poznanie wyraźne charakteryzuje się tworzeniem, a nie rodzeniem nazw, zdań, rozumowań i wiedzy w obszarze mowy wewnętrznej, a nauki w obszarze mowy zewnętrznej. W tworzeniu tego, co stanowi mowę wewnętrzną, bierze udział intelekt czynny, pamięć, władza konkretnego osądu. Nie bierze w tym udziału zmysł wspólny, scalający wrażenia w postać zmysłową.

Mowa zewnętrzna - zespół nazw, zdań i wyników rozumowań, zawierających znaczenia wydobyte przez intelekt czynny z mowy serca i prawidłowo powiązane ze znakami przyjmowanymi w danej grupie ludzi, w narodach, społeczeństwach, epokach. Tworzy ją intelekt czynny, który dzięki kulturze uzyskał sprawność tworzenia wiedzy i w zgodności z kulturą utworzenia z niej nauki jako uporządkowanego i dającego się innym zakomunikować zespołu uzasadnionych twierdzeń. Swą sprawność wiedzy intelekt czynny uzyskał także dzięki oddziałującym na niego bytom realnym, gdy

korzystając z należącej do kultury metafizyki poprawiał w mowie wewnętrznej uświadamianie sobie połączenia znaczeń ze znakami. Mowa zewnętrzna może być naukowa lub potoczna, gdy wyraża mieszane twierdzenia różnych nauk i włącza do wyrażenia twierdzeń nazwy z mowy wewnętrznej.

Możliwość - to, co akt istnienia urealnia w bycie jako istotę i co pod wpływem przyczyn celowych aktualizuje w sferę intelektualną ogarniającą formę oraz w sferę materialną wyznaczającą istocie szczegółowość. Możliwość zawsze ogranicza akt, to znaczy czyni go aktem urealniającym tylko tę możliwość jako istotę bytu. Bezpośrednim aktem możliwości duchowej i możliwości materialnej jest w obszarze istoty forma.

Nadzieja (relacja nadziei) - wsparta na transcendentalnej własności dobra więź łącząca dwie osoby. Wynika z oczekiwania na współprzebywanie i wspólnotwartość oraz polega na potrzebie przebywania wśród osób życzliwych i wiernych, na potrzebie miłości i wiary. Ujęta od strony Boga jest nadprzyrodzoną sprawnością umacniania udzielanej nam przez Boga miłości i wiary, wprowadza w tę miłość i wiare.

Natura - ujawniający się poprzez moc charakter bytu lub pryncypium, wynikający z powiązań między wewnętrznymi pryncypiami bytu i z powiązań wewnętrznych pryncypiów z pryncypiami zewnętrznymi. Najczęściej przez naturę rozumie się istotę, przystosowaną przez wpływ pryncypiów zewnętrznych do właściwych jej działań.

Obecność - skutek powiązania osób relacjami osobowymi. Ma postać relacji osobowych i ich bezpośrednich podmiotów. Jest więc miłością, wiarą i nadzieją, zarazem współprzebywaniem (realność), współtwarciem się osób na siebie (prawda), pozostawaniem w zasięgu miłości i wiary (dobro). Z pozycji postępowania stanowi wzajemne służenie sobie poprzez istnienie realnością obecności, prawdą i dobrem. Jest skutkiem metanol osoby i skutkiem humanizmu, wnoszonego przez osoby do kultury.

Odrębność - przejaw w bycie jego aktu istnienia. Wskazuje na moc wyznaczenia przez ten akt, powiązany z wywołaną przez niego istotą, bytowego obszaru jednostkowej struktury. Uwyrażnia różnicę między dwoma jednostkowymi bytami. Jest treścią zasady niesprzeczności (zasady nietożsamości bytu i niebytu).

Ontologia - dawniej metafizyka jako pierwsza filozofia lub teoria bytu, dziś - głównie w myśli R. Ingardena - oparta na doświadczeniu egzystencjalnym analiza czystych możliwości i koniecznych związków między jakościami idealnymi.

Osoba - byt jednostkowy, w którego istocie akt istnienia urealnia intelektualność. Elementami konstytuującymi (constitutiva) osobę są więc istnienie i intelektualność. Cały byt jest osobą, cały człowiek, którego istota jest duszą z możliwością intelektualną i ciałem urealnionym przez zależny akt istnienia. Podobnie osobą jest anioł. Osobą jest także Bóg, stanowiący samoistny akt istnienia, gdyż ten akt jest pryncypium wszystkich pryncypiów, a więc także intelektualności.

Osobność - stan wewnętrzny pryncypiów bytu wyznaczony przez ich realność, odrębność i jedność, zarazem samowystarczalność tych pryncypiów, która wskazuje, że w bycie dominuje akt istnienia, a wewnątrz istoty forma, jako akt identyfikujący byt.

Osobowość - zespół relacji w człowieku podmiotowanych zarówno przez duszę, jak i przez ciało, zarazem suma wiedzy i uczuć towarzyszących realnym relacjom poznania i postępowania oraz relacjom istnieniowym, głównie osobowym, ponadto skutek sprawności uzyskanych przez intelekt i wolę oraz uświadamianie sobie tej całości i odnoszenie się do niej jako do dobra lub zła. To odnoszenie się jest nazywane przeżyciem lub przeżywaniem, czyli uświadamianiem z przewagą uczuć. Ponieważ sprawności uzyskujemy nie tylko dzięki kontaktowi z bytami, lecz także z wytworami, osobowość jest w wielu wątkach wywoływana przez kulturę, czyli jest kulturowa. Często dziś utożsamia się osobowość z osobą.

Pierwsze zasady - sądy w poziomie mowy wewnętrznej i zdania w poziomie mowy zewnętrznej, których znaczeniem jest intelektualne ujęcie własności transcendentnych (odrębność, jedność, realność, także pochodna od nich osobność) doznanych przez intelekt możliwościowy w poziomie mowy serca w wyniku oddziaływania na nas udostępniającego się nam bytu. Intelekt możliwościowy usprawnia się w ich stosowaniu. Dzięki temu usprawnieniu nie myli własności transcendentnych jako przejawów w bycie aktu istnienia z wewnętrznymi pryncypiami bytu i z samym bytem. W porządku poznania wyraźne pierwsze zasady są wyjściowymi zdaniami metafizyki. Są to: zasada niesprzeczności (ujęcie odrębności), zasada tożsamości

(jedności), zasada racji dostatecznej (realności), zasada wyłączonego środka (osobności).

Pluralizm - ujawniony przez byty sposób ich istnienia jako odrębnych, osobnych, o wewnętrznej jedności i realności, wyznaczonych w bycie przez właściwy mu, zależny akt istnienia. Jest to zarazem nazwa poglądu, że nie istnieje wspólne tworzywo bytów, lecz że każdy byt jednostkowy jest ukonstytuowany z właściwego mu, niepowtarzalnego tworzywa, stanowiącego wewnętrzne pryncypia tego bytu. Niepowtarzalne tworzywo bytów wymaga stwarzania właściwego mu aktu istnienia, który urealnia i aktualizuje cały byt jednostkowy.

Pochodność (pochodny akt istnienia) - jest to w akcie istnienia ślad jego zależności od stwarzającego go, zewnętrznego wobec niego, samoistnego aktu istnienia. Ten ślad jest realny w pochodnym akcie istnienia. Nie ma go w samoistnym akcie istnienia jako przyczynie, która będąc wyłącznie aktem nie podmiotuje w sobie żadnych relacji. Pochodność odkrywamy w genetycznym ujęciu bytu.

Postać umysłowa (species intelligibilis) - wydobyty przez intelekt czynny z postaci zmysłowej przejaw istoty oddziałującego na nas bytu. Stanowią ten przejaw oddziałujące na nas pryncypia istotowe razem z ogarniającą je jednością. Ten wydobyty z postaci zmysłowej przejaw przejmuje intelekt możliwościowy i pobudzony nim rodzi słowo serca, skłaniające wolę do skontaktowania się przez relacje istnieniowe z oddziałującym na nas bytem.

Postać zmysłowa {species sensibilis'} - odebrane przez byt poznający przejawy przypadłości bytu, oddziałującego na zmysłowe władze poznawcze; jest zarazem dokonaniem przez wewnętrzny zmysł wspólny scaleniem wrażeń w kompozycję, w której odebrane przez dany zmysł zewnętrzny wrażenie nigdy nie występuje osobno. Stanowi bezpośredni przedmiot odbioru przez wewnętrzne władze zmysłowe i intelekt czynny wszystkiego, czym oddziałał na nas byt poznawany.

Postępowanie (relacja postępowania) - niesamodzielna (przypadłościowa) relacja realna między bytem jako dobrem, aktywizującym wolę, gdy intelekt możliwościowy ukaże jej swym słowem serca lub swą mądrością to dobro bytu jako dobro dla nas. Postępowanie ujęte w pryncypiach wyboru działań (czynów) chroniących osoby stanowi przedmiot etyki.

Powód (nazwa zastępująca termin “przyczyna”, “pryncypium”) - to, co wywołuje jakiś skutek. Może być powód wewnętrzny i może być zewnętrzny powód bytu.

Poznanie (relacja poznania) - niesamodzielna (przypadłościowa) relacja realna między bytami, które poprzez spotkanie udzielają intelektowi możliwościowemu informacji o stanowiących je pryncypiach, przejawach, przypadłościach. Odbiorcą relacji jest głównie intelekt możliwościowy jako duchowa władza poznawcza, lecz także zmysłowe władze poznawcze zewnętrzne, np. wzrok. Więzy bytu z tymi władzami jest właśnie relacją realną w poziomie mowy serca. Poprzez realną relację poznania przenosi się w nas informacja o tym, czym jest i że jest oddziałujący na nas byt. Uzyskane informacje intelekt czynny i wewnętrzne władze poznawcze zmysłowe przekształcają w wiedzę, tworząc w poziomie mowy wewnętrznej pojęcia, sądy, rozumowania, a w poziomie mowy zewnętrznej nazwy, zdania, rozumowania. Przez poznanie rozumie się często łącznie realną relację kontaktów bytu ze wszystkimi władzami poznającymi, uzyskiwanie informacji i nawet samą wiedzę. Poznanie w stanowiących i wyznaczających je pryncypiach jest przedmiotem teorii poznania.

Poznanie niewyraźne - zespół realnych relacji istotowych wywołanych przez byt oddziałujący na intelekt możliwościowy i udostępniający innemu bytowi to, czym jest i że jest. Patrz: Mowa serca.

Poznanie wyraźne - uświadamianie sobie skutków spotkania lub doznań z poziomu mowy serca i wrażeń odebranych przez zewnętrzne władze zmysłowe. Patrz: Mowa wewnętrzna; Mowa zewnętrzna.

Prawda - przejaw w bycie jego aktu istnienia. Polega na udostępnianiu przez byt w spotkaniu i poznaniu stanowiących go pryncypiów. Jest otwarciem się bytu wobec innych bytów. Nazywamy to prawdą metafizyczną. W sensie teoriopoznawczym jest zgodnością odebranych przez spotkanie i poznanie informacji o bycie z samym oddziałującym na nas bytem. W sensie logicznym jest cechą zdań. Jest podstawą wyznaczonej przez akt istnienia poznawalności (inteligibilności) bytu, podstawą zgodności (adekwacji) wiedzy z poznawczym bytem i w związku z tym podstawą rozpoznania fałszu jako niezgodności wiedzy z poznawczym bytem.

Pryncypium - to, co współtworzy, współstanowi byt jednostkowy i wywołuje proporcjonalny do siebie skutek. Pryncypium może być wewnętrzne (ens quo) i wtedy

właśnie stanowi współtworzywo bytu. Może być zewnętrzne i wtedy jest bytem samodzielnym (ens quod) lub niesamodzielnym (także ens quod - przypadłość), powodującym wewnątrzbytowe pryncypia.

Przejawy aktu istnienia (własności transcendentalne, transcendentalia) - są to przejawy aktu istnienia w danym bycie. Ich liczba zależy więc od istoty bytu. Ograniczony istotą akt istnienia przejawia się jako odrębność, jedność, realność, prawda, dobro, piękno. To więc, czym jest akt istnienia, ogarnia i przejawia zarazem cały byt. Jednak akt istnienia przejawia się nie ze względu na inne byty. Jego przejawy, ujęte same w sobie (quo ad se), są w danym bycie mocą aktu istnienia do oddziaływania na wewnętrzne pryncypia istotowe. Przejawy te są także doznawane przez inne byty w poziomie mowy serca. W poziomie poznania wyraźnego, a więc uświadamiania sobie skutków spotkania, rozpoznajemy przejawy aktu istnienia poprzez relacje istnieniowe, które budują się na przejawach aktu istnienia jako transcendentalnych własnościach bytu.

Przejawy bytu - nie są przypadłościami, lecz sposobami udostępniania się istnienia danego bytu innemu bytowi oraz udostępniania się istoty danego bytu innemu bytowi. Przejawy istnienia są własnościami transcendentalnymi. Przejawy istoty stanowią w odbierającym je bycie postać zmysłową (species sensibilis) i postać umysłową (species intelligibilis).

Przyczyna - byt lub pryncypium, które sprawiają bytowanie lub pryncypia bytowania. Skutki, które nie są bytowaniem, przypisujemy tylko pryncypiom, a nie przyczynom. Przyczyna więc to byt lub pryncypium, które powoduje bytowanie. Żaden jednak byt lub pryncypium nie są in se przyczynami. Same w sobie są bytami lub pryncypiami. Nie ma bytów, których istotą byłoby przyczynowanie. Przyczyna to byt ujęty w swej funkcji sprawiania skutku.

Przyczyna sprawcza - patrz: Akt istnienia samoistny.

Przyczyna wzorcza - pomysł człowieka powodujący dobór i scalanie realnych lub pomyślanych tworzyw w wytwór. Często przypisuje się przyczynie wzorczej bytowanie na sposób realnego modelu, wyznaczającego wewnętrzną strukturę bytu. Przyczyna wzorcza nie dotyczy realnych bytów. Jest tylko myślanym przez człowieka modelem wytworu. Jest przyczyną sztucznych, mechanicznie komponowanych struktur.

Przyczyny celowe - zewnętrzne wobec bytu powody ukonstytuowania się jego istoty. Nie są to powody sprawcze, lecz wywierające wpływ i swoisty nacisk na możliwość istotową, by ukonstytuowała się na miarę tych przyczyn celowych. To ukonstytuowanie aktualizuje wewnętrzny w bycie akt istnienia.

Przyczyny wewnętrzne - pryncypia współstanowiące byt, powodujące, że byt jest i czym jest. Powoduje to stworzony akt istnienia i istota. Istnienie i istota są więc wewnętrznymi przyczynami bytu. Wewnętrznymi przyczynami istoty są forma i jakaś odmiana możliwości: duchowa, duchowo - materialna, materialna. W arystotelizmie, ponieważ byt jest tylko formą i materią (Arystoteles nie zidentyfikował w bycie aktu istnienia), za przyczyny wewnętrzne bytu uważa się tylko formę i materię. W tomizmie forma i materia są tylko wewnętrznymi przyczynami istoty, a nie całego bytu.

Przyczyny zewnętrzne - byt samoistny (nazywany przyczyną sprawczą), który jest powodem realności zależnych i pochodnych aktów istnienia, będących w bycie stworzonym ens quo, zarazem substancje (nazywane przyczynami celowymi) powodujące z zewnątrz wewnętrzne w istocie bytu ukonstytuowania, aktualizowane przez zależny i pochodny akt istnienia.

Przypadłościowy układ przyczyn - patrz: Liniowy układ przyczyn.

Przypadłość - byt niesamodzielny w istnieniu w ten sposób, że trwa i działa zależnie od bytu samodzielnego, w którym jest zapodmiotowany. Jest tym, czym jest, i działa własną mocą, lecz właśnie trwa tak długo, jak długo trwa substancja, której jest przypadłością.

Quidditas - patrz: Istota w swych głównych pryncypiach.

Quo ad nos, często: quo ad aliud (w odniesieniu do nas, często: w odniesieniu do czegoś innego) - ujęcie czegoś jako oddziałującego na nas lub na jakikolwiek byt. Ujmujemy wtedy czynnik oddziałujący, np. pryncypium, przypadłość, przejaw, a nie byt w jego wewnętrznym wyposażeniu. Najczęściej jest to ujęcie relacji i uznanie jej za strukturalny element bytu.

Quo ad se (w odniesieniu do siebie) - ujęcie czegoś samego w sobie, w jego wewnętrznej strukturze, zarówno więc bytu, jego pryncypiów, przejawów, przypadłości, jak i wytworów, np. struktury wiedzy.

Realizm - w teorii poznania stanowisko, że byty istnieją niezależnie od naszego poznania i tworzenia oraz że poznajemy te byty, a nie tylko własne myśli i wytwory. Jest to konsekwencja tezy, że pierwszym przedmiotem metafizyki jest byt jednostkowy.

Realność - przejaw w bycie jego aktu istnienia. Wskazuje na moc spowodowania przez ten akt, jako wewnętrzne pryncypium bytu, że byt jest rzeczywisty. Uwyrażnia różnicę między bytem i niebytem. Jest treścią zasady racji dostatecznej (zasady realności bytu).

Reditio - dosłownie powrót, w teorii poznania pogląd, że relacja poznania jest krążeniem ujęć i ujętych pryncypiów między bytem poznającym a bytem poznawanym. Pojęcie i wiedza czyjegoś intelektu wnikają w byt, a jego pryncypia wnikają w intelekt poznający. To krążenie ujęć i pryncypiów powoduje, że zaciera się różnica między pojęciami i bytami, a relacja poznania jako jednokierunkowa relacja przekształca się w koło, w którym utożsamia się byt poznający z bytem poznawanym, myśl z bytem, przyczyna ze skutkiem.

Relacja - byt niesamodzielny (przypadłościowy) wiążący dwa byty. Jeden z tych bytów (unum) jest podmiotem lub nadawcą relacji. Drugi (aliud) jest przedmiotem, kresem lub odbiorcą relacji. Relację stanowi to odniesienie jednego bytu do drugiego (ordo unius ad aliud). Relację wyznacza i określa tylko jej podmiot i kres. Relacje ujęte same w sobie nie pozwalają określić ich podmiotu i kresu. W neoplatonizmie pomijając podmiot i kres szuka się dla relacji jej racji dostatecznej, różnej od podmiotu i kresu. W tomizmie wyróżnia się relacje realne i myślnie. Relacjami myślnymi zajmuje się logika. Metafizyka bada relacje realne. Są one wewnątrzbytowe (transcendentalne), zewnątrzbytowe (kategorialne). Kategorialne są istnieniowe (sprawcze, osobowe, nieosobowe) i istotowe (poznanie, postępowanie).

Relacja miłości - patrz: Miłość.

Relacja nadziei - patrz: Nadzieja.

Relacja postępowania - patrz: Postępowanie.

Relacja poznania - patrz: Poznanie.

Relacja sprawcza - patrz: Stwarzanie.

Relacja wiary - patrz: Wiara.

Relacje istnieniowe - byty niesamodzielne, których podmiotami i kresami są przejawy aktu istnienia. Odróżnia się istnieniową relację sprawczą, istnieniowe relacje osobowe i istnieniowe relacje nieosobowe.

Relacje istotowe - byty niesamodzielne, których podmiotem, a więc nadawcą, jest każdy byt samodzielny lub pryncypium, oddziałujące przez spotkanie na duchowe władze poznawcze, pobudzające władze wolitywne do nawiązania kontaktu z oddziałującym na nas bytem. Kresem relacji istotowych lub ich odbiorcą jest więc bezpośrednio intelekt możliwościowy i pośrednio wola.

Relacje kategorialne - patrz: Poznanie; Postępowanie.

Relacje osobowe - byty niesamodzielne, których podmiotami i kresami są przejawy aktu istnienia osób. Wyróżnia się osobową relację miłości wspartą na transcendentalnej własności realności, osobową relację wiary wspartą na transcendentalnej własności prawdy i osobową relację nadziei wspartą na transcendentalnej własności dobra. Relacje osobowe są postaciami obecności i tylko one sprawiają współobecność. Inne relacje są postaciami spotkania.

Relacje realne - byty niesamodzielne, których podmioty i kresy są realnymi pryncypiami lub bytami.

Relacje transcendentalne - patrz: Relacje wewnątrzbytowe.

Relacje wewnątrzbytowe (transcendentalne) - byty niesamodzielne wiążące wewnątrzbytowe pryncypia. Nie są jednak czymś między pryncypiami. Są w bycie mocą urealnienia i aktualizowania przez akt istnienia istoty bytu oraz są mocą istoty indywidualizowania aktu istnienia.

Religia - zespół relacji osobowych łączących człowieka z Bogiem. Ujęte od strony człowieka, relacje te wsparte na własnościach transcendentalnych i chronione działaniami intelektu i woli ujawniają humanistyczny wymiar religii. Ujęte od strony Boga, który wnosi w te relacje to, kim jest, a więc swoje życie właściwe Bogu, relacje te ujawniają nadprzyrodzony wymiar religii. Ponieważ w Bogu tym samym jest istnienie i działanie, Bóg przebywa tam, gdzie działa. Przebywa więc w istocie osoby, otoczony w nas relacjami osobowymi. Tę bytową rzeczywistość relacji wyjaśnia metafizyka, a nadprzyrodzoną treść relacji wyjaśnia teologia. Uzgadnianie treści wnoszonych w relację osobową przez człowieka i wnoszonych przez Boga może być

powodem kryzysu religijnego, który w porządku przeżyć nazywa się ciemną nocą. To uzgadnianie treści relacji dokonuje się realnie w osobie Chrystusa, który jest Bogiem i zarazem człowiekiem, realnym “miejscem” więzi łączących człowieka z Bogiem. Poza Chrystusem nie można nawiązać osobowych relacji z Bogiem. Religie, w których nie występuje osoba Chrystusa, Boga-Człowieka, jako pośrednika między ludźmi i Bogiem, są głównie metafizyką. Religie różnią się więc rozumieniem Boga i rozumieniem człowieka, a przede wszystkim rozumieniem Boga-Człowieka.

Rozum szczegółowy - patrz: Władza konkretnego osądu.

Rozumienie - doznanie przez intelekt możliwościowy istotowych pryncypiów oddziałującego na nas bytu i zrodzenie przez intelekt możliwościowy słowa serca, swoiste więc udostępnienie się bytu wywołującego spotkanie. Rozumienie nie jest uświadamianiem sobie bytu, lecz biernym w intelekcie możliwościowym odbiorem jego pryncypiów i transcendentaliów. Uświadamianie jest skutkiem działań intelektu czynnego, korzystającego z treści doznanych przez intelekt możliwościowy i z treści doznanych przez zmysłowe władze poznawcze.

Rzeczywistość - wszystko, co realnie istnieje, ujęte jako całość, a więc nieprecyzyjnie, gdyż za pomocą pojęcia powszechnego. Podobnie jak nazwa “świat”, nazwa “rzeczywistość” sugeruje monistyczne ujęcie wszystkich bytów. W formie przymiotnika (rzeczywisty) oznacza to, co realne. W formie rzeczownikowej często znaczy i oznacza to samo co realność.

Samodzielność (samodzielny byt) - posiadanie w sobie wszystkich stanowiących byt pryncypiów, które powodują, że byt jest wystarczającym powodem swoich relacji.

Samoistny akt istnienia - patrz: Akt istnienia samoistny. Bóg.

Skutek - to, co sprawione przez byt jako przyczynę lub pryncypium.

Stowo serca (verbum cordis) - skutek oddziałujących na intelekt możliwościowy pryncypiów istotowych bytu wywołującego spotkanie z nami, skutek zrodzony, a nie wytworzony, mobilizujący wolę, abyśmy skierowali się do oddziałującego na nas bytu i byśmy posłużyli się dla uzyskania realnego kontaktu z tym bytem relacjami istnieniowymi.

Species intelligibilis - patrz: Postać umysłowa. **Species sensibilis** - patrz: Postać zmysłowa.

Spotkanie - wywołana przez byt oddziałujący swymi pryncypiami istotowymi na intelekt możnościowy realna relacja, nazywana poznaniem niewyraźnym w poziomie mowy serca, uwyrażniana w mowie wewnętrznej i zewnętrznej. W mowie serca ma postać doznawania przez intelekt możnościowy pryncypiów bytu oddziałującego. W mowie wewnętrznej i zewnętrznej, wciąż stanowiąc realne doznanie, jest uwyrażnieniem skutków doznania i tworzeniem z nich wiedzy. Często przez poznanie rozumie się tylko skutek poznania, czyli wiedzę. Spotkanie w poziomie mowy serca dlatego także nazywa się poznaniem, że doznawanie realnych pryncypiów jest przejmowaniem tego, co byt ujawnia. Ujawnianie się bytu jest jego własnością prawdy i dopiero wtórnie wiedzą, gdy doznane pryncypia i własności transcendentalne połączymy ze znakami, tworząc nazwy, zdania i rozumowania.

Struktura - kompozycja elementów wewnątrz bytu jednostkowego wyznaczona współstanowiącym go aktem istnienia albo kompozycja bytów jednostkowych stanowiących wytwór, wyznaczona pomysłem twórcy. Jakikolwiek uporządkowany układ.

Strukturalne ujęcie bytu - wskazywanie na elementy wewnętrznej struktury bytu, na jego przyczyny wewnętrzne, bez ukazywania zależności między pryncypiami wewnętrznymi i bez odwoływania się do przyczyn zewnętrznych.

Stwarzanie - sposób urealnienia pochodnego aktu istnienia przez samoistny akt istnienia. Polega to na tym, że wewnętrzne tworzywa bytu jednostkowego nie bytują wcześniej niż stworzony byt, zapoczątkowany przez pochodny akt istnienia, który w tym bycie urealnia i aktualizuje współstanowiące byt tworzywa. Stwarzanie ujęte od strony Boga, a więc poza czasem, jest jednorazowym spowodowaniem skutku i zarazem trwającym tak długo, jak długo trwa skutek. Stwarzanie ujęte od strony stworzonego aktu istnienia, a więc z pozycji czasu, jest jednorazowym spowodowaniem skutku i ustaje w momencie zapoczątkowania bytu jednostkowego przez pochodny akt istnienia. Ujęcie stwarzania od strony Boga, pozaczasowe, przeniesione w porządek czasowy skłania do tezy, że Bóg podtrzymuje w trwaniu stworzony akt istnienia. Teza ta wynika więc ze stosowania jednocześnie dwu punktów widzenia. Z pozycji czasu Bóg stworzył akt istnienia i gdy go stworzył, już go nie stwarza. Pozostaje jednak w kontakcie z bytem stworzonym poprzez relacje osobowe. Stwarzanie ujęte z pozycji czasu można

opisać następująco: jest Bóg, nie ma jeszcze bytu stworzonego; jest Bóg i jest stworzony przez Niego byt jednostkowy, zapoczątkowany przez pochodny akt istnienia. Ten akt istnienia stał się realny dzięki sprawczej mocy samoistnego aktu istnienia, który używa tej mocy wtedy, gdy chce. Pochodny akt istnienia, już stworzony, trwa dzięki udzielonej mu mocy, dzięki relacjom istnieniowym i przypadłościowym. Zarazem urealnia oraz aktualizuje wewnątrzbytowe współpryncypia.

Substancja - samodzielny byt jednostkowy ukonstytuowany z właściwych mu pryncypiów.

Subsystemacja - patrz: Istota pełna.

Sumienie - stała skłonność woli, gdy pobudzi ją zrodzone w intelekcie możliwościowym słowo serca, do kierowania nas ku bytom jako dobra dla nas. Jest wyjściowym pryncypium postępowania, które musi wspomagać kontemplacja i mądrość, byśmy nie wybierali każdego bytu, dobrego w sobie, np. roślin trujących, jako dobra dla nas. Dobrem dla nas jest byt, który nas chroni, a nie niszczy. Wiąż sumienia z kontemplacją i z kolei z mądrością nazywamy odmianami sumienia.

Śmierć - patrz: Zniszczenie.

Świat - suma jednostkowych bytów przejawiających własności, na których opierają się relacje przypadłościowe łączące dany byt z innymi bytami. W klimacie deizmu uważa się świat za jeden spójny byt stworzony, a więc charakteryzujący się przygodnością, albo uważa się świat, po odsunięciu się od niego Boga, za sumę procesów (relacji), które wytwarzają byty jednostkowe lub stanowią ich istotę. Dla realisty jest to tylko nazwa, której treść jest powszechnym pojęciem rodzajowym ujmującym to, co podobne w bytach, lecz nie same byty.

Teologia - odwołujące się do Objawienia wyjaśnianie więzi osobowych między człowiekiem i Bogiem, zarazem wyjaśnianie Boga w Jego odniesieniach do stworzeń. Bóg bowiem objawił się jako miłujący Ojciec, zbawiający nas Syn Boży i uświęcający osoby Duch Święty. Syn Boży stając się człowiekiem ukazał nam wartość neutralnego trwania miłości i współobecności z Trójcą Osób Boskich, co nazywa się zbawieniem. Można więc uważać teologię za wyjaśnianie wartości objawionych lub za objawioną aksjologię, a także za wyjaśnianie dziejów zbawienia. To wyjaśnianie zawsze wymaga prawidłowej identyfikacji Boga jako bytu i Ojca, samych więzi Boga z

człowiekiem, wymaga więc metafizyki bytów istniejących realnie. W tym aspekcie to wyjaśnianie stanowi teologię dogmatyczną. Różne aspekty lub tematy Objawienia stanowią przedmiot dyscyplin teologicznych. Oprócz więc teologii dogmatycznej jest np. chrystologia, mariologia, eklezjologia, teologia mistyczna, teologia moralna.

Teoria poznania - nauka filozoficzna, która zgodnie z właściwym przedmiotem intelektu możliwościowego identyfikuje pryncypia, a więc podmioty relacji poznania. Patrz: Poznanie.

Teoria wartości (aksjologia) - patrz: Wartość.

Tomizm - pojawiająca się w danej epoce historycznej odmiana rozumienia myśli św. Tomasza z Akwinu. Wyznacza tę odmianę erudycja filozofów w danych czasach, schematy myślowe i rozumienie aktu istnienia. Pierwsi uczniowie św. Tomasza rozumieli istnienie i istotę albo jako dwie rzeczy, albo jako stałą relację bytu stworzonego do Boga. Te odmiany rozumienia myśli św. Tomasza dystansuje pogląd, że istnienie jest wspólne dla wszystkich bytów (Kajetan). Zaczęto też pojmować byt jako wyłącznie akt istnienia (Suarez). Po encyklice Leona XIII szukano myśli św. Tomasza w podręcznikach (tomizm tradycyjny). Unowocześniano tomizm przez łączenie twierdzeń św. Tomasza z twierdzeniami nauk przyrodniczych lub z twierdzeniami innych kierunków filozoficznych (tomizm lowański). Dziś dominuje łączenie myśli św. Tomasza z myślą Heideggera i innych transcendentalistów (tomizm transcendentalny). E. Gilson i J. Maritain czytając teksty św. Tomasza odkryli, że wiele twierdzeń w wykładanym tomizmie nie jest zgodnych z myślą św. Tomasza. Wyłączyli je i ukazali dominującą rolę w bycie aktu istnienia, a nie istoty (tomizm egzystencjalny). Tomizm ten skłania do uwalniania wykładu myśli św. Tomasza od twierdzeń filozofii arabskiej i do precyzyjniejszego ujęcia aktu istnienia jako współtworzywa bytu razem z istotą, czego wymaga budowa bytu z aktu i możliwości. Zarazem chodzi tu o niemieszanie odmian tomizmu w poszczególnych tematach metafizyki (tomizm konsekwentny).

Transcendentalia - patrz: Przejawy aktu istnienia.

Tworzywo - to, z czego jest byt lub wytwór. Stanowi zawsze ens quo. Tworzywem bytów są pryncypia, spojone aktem istnienia w wewnętrzną jedność bytu.

Tworzywem wytworów są byty mechanicznie scalone w nową kompozycję przez nasze oddziaływanie na przypadłości tych bytów dla osiągnięcia pomyślanych przez nas celów.

Typy aktów istnienia - wynikające ze strukturalnego ujęcia bytu, a więc ujęcia go w aspekcie zależności możliwości od aktu i aktu od możliwości, odróżnienie aktu istnienia bytów osobowych od aktu istnienia bytów nieosobowych, aktu istnienia przypadłości i samoistnego aktu istnienia.

Uczucia - relacje chroniące miłość, wywołane lub podmiotowane przez transcendentálną własność dobra w bycie, który oddziałuje na zmysłowe władze poznawcze, pobudzające pożądanie, a nawet wolę, do chronienia dobra lub unikania zła. Uczucia odnoszące nas do dobra to uczucie miłości, pragnienie połączenia i zjednoczenia, radość ze spotkania, nadzieja jako usilne dążenie do dobra, zbliżanie się do dobra jako skutek unikania zła (bojaźń). Uczucia ułatwiające unikanie zła to nienawiść zła, wstręt do niego, odwaga w przeciwstawianiu się złu, gniew jako pragnienie ukarania za doznane zło, rozpacz jako zaprzestanie dążenia do dobra i wiązanie się ze złem, smutek jako połączenie, zjednoczenie ze złem. Inaczej mówiąc, uczucia są zareagowaniem zmysłowych władz poznawczych i pożądawczych w człowieku, nawet zareagowaniem woli na dobro lub zło. W człowieku uczucia towarzyszą relacjom osobowym, a nawet spotkaniu, co utrudnia odróżnienie obecności od spotkania. W zwierzętach stanowią jedyne kryterium wyboru tego, co dla zwierzęcia korzystne lub niekorzystne. Zwróćmy uwagę, że z powodu tradycji kulturowych niektóre uczucia mają te same nazwy co relacje osobowe.

Ujęcie genetyczne - patrz: Genetyczne ujęcie bytu.

Ujęcie strukturalne - patrz: Strukturalne ujęcie bytu.

Układ przyczyn istotowy - patrz: Istotowy układ przyczyn.

Układ przyczyn liniowy - patrz: Liniowy układ przyczyn.

Urealnianie - przejaw mocy aktu istnienia powodującego, że inne kryteria są realne. Samoistny akt istnienia urealnia na zewnątrz siebie pochodne akty istnienia, gdyż będąc wyłącznie istnieniem nie ma urealnionego w sobie czegoś innego. Pochodne akty istnienia urealniają byt przez zapoczątkowanie go, czyli współkomponowanie się ze zaktualizowanymi przez siebie kryteriami w jeden byt jednostkowy.

Verbum cordis - patrz: Słowo serca.

Vis cogitativa - patrz: Władza konkretnego osądu.

Wartość - trwanie relacji osobowych. Wartość nie jest bytem samodzielnym ani bytem niesamodzielnym. Nie jest też relacją. Jest właśnie jej trwaniem, gdy cenimy daną relację i chcemy w niej pozostawać. Szerzej mówiąc, wartość jest trwaniem relacji, gdy poznamy ją jako cenną dla nas i chcemy w niej pozostawać. Często przez wartość rozumie się ideę lub wzór zachowań, którym przypisuje się jakąś odmianę bytowania (Platon, fenomenologia). Rozumie się też przez wartość kulturowo zmienny ideał, precyzujący się w przemianach historycznych i społecznych (marksizm). Uważa się też wartość za intelektualnie ujęte własności transcendentalne bytów. Mówi się wtedy, że wartości są celami lub ideałami mającymi podstawę w bytach, to znaczy zgodnymi z naturą człowieka (tomizm tradycyjny).

Wiara (relacja wiary) - wsparta na transcendentalnej własności prawdy więź łącząca dwie osoby. Wynika ze wzajemnego otwarcia się na siebie osób i ich udostępniania się sobie, a polega na zaufaniu wzajemnym do siebie, powierzaniu sobie tego, czym się jest i czym się żyje. Ważna tu jest osobowość osoby, której ufamy. Przejmujemy bowiem jej życie wewnętrzne. Podobna więź łączy nas z Bogiem i dzieje się w istocie osoby, gdyż samoistne istnienia znajduje się tam, gdzie działa. Gdyby podstawą wiary był tylko intelekt, trwałoby w nas nieustanne doświadczenie mistyczne. Gdyby podstawą wiary była tylko wola, całą swą wolnością kierowalibyśmy się do Boga jako pełnego dobra. Wiara więc buduje się na transcendentalnej własności prawdy. Ujęta od strony Boga, a więc przedmiotowo, jest wniesioną w nas przez Boga, lecz daną do dyspozycji, nadprzyrodzoną sprawnością kierowania się do Boga. Ujęta od naszej strony, a więc podmiotowo, jest adoracją Boga obecnego w istocie osoby.

Władza konkretnego osądu (rozum szczegółowy, vis cogitativa) - zmysłowy i przypadłościowy powód łączenia w całość treści podstawowych, wydobywanych przez intelekt czynny z intelektu możliwościowego i ze zmysłowej władzy pamięci. Jest to władza, która mechanicznie dokonuje połączeń, bez rozumienia łączonych treści. Gdy nie jest kontrolowana przez intelekt czynny, bezmyślnie łączy np. pojęcie ryby z pojęciem kobiety w jedno wyobrażenie człowieka, co daje w wyniku nazwę syreny. Działa w obszarze mowy wewnętrznej.

Własności kategorialne - patrz: Przypadłość. Własności transcendentalne - patrz: Przejawy aktu istnienia.

Własność - przejaw w bycie aktu istnienia (własność transcendentalna) lub podmiotowana przez możność duchową i materialną przypadłość, wyznaczona zarówno gotowością możności wywołaną przez formę do podmiotowania przypadłości, jak i wywołaną przez zewnętrzne przyczyny celowe (własność kategorialna). Przypadłością jest zarówno własność podmiotowana przez jeden byt, jak i relacja podmiotowana przez dwa byty.

Wytwór - dokonane naszym myśleniem scalenie bytów jednostkowych w nową kompozycję przez mechaniczne wiązanie tych bytów ich własnościami dla pełnienia zadanej im funkcji. Ta kompozycja nie przejawia bytowej jedności, lecz jedność funkcjonalną. Nie ma więc w niej właściwego substancji aktu istnienia. Przyczynami wewnętrznymi wytworu są przypadłościowe powiązane byty jednostkowe. Przyczyną zewnętrzną wytworu jest właśnie myślenie, komponujące wytwór w widzialną postać wiedzy człowieka. Można powiedzieć, że wytwór jest dosłownie bytem dla nas (quo ad nos), ukonstytuowaną poza nami postacią zmysłową naszej wiedzy.

Zależność (zależny akt istnienia) - jest to w akcie istnienia ślad jego powiązań z istotą bytu, gdy ujmujemy byt strukturalnie. Ten ślad polega na tym, że zależny akt istnienia jest aktem urealnającym tylko tę istotę, a więc współstanowiącą z nim byt jednostkowy.

Zapoczątkowanie - sposób urealnienia bytu jednostkowego przez pochodny akt istnienia. Sposób ten polega na tym, że pochodny akt istnienia wyzwała w sobie i z siebie istotową sferę możliwościową, aktualizuje ją i współstanowi z nią byt jednostkowy.

Zło - w sensie metafizycznym, od strony więc bytowania, nie istnieje: jest brakiem dobra i bytu. W sensie fizycznym jest brakiem w bycie jakichś właściwych bytowi przypadłości. W sensie moralnym jest niezgodnością wybranych działań z mądrością jako głównym pryncypium wyboru tych działań. Dokładnie mówiąc, brak dobra lub bytu jest brakiem dobra i bytu, brak części np. ręki jako układu przypadłości jest brakiem ręki, błędny wybór jest błędnym wyborem, nie są złem. Nazywamy to złem z pozycji oceny, wartościowania. Za zło uważamy więc coś ocenionego

negatywnie. Zło, realnie dokuczliwe, jest tylko wartościującym (aksjologicznym) ujęciem braku.

Zmysłowe władze poznawcze - funkcjonalnie związane z organem cielesnym podmioty doznawania i ujmowania przypadłości fizycznych. Wyróżnia się bierne zmysły zewnętrzne, pobudzane przez przypadłości do ich odbioru, np. wzrok, słuch, dotyk, powonienie, smak, oraz wyróżnia się czynne zmysły wewnętrzne, przekształcające treści wrażeniowe odebrane przez zmysły zewnętrzne: zmysł wspólny, wyobraźnia czynna, wyobraźnia bierna, czyli pamięć, władza konkretnego osądu.

Zniszczenie (śmierć) - jest rozpadem rozciągłej materii i przez to oddzieleniem się od duszy możliwości, odbierającej duszy szczegółowość. W wypadku duszy ludzkiej oddzielenie się od niej ciała przez rozpad materii pozbawia ją szczegółowości, lecz nie pozbawia jednostkowości, którą wnosi w duszę możliwość intelektualna, jednostkującą formę. Dusza ludzka, urealniona przez akt istnienia, pozostaje substancją, lecz jako możliwościowa istota człowieka jest możliwością wobec swego aktu istnienia, a istnieją tylko kompozycje z aktu i możliwości stanowiące byty jednostkowe. W wypadku dusz innych bytów poza ludźmi i aniołami oddzielenie się możliwości materialnej przez jej rozpad pozbawia te dusze jako formy pryncypium jednostkowości. Dusza jako tylko forma (np. w zwierzętach) bez możliwości ginie, gdyż nie może bytować stanowiąc ens quo, czyli niemożliwościone pryncypium istoty bytu jednostkowego. Zniszczenie dotyczy więc bytów zawierających w swej istocie tylko możliwość materialną. Zniszczenie lub śmierć człowieka polega na utracie ciała. Dusza nie ginie, gdyż dalej jednostkuje ją możliwość intelektualna. Zniszczenie lub śmierć substancji pozbawionych intelektualności jest ich unicestwieniem.